Cena egz. 20 groszy **Dziś w numerze:** *Polskie drogi wodne śródlądowe.* 12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 182 | BYDGOSZCZ, środa dnia 11 sierpnia 1937 r. | Rok XXXI.

Prawda a prawo i sprawiedliwość.

Mowa marszałka Rydza-Śmigłego na zjeździe legionistów w Krakowie zawierała pewne akcenty, które zasługują na uwagę. Zapytywał w niej, czy „wolno Polakom pozwolić sobie na harce bezpłodnych swarów i doktrynerskich sporów?" Legioniści zrozumieli zapewne, że nie wolno. Rozumieli także, że to jest apel do ich obozu, w którym potworzyły się rozmaite grupy, wiodące między sobą „swary i doktrynerskie spory". O tym zwłaszcza, czy należy żywiołowo poprzeć nowy obóz pułk. Koca, który wśród nich ma wielu przeciwników, Marszałek Rydz-Śmigły wypowiedział się jasno.

Wyjście z obecnej sytuacji wskazał mówca w krótkich dosadnio sformułowanych 3 zdaniach, które brzmią następująco:

„1) mieć silną, dobrą armię, która by gwarantowała pokój zewnętrzny,

2) **żelazną, twardą, bezwzględną ręką utrzymać ład, porządek, pewność jutra i bezpieczeństwo w naszym życiu wewnętrznym,**

3) mając spokój zewnętrzny i spokój wewnętrzny, **skonsolidować zwarty ideowo, karny zespół** tych ludzi, którzy już mają dość krętych i zatęchłych dróg własnych najrozmaitszych ghett, albo tych, którzy młodzi wchodzą w życie, którzy chcą dla Polski pracować i którym na Polsce zależy".

Nad punktem drugim warto się zastanowić. Tak twardo nie zwykł marszałek Rydz-Śmigły przemawiać. **Czyżby to była zapowiedź ostrzejszego kursu?**

Uzupełniając i wyjaśniając poniekąd lapidarnie w punkcie drugim sformułowaną zasadę dodał jeszcze marszałek Rydz-Śmigły:

„Gdyby w dobrą, rzetelną pracę włożono tę energię, pomysłowość, entuzjazm, a nawet ofiarność, którą się wkłada w spory, w podkopywanie, w judzenie, to jakże inaczej Polska by wyglądała! Ale jestem głęboko przekonany, że **znajdzie się sposób, aby tych, którzy chcą judzić, którzy ciągle swary w Polsce chcą utrzymywać, aby tych ofiarników przekonać, że czas z tym skończyć.**

Czas, Koledzy, w Polsce wprowadzić **stosunki, oparte na prawdzie".**

Po tych słowach zdaje się nie ulegać wątpliwości, że **coś nowego się w Polsce gotuje.** Czy tylko wysiłek, aby w stosunkach naszych prawda zapanowała, trudno odgadnąć. Trudno też sobie wyobrazić, w jaki sposób p. marszałek chce prawdzie do zwycięstwa dopomóc. Byłaby to, gdyby się chciał jej podjąć, praca naprawdę syzyfowa i chętnie byśmy mu złożyli powinszowanie, gdyby uwieńczona została pomyślnym skutkiem. Musiałby jednak zacząć od tego, aby słowa i czyny naszej „góry" były ze sobą w zgodzie.

Co do nas, to uważamy, że wprawdzie prawda jest wielką rzeczą, ale nie mniej wielkie są **prawo i sprawiedliwość.** Niech obywatel pozna, że prawo zawsze go broni, że sprawiedliwość ze strony władz jest dla wszystkich równa, że w prawdę słów czynników sprawujących władzę wątpić nie ma powodu, wtedy dopiero, ale tylko wte-

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Doniosła konferencja w sprawie regulacji Wisły i budowy kanału Bydgoszcz-Gdynia.

Z **Gdyni** donosi nasz korespondent:

W poniedziałek 9 sierpnia odbyło się posiedzenie połączonych komisyj komunikacyjno-turystycznej i morskiej Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni z udziałem licznych zaproszonych gości. Posiedzenie powyższe poświęcone było wyłącznie zagadnieniu **regulacji Wisły** i rozbudowy śródlądowych dróg wodnych. Na wstępie wiceprezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni, jako prezes urzędujący powitał zebranych i przedstawił program i cel konferencji. Następnie wygłoszono kolejno referaty:

Inż. Alfred Dziedziul na temat „Zagadnienie komunikacyjne w Polsce", **Jan Zdanowicz** — „Magistrala wodna a taryfy kolejowe, motoryzacja transportu i budowa dróg", **dr Józef Kulikowski** — „Magistrala wodna a przyszłość Gdyni i Okręgu Centralnego Sandomierza", **dyr. Julian Rummel — „Konieczność budowy kanału Gdynia — Bydgoszcz"** i **inż. Stanisław Zawadzki** — „Magistrala wodna a plan czteroletni". (Omówieniem powyższych, niezmiernie interesujących referatów zajmiemy się w jednym z najbliższych numerów „Dziennika").

Referaty przeciągnęły się do godz. 14, po czym nastąpiła krótka przerwa obiadowa, po której wznowiono konferencję i przystąpiono do dyskusji. W dyskusji zabierali głos przedstawiciele sfer gospodarczych, inżynierowie dróg wodnych, oraz Izb Przem.-Handl. innych okręgów.

Bydgoszcz była reprezentowana przez **inż. Janickiego,** występującego w imieniu miasta, **dyr. Palickiego** z ramienia Związku Fabrykantów, **radcę Tychoniewicza** z ramienia sfer gospodarczych i **prezesa Godka** z ramienia Wielkopolskiego Związku Rzemieślników Chrześcijan.

W trakcie konferencji przedyskutowano kwestię konieczności i sposobów regulacji Wisły i Przemszy oraz **budowy kanału Bydgoszcz—Gdynia w celu zbudowania wielkiej magistrali wodnej Śląsk — oba porty polskiego obszaru celnego.**

Jak zaznaczyliśmy już, konferencja została zwołana z inicjatywy Izby Przem.-Handl. w Gdyni, do czego Izba została upoważniona przez Związek Izb Przem.-Handl. Konferencja ta miała charakter czysto informacyjny i organizatorzy jej osiągnęli całkowicie zamierzony cel, gdyż przekonali się, że idea magistrali wodnej nie tylko jest popularna wśród najszerszych sfer gospodarczych, lecz dojrzała tak dalece do urzeczywistnienia, iż w najbliższym już czasie przystąpić będzie można do **studiów nad zagadnieniem i opracowaniem szczegółowego projektu** wykonania wielkiego planu magistrali i przedłożenia czynnikom miarodajnym.

Powód do wojny Japończycy już znaleźli!

Komuniści podobno usiłują wywołać ogólne powstanie w Mandżurii i na Korei.

Wojska japońskie rozpoczęły natarcie na zachód od Pekinu.

Nankin, 9. 8. (PAT) Według doniesień z północno-chińskiego frontu, **wojska japońskie rozpoczęły dziś akcję na Naukau.** Wojska japońskie w sile 1000 żołnierzy pod osłoną ognia artyleryjskiego rozpoczęły natarcie. **Po zaciętej walce oddziały japońskie zostały odparte.**

Szanghaj, 9. 8. (PAT) Tutejsze koła chińskie wyrażają przypuszczenie, że **niebawem wojska japońskie ruszą do natarcia w kierunku Nankou** (przejście w wielkim murze chińskim w odległości około 60 km na północny zachód od Pekinu), która to miejscowość posiada doniosłe znaczenie wojskowe w sensie dostępu do zachodniego Czaharu i do prowincji Sutyuan.

Japończycy skoncentrowali w pobliżu Nankau, na linii kolejowej Pekin-Sui-Yuan, około 25 tys. żołnierzy. Dalszy transport w sile 5 tys. ludzi jest w drodze. W chińskich kołach politycznych panuje przekonanie, że koncentracja ta jest **wstępem do zajęcia prowincji Czaharu.** Chińskie dowództwo zdecydowane jest przeciwstawić temu zamierzeniu najzaciętszy opór.

Tokio, 9. 8. (PAT) Minister wojny Sugiyama oświadczył, po posiedzeniu izby reprezentantów, że **sytuacja w Chinach północnych uległa znacznemu zaostrzeniu,** ponieważ Chiny koncentrując swe wojska, złamały przyjęte na siebie zobowiązania. Jeśli ten stan rzeczy nie ulegnie zasadniczej zmianie, **„cierpliwość Japonii zostanie wyczerpana"** i zmuszona ona zostanie do podjęcia zdecydowanie nieprzyjacielskich kroków. Japoński minister wojny zaznaczył, że jeśli Chiny w ostatniej chwili nie opamiętają się, to okres dyplomatycznych układów należy uważać za zakończony...

Dowództwo armii japońskiej w Chinach północnych komunikuje: **W Chinach północnych daje się zauważyć wytężona akcja propagandowa chińskiej partii komunistycznej, która podsyca agitację antyjapońską w Chinach północnych w Mandżukuo i na Korei, w celu wywołania ogólnego powstania.** Liczne prowokacyjne ulotki pojawiły się masowo w wyżej wymienionych okolicach. Dnia 28 lipca br. aresztowani zostali **komuniści rosyjscy, prowadzący agitację wśród ludności chińskiej.** Wykryto również, że chińska partia komunistyczna zamierza wywołać **rozruchy w japońskich fabrykach włókienniczych** w Chinach północnych.

W zajętym przez Japończyków Pekinie.

Pekin, 10. 8. (PAT) Agencja Havasa donosi, że oddziały japońskie, które wkroczyły do Pekinu, były entuzjastycznie witane przez ludność japońską, zgromadzoną na ulicach miasta.

Ludność chińska, wrogo nastrojona do Japończyków, pozostała w swych domach.

Oddziały japońskie maszerowały **bez muzyki.** Wyekwipowanie i wygląd żołnierzy

(Ciąg dalszy na str. 2).

Znów katastrofa kolejowa we Francji.



Francuskie koleje mają pechowe dni. Pod Bercy znów jeden pociąg najechał na drugi, stojący w miejscu. Sześć osób przypłaciło to zdrowiem życiem.

Prawda a prawo i sprawiedliwość.

(Ciąg dalszy).

dy, ideały marszałka Rydza-Śmigłego przybiorą kształty realne.

* * *

W związku z powyższymi naszymi uwagami zamieszczamy dziś dalszy ciąg artykułu niedzielnego Przemysława Mariańskiego, którego odpowiedź „Młodej Wsi" ma związek z poruszonym dziś przez nas tematem. Oto co pisze P. M.:

Kto wierzy w naród, a nie w jednostki, dla tego sytuacja polityczna jest zupełnie jasna i łatwa do rozwiązania.

Nam nie trzeba żadnych przełomów, żadnych idei wielkich, żadnych entuzjazmów, nam trzeba, żeby wśród Polaków **nie było pierwszych ani drugich, zasłużonych i mniej zasłużonych,** nam trzeba, **żeby w Polsce ci stali wysoko, co cieszą się największym zaufaniem.**

Nam trzeba sejmu z pełną i całkowitą władzą ustawodawczą, sejmu, któryby był językiem i rozumu całego narodu polskiego, a choćby ten naród składał się z rozlicznych partyj politycznych. (Nie takiego Sejmu, jaki mamy obecnie, bo ten ani nie wyraża zapatrywań ogółu, ani nie cieszy się należytą powagą.) Razem z zmarłym Ignacym Daszyńskim jesteśmy obrońcami i orędownikami polskiego parlamentaryzmu, tak jak nim był nasz wielki hetman i kanclerz Jan Zamoyski. Według nas i wielu, bardzo wielu Polaków jest demokratyczny parlament ostatnią mądrością polityczną polskej racji stanu. Godnie reprezentować może naród polski tylko parlament w całym tego słowa znaczeniu. Ignacy Daszyński umarł nie jako szarlatan dyktatury proletariatu, lecz jako reprezentant polskiego parlamentaryzmu. To jego wielkość.

Niech niepoprawni pułkownicy ujednolicają ideowość polityczną narodu, niech wykazują maksimum mocy woli czy też woli mocy, niech zatapiają się w mistycznym woluntaryzmie, niech przełamują i druzgocą wrogów, nie wiele z tego wszystkiego będzie miała Polska pożytku.

Tego wszystkiego Polsce naprawdę nie potrzeba. Nawet bez zjazdów legionowych Polska się obędzie. **Dopóki istnieć będzie przepastny podział na rządzących i rządzonych, nie stworzy nawet sam pułkownik Koc wielkiej i potężnej Polski,** albowiem „co na początku jest wadliwe, nie może uleczyć się z upływem czasu".

Jak pułkownik Koc, tak i my demokraci chrześcijańscy jesteśmy za Zjednoczeniem Narodowym (słowo Zjednoczenie Narodowe jako hasło polityczne rzucił pierwszy „Dziennik Bydgoski", o ile wiem), ale to zjednoczenie musi wyrazić się nie tylko w pięknvch słowach i w mocnych ludziach, lecz przede wszystkim w urządzeniach prawnych.

Polski kryzys polityczny — to kryzys zasadniczo natury prawnej. Reszta — to drobnostki.

Stworzyć takie warunki prawne, żeby naród polski czuł odpowiedzialność za państwo, a „Młoda Polska" może być pewna, że Polska będzie „przodować ideowo i cywilizacyjnie narodom środkowej Europy", inaczej skończy się tylko na asfaltowaniu warszawskich podwórzy.

Na takich błahostkach skończy się zawsze „fanatyzm idei i działania", gdy mu zabraknie mądrości. W Polsce naprawdę mogłoby się spełnić rzymskie przysłowie: „Romanus sedendo vincit" (Rzymianin siedząc zwycięża), gdyby było mniej fanatyzmu idei i działania, a **więcej prostego rozumu w głowie** i gdyby na oczach były nieco lepsze okulary — przy odpowiedniej porcji uczciwości. Wielkie prawdy mają to do siebie, że są łatwe do zrozumienia a jeszcze łatwiejsze do urzeczywistnienia. Ale takich prawd nie spostrzega Adam Koc, choć ma okulary.

Trzeba żyć dla Polski, a nie, żeby Polska żyła dla was. Akurat odwrotnie winno być, niż wy postępujecie.

Przemysław Mariański.

Powód do wojny Japończycy już znaleźli!...

(Ciąg dalszy).

wskazywały, że oddziały od wielu dni były w polu.

Samoloty japońskie zrzucały odezwy, głoszące, że **Japończycy wkroczyli do Pekinu, aby zaprowadzić „porządek".** Bezpieczeństwo Chińczyków i obcokrajowców zostaje zagwarantowane. Odezwy wzywają ludność do zachowania spokoju.

Liczne torpedowce i kanonierki japońskie po ukończeniu ewakuacji ludności japońskiej z miejscowości, położonych wzdłuż rzeki żółtej przybyły do Szanghaju, gdzie jest skoncentrowana w obecnej chwili część floty japońskiej.

W **Tientsinie** władze japońskie zażądały ustanowienia cenzury w urzędach pocztowych i telegraficznych, znajdujących się na terenie koncesyj **brytyjskiej i francuskiej.** Korpus konsularny odrzucił to żądanie, uznając je jako zamach na prawa koncesyj zagranicznych.

Zakaz wywozu ryżu.

Rząd nankiński wydał zakaz wywozu ryżu zagranicę. Niedawno wydano taki sam zakaz co do wywozu mąki.

Flota amerykańska na wodach chińskich.

Waszyngton, 10. 8. (PAT). Departament marynarki donosi, że projektowana **wizyta 4-ch amerykańskich okrętów wojennych w portach japońskich została na czas nieograniczony odwołana.** Departament marynarki nie podaje żadnych przyczyn tej decyzji, w kołach dobrze poinformowanych twierdzą jednak, że rząd Stanów Zjednoczonych zamierza wysłać okręty te **na wody chińskie** celem bronienia interesów Stanów Zjednoczonych.

Nowy Jork, 10. 8. (PAT). Oficjalnie komunikują, że wizyta okrętu admiralskiego „Augusta" oraz 4-ch torpedowców amerykańskich w portach japońskich została odroczona. Nowy termin wizyty nie został ustalony. Eskadra ta złożyła ostatnio **wizytę** we Władywostoku, zaś obecnie ma pozostać na wodach chińskich celem obrony interesów amerykańskich.

Zamach Japończyków na lotnisko w Szanghaju.

Szanghaj, 10. 8. (PAT). Dwóch oficerów i jeden podoficer japoński usiłowali przedostać się samochodem na lotnisko wojskowe, prawdopodobnie celem skontrolowania działalności lotników chińskich. Żołnierz chiński z oddziału mającego za zadanie przestrzeganie bezpieczeństwa, zagrodził im drogę, przy czym **doszło do wymiany strzałów.** Kilkunastu chińskich żołnierzy przybiegło z pomocą, po czym nastąpiła strzelanina, w czasie której **jeden Japończyk został zabity na miejscu,** drugi zaś zmarł wkrótce potem wskutek otrzymanych ran. Jeden Chińczyk został zabity a kilkunastu rannych. Władze japońskie starają się się zatuszować tę sprawę ze względu na panujące w mieście podniecenie umysłów. Wszystkie składy w Szanghaju są zamknięte.

Z pola walki w Hiszpanii.

Oddziały rządowe cofnęły się w nieładzie w kierunku Walencji.

Gen. Miaja z pod Madrytu spieszy z odsieczą.

Teruel, 10. 9. (PAT) Wojska powstańcze poczyniły dalsze postępy na odcinku Rubiales, **15 klm na południowo-zachód od Teruelu.** Oddziały rządowe cofnęły się w nieładzie w kierunku Walencji.

Lotnictwo powstańcze bombardowało intensywnie pozycje rządowe w prowincji Cuenca.

Paryż, 10. 8. (PAT) „Le Journal" w korespondencji z pogranicza francusko-hiszpańskiego przynosi szereg ciekawych informacyj, wyjaśniających **kulisy ostatniej ofensywy wojsk rządowych pod Madrytem.** Obecny spokój, panujący na odcinku madryckim, jest wynikiem **porażki,** poniesionej przez wojska rządowe w czasie ostatniej **ofensywy na Brunete.** Ofensywa ta została samowolnie postanowiona przez dowódcę odcinka centralnego frontu madryckiego, **gen. Listera,** który, pragnąc odciążyć nieco nacisk, wywierany przez wojska narodowe na froncie północnym i nie dopuścić do upadku Santanderu, zdecydował się samowolnie na rozpoczęcie ofensywy, celem dokonania w ten sposób dywersji. Atak ten, rozpoczęty bez upoważnienia głównej kwatery, zakończył się po początkowych sukcesach **poważną klęską wojsk rządowych, których straty wyniosły 20.000 żołnierzy.** Na wiadomość o tej klęsce, rząd w Walencji zażądał wyjaśnień od **gen. Miaja,** który na skutek tego został wysłany na **front Teruel,** a naczelne dowództwo na odcinku madryckim, oddano **płk. Ortega,** który z początkiem rewolucji miał tylko stopień sierżanta. Gen. Lister, który **jest cieślą z zawodu,** zachował jednak swoją dotychczasową funkcję.

Gdzie drwa rąbią, tam wióry lecą...

Gibraltar, 10. 8. (PAT) Statek-cysterna „British Corporal" opuścił Algier nie eskortowany przez okręty wojenne. Utrzymywać on będzie ścisły kontakt radiowy z wszystkimi brytyjskimi statkami handlowymi. Reuter donosi oficjalnie, że podobne zarządzenie wydano wszystkim brytyjskim okrętom wojennym, oraz radiowym stacjom przybrzeżnym.

Londyn, 10. 8. (PAT) Agencja Reutera donosi, iż brytyjski ambasador w Hendaye złoży notę rządu angielskiego u władz w Salamance w sprawie bombardowania statku-cysterny „British Corporal". Polecenie złożenia noty protestacyjnej otrzymał ambasador Hendaye w sobotę.

Paryż, 10. 8. (PAT) Rząd francuski wysłał polecenie konsulowi swemu w Salamance złożenia **protestu u władz powstańczych** w sprawie bombardowania lotniczego statku francuskiego na wysokości Algieru.

Wrzucił do samochodu Marszałka Śmigłego Rydza list z prośbą o posadę.

Nie ma sposobu, którego nie chwyciłby się bezrobotny, byle tylko zdobyć upragnioną pracę. Do znanych sposobów, których próbują odważniejsi należy pisanie listów do różnych wybitnych osobistości. Listami tej treści zasypywana jest m. in. kancelaria Marszałka Rydza-Śmigłego. Kilka próśb o posadę skierował do tej osobistości m. in. krakowianin Józef F. Ale upragniona odpowiedź nie nadchodziła. P. F. postanowił więc raz jeszcze spróbować szczęścia i skorzystać z przyjazdu Marszałka do Krakowa. W tym celu ulokował się w niedzielę rano w pobliżu wyjścia z dworca głównego w chwili przyjazdu pociągu z członkami rządu, którzy przybyli do Krakowa na Zjazd Legionistów. Gdy Marszałek Rydz-Śmigły opuścił dworzec i wsiadał do samochodu p. F. podszedł niepostrzeżenie i wrzucił do auta list zawierający prośbę. **Funkcjonariusze policji, którzy nie zdołali temu zapobiec aresztowali p. F. a po przesłuchaniu wypuścili go na wo lność.**

Miasto Berlin obchodzi 700-lecie.

W tych dniach Berlin obchodzi 700-lecie istnienia.

Prasa berlińska ogłasza już artykuły dotyczące historii miasta, jego rozwoju i obecnego stanu. Warto zacytować kilka cyfr z dzisiejszego Berlina:

Obszar miasta wynosi 88.000 ha, z czego na parki przypada 2.180 ha, czyli 2,5 proc. Miasto posiada **4.227.200 mieszkańców,** 1,4 miliona mieszkań, 4.419 km ulic, 91.000 latarń gazowych, 22.000 elektrycznych, **171.000 samochodów,** z czego 81.700 osobowych, trzy tysiące dorożek samochodowych i 44 dorożki konne, 10.000 garaży, **13.440 różnych restauracyj,** 1 milion radiosłuchaczy, 30 teatrów, 400 kin itd.

Tajemniczą bombę znaleziono w sąsiedztwie domu płk. Koca.

Warszawa, 10. 8. (PAT) W dniu 8 bm. znaleziono na brzegu Wisły w znaczniejszej odległości od posesji płk. Adama Koca w Świdrach Małych bombę. Według wszelkiego prawdopodobieństwa współsprawca zamachu porzucił w dniu 18 lipca br. w czasie ucieczki, nie zdoławszy jej użyć.

Zwiększenie kredytu w P. K. O. dla kupiectwa.

Warszawa, 10. 8. (PAT) Specjalny kredyt redyskontowy P. K. O. dla kupiectwa chrześcijańskiego, zrzeszonego w ramach Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, który wynosił dotychczas 3 miliony złotych, został podwyższony do sumy 5 milionów złotych.

Uczestnicy kongresu esperanckiego na cmentarzu żydowskim.

Warszawa, 10. 8. (PAT) Uczestnicy 29-go międzynarodowego jubileuszowego kongresu esperantystów i 14-go międzynarodowego kongresu ociemniałych-esperantystów złożyli na grobie Nieznanego Żołnierza wieńce, po czym **udali się na cmentarz żydowski, gdzie uczczono pamięć twórcy esperanta dr. Lazara-Ludwika Zamenhofa.** Na cmentarzu przemawiali prof. Odo Bujwid (Kraków), gen. Bastien (Paryż), prezes warszawskiej **gminy żydowskiej** M. Mayzel, **rabin Posner** (Warszawa) i niewidoma Thilander (Szwecja). Po przemówieniach złożono liczne wieńce na grobie L. L. Zamenhofa oraz wszyscy uczestnicy kongresu w kolejności według państw **przedefilowali przed grobem twórcy esperanta.**

Na marginesie.

Dział sportowy należy do najbardziej czytywanych w każdej gazecie. Nawet ci, co sami jeszcze boiska nie oglądali, interesują się, jak tam gruba Jadzia Jędrzejowska gromi na obu półkulach swoje rywalki, albo Kucharski przerywa taśmę jako pierwszy w Londynie czy Sztokholmie.

Dwa gatunki wiadomości sportowych pojawiają się w pismach. Jedne — to wiadomości o zwycięstwach albo i sromotnych porażkach naszych mistrzów i sław sportowych i drugie — znacznie przykrzejsze niż wiadomości o najbardziej nawet wysokich przegranych. Te drugie w ostatnich czasach pojawiają się, niestety, coraz częściej:

a to reprezentacyjny kolarz polski nielojalnie walczył z Niemcami i musiał być za to zdyskwalifikowany;

a to mistrz Polski w tenisie i jego partner, grając w Rumunii, wyszli na korty zalani „w pestkę" i zrobili grubiańską awanturę;

a to znowu olimpijczyk, czołowy wioślarz w Budapeszcie zachował się po prostu po chamsku i przyniósł wstyd dobremu imieniowi sportu polskiego.

Śladem zagranicznych występów naszych „gwiazd" sportowych idzie skandal za skandalem. Na szczęście, kierownicy polskiego sportu zerwali nareszcie ze strusią polityką przymykania oczu na samowolę „primadonn" i ostro się wzięli do karcenia nieodpowiedzialnych wybryków. Nareszcie zrozumiano, że lepiej i zaszczytniej jest nawet przegrywać, niż wysyłać po zwycięstwa źle wychowanych, kompromitujących nie tylko siebie ale i barwy narodowe „mistrzów" spod ciemnej gwiazdy.

Czas najwyższy zrozumieć, że sport to nie tylko rekordy i zwycięstwa, ale przede wszystkim szkoła charakterów. Czas przywrócić sportowi jego charakter — w pierwszym rzędzie — wychowawczy.

* * *

Mało kto wie, że z okazji pobytu w Polsce króla Rumunii Karola II wydane zostały specjalne znaczki pocztowe.

Co się z tymi znaczkami stało, że ich nikt w kraju nie widział?

Otóż dziś już polscy filateliści mogą je nabywać od zagranicznych handlarzy znaczkami. Zapytać więc należy, kto to cały nakład znaczków okolicznościowych puścił na zagraniczną spekulację?

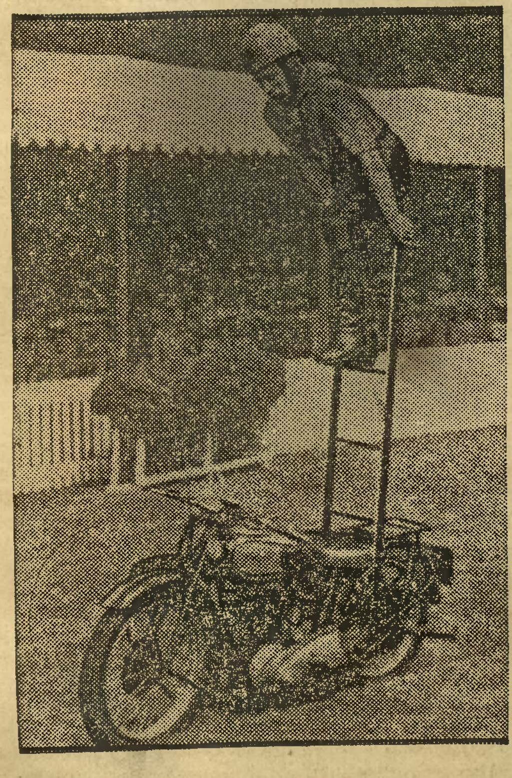
Bardzo to dziwna sprawa!

—o—

Zgon księdza-weterana

Słomnik, 10. 8. (PAT) W Prandocinie zmarł w ubiegłą sobotę ksiądz kanonik Romuald Wadrowski, miejscowy proboszcz, weteran 1863 r., kawaler krzyża niepodległości.

Akrobacja przy szybkości 80 km na godzinę.



W londyńskim cyrku igra ze śmiercią akrobata, który popisuje się sztukami na motocyklu w ruchu przy szybkości 80 km na godzinę.

Polskie drogi wodne śródlądowe.

W dniu 9 sierpnia odbyła się wielka konferencja zwołana przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Gdyni, mająca na celu omówienie projektu rozbudowy śródlądowych dróg wodnych, a specjalnie **budowy kanału Bydgoszcz—Gdynia.** Zainteresowanie tą konferencją było duże. Dziś otrzymaliśmy z grona naszych czytelników artykuł poświęcony powyższemu zagadnieniu i podajemy go niżej, jako nader aktualny.

W ostatnich czasach znowu daje się zauważyć szersze zainteresowanie się stanem i rozbudową naszych dróg wodnych śródlądowych. Miejmy nadzieję, że tym razem nie skończy się tylko na artykułach, referatach czy też konferencjach, a wejdziemy nareszcie w stadium planowej i konsekwentnej realizacji dobrze obmyślanego planu komunikacyjnego o niesłychanie ważnym znaczeniu dla naszego rozwoju gospodarczego. Wszyscy znamy obecnego sternika państwowych resortów gospodarczych p. min. inż. Kwiatkowskiego, to też miejmy nadzieję, że po Gdyni, a równocześnie z budową okręgu przemysłowego, tzw. „Polski C", sprawa budowy dróg śródlądowych znajdzie się nareszcie w rękach znanych z wytrwałego i konsekwentnego wykonywania swych zamierzeń.



Słusznym jest często wyrażane w prasie zapatrywanie o międzynarodowym znaczeniu polskich dróg wodnych. Naturalnie tego znaczenia nabiorą one dopiero po doprowadzeniu do stanu prawdziwej używalności. Uzyskanie na rozbudowę tych dróg kredytów lub współpracy kapitału zagranicznego z czasem jest bardzo prawdopodobne. Na razie jednak będziemy, zdaje się, zdani wyłącznie na własne siły. Dopiero po przeprowadzeniu ważniejszych robót o znaczeniu ogólnym, jak np. regulacja Wisły na całej przestrzeni, regulacja niektórych jej dopływów etc. możliwym będzie pozyskanie współpracy kapitału zagranicznego i to na poszczególnych tylko odcinkach, rentowność których da się ująć w ścisłej kalkulacji. Poniżej podaję dane ilustrujące znaczenie tego niezwykle ważnego środka komunikacji dla gospodarki narodowej.

Nieco statystyki i historii: Stan wszelkiego rodzaju komunikacji w danym państwie świadczy o jego rozwoju gospodarczym a także o dobrobycie i stopniu kultury jego obywateli. Cóż dopiero można powiedzieć o znaczeniu dróg wodnych, które z powodu swej taniości stwarzają dla handlu i przemysłu najkorzystniejsze warunki rozwoju. Aby uplastycznić wartość i zdolność konkurencyjną dróg wodnych, w porozumieniu z innymi środkami komunikacyjnymi, warto przytoczyć kilka danych cyfrowych zaczerpniętych z Dictionary of Statistics. Otóż według tego źródła siła jednego konia mechanicznego może wieźć: po poziomej drodze bitej 1,6 tony, koleją żelazną — 15 ton, **po powierzchni wody 60—100 ton,** przy czym przeciętny koszt przewozu jednej tony morzem na odległość 1000 mil morskich wynosi morzem sh złotych 5, **kanałami lub rzekami 20,** koleją 100, drogą bitą 300!

Jakkolwiek warunki geograficzne na terenie Polski w najwyższym stopniu sprzyjają rozbudowie gęstej sieci kanałów, obejmującej zasięgiem swym niemal cały kraj, z przyczyn naszej przeszłości historycznej, — regulacja rzek jak i budowa kanałów została zahamowana i znajduje się obecnie, można powiedzieć, w kompletnym zaniedbaniu. Jak małą rolę w naszym życiu gospodarczym odgrywają drogi śródlądowe, widzimy ze znikomych obrotów towarowych, które wyrażają się w cyfrze ok. 2% ogólnego obrotu towarowego w przeciągu roku. Razem z tratwami cyfra ta dochodzi do 3%.

Oczywista, że zaniedbanie naszych arterii wodnych było częściowo w interesie zaborców, którzy woleli transporty kierować na inne rzeki, korzystając — jak np. Rosjanie — z połączeń rzeki Dniepru z Niemnem przez Prypeć, Jasiołdę i Kanał Ogińskiego, oraz z Dźwiną — przez Berezynę i Kanał; zaś Austria stale zwlekała z budową kanałów na terenie Małopolski. Polska przedrozbiorowa należycie doceniała znaczenie rozbudowy swych dróg wodnych dla rozwoju gospodarczego kraju, co dowiodła, budując dwa olbrzymie, jak na ówczesne stosunki, kanały istniejące do dziś dnia, a mianowicie: Kanał Królewski, łączący Prypeć z Bugiem i Kanał Ogińskiego, łączący Prypeć z Niemnem. Tu muszę dodać, że Kanał Ogińskiego w dobie obecnej przedstawia raczej znaczenie zabytkowe, zaś Kanał Królewski, pomimo modernizacji dokonanej w swoim czasie przez Rosjan, w stanie obecnym mało nadaje się dla żeglugi. Ostatnio podobno nasze czynniki miarodajne postanowiły kanał ten unowocześnić.

Zaraz po odzyskaniu niepodległości wybitne siły fachowe, zdając sobe sprawę ze znaczenia dróg wodnych, natychmiast rozpoczęły studia nad projektami regulacji rzek i budowy sieci kanałów. Jeden z najwybitniejszych projektów przewidywał następujące roboty:

1) regulacja Wisły na całej przestrzeni,

2) budowa kanału z Górnego Śląska via Łódź, połączonego z Wisłą w okolicach Warszawy,

3) regulacja rzek Bugu i Muchawca, przerobienie Kanału Królewskiego, a również regulacja Piny i należącego do nas odcinka Prypeci,

4) połączenie kanałem przypływu Wisły — Sanu z Dniestrem.

Należy dodać, że wspomniany wyżej projekt przewidywał doprowadzenie wymienionych dróg do takiego stanu, aby podczas całego sezonu nawigacyjnego, niezależnie od przejściowego stanu wody, mogły po nich kursować tysiąctonowe statki rzeczne, z zanurzeniem maks. 1 m. (Tu muszę dodać, że projekt ten poza małymi zmianami nic nie stracił na aktualności w dobie obecnej). Z braku odpowiednich kapitałów w kraju i niemożności uzyskania potrzebnego na ten cel kredytu zagranicznego, a przede wszystkim niedoceniania doniosłości tego zagadnienia, projekty te zostały pokryte pyłem zapomnienia.

Dopiero teraz w związku z budową Centralnego Okręgu Przemysłowego całe zagadnienie budowy dróg śródlądowych wysuwa się nareszcie na jedno z pierwszych miejsc.

Bałtyk — Morze Czarne: Korzyści, jakie przedstawia połączenie naszych zagłębi węglowych i okręgów przemysłowych drogą wodną z Gdynią i Gdańskiem są bezsporne, chociażby dlatego, że transport wodny jest kilkakrotnie tańszy od kolejowego i że w kierunku tym idą przeważnie towary masowe, jak węgiel, żelazo etc. Nie cały jednak nasz ruch towarowy związany jest z kierunkiem zachodnim. Bardzo ważnym jest również kierunek wschodni. Zaznaczyć wypada, że o opanowaniu wielkich dróg handlowych wschodu od czasów starożytnych do najnowszych (ostatni zatarg włosko-angielski) walczą zbrojnie lub środkami pokojowymi najpotężniejsze mocarstwa świata. Polska zaś dzięki swemu położeniu geograficznemu, zawsze była łącznikiem i drogą handlową ze Wschodu na Zachód.

O ile chodzi o drogi śródlądowe, to nasza ekspansja gospodarcza na wschód może iść w dwóch względnie w trzech kierunkach, a mianowicie:

1) przez Wisłę — San projektowany kanał Dniestr — Morze Czarne,

2) przez Wisłę, Bug, Muchawiec, Kanał Królewski, Pinę, Prypeć, Dniestr, Morze Czarne,

3) przez Prut — Dunaj.

Na razie nasze sfery miarodajne poza kanałem Bydgoszcz — Gdynia i Śląsk — Kraków zdaje się przywiązują największą wagę do szlaku ad 1), tj. Wisła — San — Dniestr. Składają się na to względy polityczne, a również budowa Centralnego Okręgu Przemysłowego. Połączenie Wisły z Dnieprem przez Bug — Prypeć w przyszłości może mieć niemniejsze znaczenie. Jednak ze względu na stosunki panujące w Rosji na razie nie może być brane poważnie w rachubę.

Wnioski ogólne: Aby wyzyskać przynajmniej w 50% możliwości jakie nastręczają się w kierunku rozbudowy sieci dróg wodnych, a które zawdzięczamy wielkiej obfitości i rozmieszczeniu rzek spławnych i płaskiemu piaszczystemu terenowi, i rozbudować nasze drogi śródlądowe do poziomu zachodnio-europejskiego a może... sowieckiego, obliczając z grubsza, potrzeba **ok. 2,5 miliarda złotych.** Jest to kwota, jak na nasze stosunki, ogromna, jednakże, jak zaznaczyłem już na początku tego artykułu, z czasem, po przeprowadzeniu ważniejszych robót ogólnych, można będzie liczyć na pomoc kapitału zagranicznego.

Zastanówmy się teraz, jakie prace powinniśmy zaliczyć do najpilniejszych i najniezbędniejszych. Otóż, moim zdaniem, w początkowym stadium za najpilniejsze należy uważać:

1) połączenie najkrótszą, a **w obecnych warunkach jedyną drogą** Bałtyku z Morzem Czarnym (Wisła, San, Kanał, Dniestr),

2) połączenie zagłębi węglowych i przemysłowych z tym szlakiem wodnym (Śląsk, Wisła pod Krakowem),

3) budowa kanału Bydgoszcz — Gdynia.

Uruchomienie tych szlaków wodnych umożliwi nam w pierwszej kolejce rentowny transport towarów masowych jak węgiel, rudy, żelazo etc. i to w przeciągu 7 miesięcy rocznie. Transport ten, jak już było zaznaczone, jest pięciokrotnie tańszy od kolejowego i będzie mógł odbywać się tak w stronę Bałtyku jak i Morza Czarnego!

Co za perspektywa dla przechodzącego kryzys przemysłu węglowego, hutniczego etc. Sam tylko eksport węgla kamiennego przez tani i skrócony transport wodny w najbliższych 5 latach może zwiększyć się o 200 procent.

Do realizacji tego „mniejszego" programu potrzebne sa następujące fundusze:

1) regulacja Wisły od Krakowa do Morza — 300 milionów,

2) regulacja Sanu, budowa Kanału San — Dniestr i regulacja Dniestru aż do granicy rumuńskiej — 380 milionów.

3) kanał Bydgoszcz — Gdynia 150 milionów,

4) szlak Śląsk — Wisła pod Krakowem 130 milionów.

Razem 960 milionów złotych.

Kwota ta, zaokrąglona do 1100 milionów, wydać się może również jako przekraczająca nasze możliwości; jednak przy rozłożeniu jej, jak to obecnie jest tak modne na wschodzie i zachodzie, na 4 wzgl. na 5 lat, nie przedstawia się tak groźnie i leży w sferze naszej możliwości. Oczekujemy więc, że zamiast pięknych gmachów reprezentacyjnych czy innych, które notabene stoją czasami puste całymi latami (słynne zamarłe miasto Dyrekcji Kolejowej w Chełmie), lub są zgoła nikomu niepotrzebne, **zaczniemy nareszcie przeprowadzać inwestycje rentujące się.** Wydatki na gmachy tego rodzaju niedalekie były, a może i są teraz, od kwoty 200 milionów rocznie! A może by tak przez 5 lat albo wcale, aż do lepszych czasów, takich gmachów nie budować! Nasza polska rzeczywistość pod tym względem przypomina człowieka, który za wszelką cenę chce dorównać innym, i nosi piękny nowy cylinder, ale ma frak zniszczony, podartą dolną część garderoby, a butów nie ma wcale!

W osobnym artykule zajmiemy się sprawą kanału **Bydgoszcz — Gdynia** jak i sprawą połączeń z Wartą i niemieckimi sieciami wodnych dróg śródlądowych.

Roman Krzymowski.

Z kraju.

Doboszyński jako budowniczy w więzieniu. W związku z pracami nad przebudową więzienia św. Michała w Krakowie, w którym oczekuje na drugą rozprawę przed sądem przysięgłych inż. Doboszyński, wymieniony zwrócił się jako inżynier budowlany do zarządu więzienia z prośbą o danie mu odpowiedniego zajęcia przy pracach związanych z odnowieniem budynku więziennego. Prośbę tę zarząd więzienia uwzględnił.

Warszawski kupiec zbiegł zagranicę. Warszawskie sfery kupieckie są poruszone wiadomością o ucieczce zagranicę kupca Alfreda Zielonego, który był właścicielem kilkunastu sklepów w stolicy, m. in. dzierżawcą sklepu „Plutosa". Nazwisko jego wystąpiło w pewnej wielkiej aferze oszukańczej. W przededniu aresztowania Zielony zbiegł, prawdopodobnie do Czechosłowacji.

Żyd otrzymał trzymilionowy spadek. Mieszkaniec osady Gródek pod Białymstokiem, bezrobotny od dwóch lat, Szloma Steinberg, otrzymał niedawno po zmarłym bracie swym, który nie pozostawił potomstwa i mieszkał w Ameryce jako bogaty przemysłowiec — majątek wynoszący w gotówce i w zakładach przemysłowych trzy miliony złotych.

Zgon brata gen. Sikorskiego. W Krakowie zmarł major w stanie spoczynku ś. p. Stanisław Jan Sikorski, starszy brat gen. Władysława Sikorskiego. Śp. zmarły liczył lat 61. Przed wojną był on profesorem gimnazjum. W czasie wojny wykazał wybitne zdolności wojskowe, w uznaniu których awansował stopniowo, dosługując się szarży majora.

Morgan przybędzie do Polski. W najbliższym czasie przybędzie do Gdyni słynny bankier amerykański Pierpont Morgan. Odbywa on podróż własnym jachtem wycieczkowym po Bałtyku i zatrzyma się przez kilka dni w Gdyni. Jacht ten, należący do najbardziej luksusowych jachtów świata, należał ongiś do króla angielskiego.

Skromność panny Piłsudskiej. Na Sokolą Górę pod Krzemieńcem, gdzie mieści się szkoła szybowcowa, przybyła na kurs pilotażu szybowcowego Jadwiga Piłsudska. Kiedy zaofiarowano przybyłej oddzielny pokój, odmówiła, oświadczając, że nie należą jej się żadne wyróżnienia.

Nieznana choroba na Śląsku. W powiecie pszczyńskim zachorowało około 50 osób na nieznaną chorobę w Polsce. Przejawia się ona silnym bólem głowy, wysoką temperaturą, ogólnym osłabieniem doprowadzonych do bezwładu nóg, rąk oraz wymiotami.

Polskie drzwi do Anglii. W Pińsku została uruchomiona fabryka drzwi, przeznaczonych wyłącznie na eksport do Anglii. Do tej pory wysłano przez Gdańsk około 2 wagonów drzwi jednoskrzydłowych i dwuskrzydłowych.

Polskie wyroby koszykarskie do Holandii. We wrześniu odejdzie do Holandii z ośrodka wyrobów wiklinowych w Wilejce pierwszy wagon standartowych wyrobów koszykarskich, zakontraktowany przez kupców holenderskich.

Koniec świata odwołany

Wyjaśnienie Obserwatorium warszawskiego w związku z zapowiedziami... końca świata w przyszłą niedzielę.

W związku z ukazywaniem się w prasie krajowej i zagranicznej niesścisłych często wiadomości o warunkach i skutkach **zbliżania się komety Finslera do Ziemi,** Obserwatorium Warszawskie wyjaśnia co następuje:

Orbita komety Finslera została dokładnie obliczona w kilku obserwatoriach, przy czym najlepsze wyznaczenie jej drogi zostało dokonane **w Obserwatorium Poznańskim** przez astronoma A. Kwieka. Z obliczeń tych wynika, iż płaszczyzna drogi komety jest pochylona od płaszczyzny drogi Ziemi pod kątem 34 stopni, same zaś tory komety i Ziemi **nie przecinają się ze sobą.** Najbliżej słońca kometa będzie w dn. 16 sierpnia br., w odległości 130 milionów kilometrów. Kometa porusza się szybkim ruchem wstecznym, mija się obecnie z Ziemią i była od nas w najmniejszej odległości, wynoszącej około 80 milionów km, w dniu 9 bm.

Kometa obecnie ma wygląd bardzo **jasnej mgiełki** z jądrem centralnym i **dwoma warkoczami:** warkocz główny ma długości około 6 stopni (12 tarcz księżyca), warkocz zaś poboczny około 2 stopni. **Obydwa te warkocze są skierowane ku Ziemi.** W widmie komety zauważono intensywne linie, wskazujące na **obecność cyjanu i węgla.**

Kometa posuwa się szybko po sklepieniu niebieskim i znajduje się obecnie w gwiazdozbiorze Smoka. Jest ona starannie obserwowana w wielu obserwatoriach, gdzie są czynione nad nią spostrzeżenia.

Sobór prawosławny rzucił klątwę

na rząd Stojadinowicza w Jugosławii.

Z Białogrodu donoszą:

W czasie niedzielnych nabożeństw we wszystkich cerkwiach Białogrodu odczytane zostało orędzie episkopatu prawosławnego, wyklinające czasowo **6-ciu ministrów, z premierem i ministrem spraw zagranicznych Stojadinowiczem na czele,** przewodniczącego Skupczyny i **15 posłów,** którzy przyczynili się do uchwalenia konkordatu ze Stolicą Apostolską.

Z wyjątkiem drobnych zamieszek w stolicy, ludność spokojnie przyjęła do wiadomości powyższe postanowienie. Na terenie innych diecezyj odczytano podobne postanowienia odnośnych biskupów, tak, że **wyklęto łącznie wszystkich ministrów** z wyjątkiem ministra wojny i marynarki **oraz 124 posłów.** Podobno biskupi w Cetynie, w Nowym Sadzie i Skoplie nie zarządzili ekskomuniki ministrów i posłów, pochodzących z tych okręgów.

* * *

Urzędowa agencja ogłosiła komunikat, w którym w związku z decyzją synodu prawosławnego kościoła wymierzoną przeciwko członkom rządu, oświadcza co następuje:

W kołach prawniczych, szczególnie dobrze obeznanych z dziedziną prawodawstwa kościelnego, oświadczają, że **decyzja władz kościelnych jest niezgodna z prawem i sprzeciwia się nie tylko Konstytucji lecz również kanonom prawosławnego kościoła.**

Apel do kupujących podręczniki szkolne.

Wakacje letnie dobiegają końca. Z nowym rokiem szkolnym rozpocznie się znowu ruch w księgarniach. Zakupujący podręczniki szkolne winni zwracać uwagę na to, by wszystkie zakupione przez nich podręczniki zaopatrzone były w znaczki na budowę szkół.

O ile księgarz przez przeoczenie nie nakleił znaczka, należy od niego tego znaczka zażądać.

Pamiętając o tym, pomagacie w pracy Tow. Popierania Budowy Publ. Szkół Powszechnych, które wydało dotychczas na budowę szkół powszechnych około 12 milionów złotych, zebranych z groszowych składek.

Koszt znaczków na podręczniki nie obciąża kupującego, gdyż znaczek jest wliczony w cenę podręcznika.

Ze świata.

Insbruck, 10. 8. (PAT). W ostatnich dniach doszło do pięciu śmiertelnych wypadków w czasie wysokogórskich wycieczek w tyrolskich Alpach. Ofiarami wypadków byli przeważnie niemieccy studenci.

Berlin, 10. 8. (PAT). Wczoraj w nocy wydarzyła się w Berlinie tragedia na tle zazdrości, której ofiarą padło troje ludzi. Pewien młodzieniec zastrzelił na ulicy młodą dziewczynę i jej towarzysza, po czym popełnił samobójstwo.

Livorno, 10. 8. (PAT). W tutejszej stoczni spuszczono na morze kontrtorpedowiec „Camicia Nera". Okręt ten jest pierwszym z serii 12 kontrtorpedowców włoskich, z których 6 zostanie wykonanych w tutejszych warsztatach.

— **W Alpach odkryto nową pieczarę.** W tych dniach w Alpach nad jeziorem Hallstatt przypadkowo odkryto ogromną pieczarę, liczącą z górą 1000 metrów długości. Pieczara ta dzieli się na 7 pieczar mniejszych, w których znajdują się zlodowaciałe wodospady.

— **W Kilonii otwarty został Instytut Morski,** którego głównym zadaniem będzie studiowanie zagadnień batyckich i ogłaszanie prac w tej dziedzinie.

— **Trzeci oddział ochotniczy Amerykanów w czerwonej armii hiszpańskiej.** Napływ ochotników do dwóch oddziałów złożonych z Amerykanów, walczących po stronie wojsk rządowych, był tak wielki, że utworzono obecnie trzeci oddział. Tak więc poza oddziałami imieniem Jerzego Waszyngtona, Abrahama Lincolna, powstał trzeci Tomasza Jeffersona.

— **Tablica przeciw żydom.** W Rotenburgu w Niemczech wmurowano na bramach miasta tablicę z edyktami, pochodzącymi z r. 1520, które przedstawiać mają ówczesną walkę obronną przeciwko żydom.

— **Bilety kolejowe w Szwajcarii z nadrukiem hebrajskim.** Członkowie kongresu sjonistycznego przybyli do Bazylei. Przy tej okazji zarząd kolei szwajcarskiej wydawał udającym się na uroczystości bilety kolejowe drukowane z jednej strony po hebrajsku.

Korespondent berliński „Timesa" wydalony.

Londyn, 10. 8 (PAT) Reuter komunikuje, że władze niemieckie postanowiły zażądać od dziennika „Times" **odwołania jego berlińskiego korespondenta red. Normana Ebbutta w ciągu 15 dni.** „Times" jest proszony o wysłanie innego korespondenta, któryby pełnił swoje obowiązki w formie, któraby była bardziej do przyjęcia dla reżimu narodowo-socjalistycznego.

Jacek Brzezina.

? TOWARZYSZ NR. 105

POWIEŚĆ

70)

(Ciąg dalszy).

— Jak mogłeś, Dick, na to pozwolić? — spytała wreszcie Joan.

Patrzał przed siebie z nad kierownicy.

— Zasłużył na to!

— Ale przecież jesteś człowiekiem!

— Sąd odbył się zupełnie prawidłowo, według tradycji — głos Cooda był suchy i zimny.

— Oddawać człowieka w ręce takich ludzi, to przecież barbarzyństwo!

— Zasłużył na to!

— A twoje sumienie?

— Sumienie? — spojrzał jej prosto w oczy. — Przygotowałem to wszystko, więdziałem, po co nas namawia na przejażdżkę do Kurdystanu, więdziałem, że chce mnie oddać w łapy Einhorna. Odpłaciłem mu pięknym za nadobne. Pomściłem Sułtanowa... Achmed na moje polecenie sprowadził kurdyjskich khanów, dowiedziawszy się ode mnie, kim jest Dżawachow i co zrobił... Sumienie? Nie mam nic na sumieniu. Najwyżej to, że byłem taki głupi, iż dałem się podejść Dżawachowi.

— Czy w stosunku do każdego będziesz tak postępować?

— Tak! Do każdego z tej kategorii, co Dżawachow. Dosyć mam śmierci Sułtanowa i Frathera — teraz kolej na tamtych. Jak walka, to walka!

Joan skuliła się w kącie samochodu, ocierając ukradkiem łzy. Wiedziała, że Cood miał rację. Wiedziała i rozumiała go dobrze...

— Dziwię się, że agentka S. S. może mieć do mnie pretensję za wydanie zdrajcy i szpiega w ręce sprawiedliwości! My też giniemy, lecz giniemy z pobudek wzniosłych, dla dobra ojczyzny, a nie dla wódki i kobiet, lub krwią splamionych czerwońców!

* * *

Einhorn spóźnił się na spotkanie z Dżawachowem nie ze swojej winy. Na noclegu w Sandż Boulaghu poprzecinano mu wszystkie opony. Nowych nie mógł dostać lub też, jak przypuszczał, nie chciano mu ich dać. Gdy przyjechał po dwóch dniach do kurdyjskiej wioski, nie zastał już nikogo. Samochody, które miały odwieźć Cooda do granicy sowieckiej, na próżno czekały na pasażera...

* * *

Raz jeszcze musiał się zdziwić blady księżyc wschodzący nad wioską spaloną przez sowieckie wojsko, na granicy persko-kaukaskiej. Nad małym, kamiennym kurhanem, kryjącym w sobie zniekształcone zwłoki kurdyjskiego bohatera, wisiał jakiś łachman, przvwiązany do wbitego w ziemię pala. Księżyc przyjrzał mu się bliżej i schował swoje oblicze za ciemną chmurę. Drżał ze wstrętu. Łachmanem tym był człowiek obdarty ze skóry. Różowe mięso, poprzecinane zwojami mięśni, żył i nerwów, drgało jeszcze. Zęby sterczące z pod uciętych warg, śmiały się jakimś szatańskim śmiechem. Z gardła pozbawionego języka wydobywał się charkot zmieszany z bulgotem krwi. Tylko oczy tego żywego trupa żyły. Oczy szaleńca, wpite w oczy drugiego szaleńca siedzącego na kamiennym kurhanie.

Kurd Achmed, umazany krwią, śpiewając starą, wojenną, kurdyjską pieśń, i chichocząc szaleńczym śmiechem, naciągał na bęben skórę swojej ofiary. Wielki, wojenny bęben kurdyjskich plemion, mający prowadzić wojowników do walki z ciemiężcami.

ROZDZIAŁ XXIII.

Gdy cisza panuje w powietrzu..

Trzymetrowe rycynusy zaczęły się okrywać niezdrową czerwienią, wiotczeć i łamać się. Ładnie utrzymany ogródek Coodów przedstawiał obecnie widok godny pożałowania. Znikła gdzieś zieloność, znikła świeżość — jakieś szare badyle i czerwone liście walały się po ścieżkach i kąpały w basenie. Mały, czarny żółw, przywieziony przez Cooda z którejś z górskich wycieczek, po tygodniowych poszukiwaniach wynalazł sobie wreszcie odpowiednie miejsce, podkopał najbezczelniej młodą wierzbę i zasnął snem zimowym w zaopatrzonej dobrze jamie.

Zbliżała się zima. Dnie stawały się szare i mokre, od gór poczynał dąć zimny, przenikliwy wiatr. Jeszcze w południe słońce przygrzewało aż zbyt mocno, lecz noce chłodne i wietrzne zmuszały do okrywania się kocami i kołdrami.

Błoto na ulicach stawało się nie do przebycia, gwałtowne ulewy szalały po trotuarach potokami wody, zalewając niżej położone domy, tamując ruch i komunikację.

Coodowie siedzieli przeważnie w domu. Ona coraz bardziej nerwowa i niespokojna o ukochanego człowieka, on pogrążony w pracy. Pomagała mu, lecz niewiele, czuła, że woli pracować sam, więc mu się nie narzucała. Zresztą zanadto była wyczerpana ostatnimi wypadkami, chciała odpocząć, nie myśleć o służbie i obowiązkach z nią związanych.

Cood za to pracował od rana do nocy. Organizacja nareszcie zaczęła iść sprawnie. Bogate materiały i informacje wędrowały różnymi drogami do londyńskiej centrali, zakres placówek rozszerzał się na całą Persję, obejmując mackami miejscowości dotychczas niewyzyskane. Cood czuł, że ten postęp pracy przyniesie niechybnie nową awanturę. Einhorn i tajemniczy nr 103 na pewno siedzieli jak na szpilkach. Strata Dżawachowa ostudziła na pewien czas ich zamiary usunięcia Cooda, zobaczyli w nim wreszcie groźnego przeciwnika. Jednak im dłużej trwał ten spokój z tamtej strony, tym bardziej Cood się niepokoił. Wyczuwał, że nieprzyjaciel przygotowuje ostateczny cios, trzeba było nie tylko odparować go, lecz również przewidzieć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

DZIAŁ GOSPODARCZY

Nieustanny wysiłek pracy...

Co widzieli w Niemczech polscy parlamentarzyści - rolnicy.

(Wywiad z posłem Emerykiem hr. Hutten-Czapskim).

Z inicjatywy Koła Rolników Sejmu i Senatu R. P. wyjechało do Niemiec z końcem czerwca br. grono posłów i senatorów-rolników, w składzie 48 osób, pod przewodnictwem posła Łubieńskiego, by zapoznać się z produkcją rolną Trzeciej Rzeszy. Chcąc podzielić się z zainteresowanymi kołami opinii publicznej wrażeniami z tej wycieczki, przedstawiciel Polskiej Agencji Agrarnej zwrócił się do posła Emeryka hr. Hutten-Czapskiego, który wziął udział w podróży do Niemiec, o wywiad na ten temat. Z uwagi na pozycję, jaką zajmuje poseł Hutten-Czapski w parlamencie, jak i ze względu na wysoką opinię, jaka cieszy się w fachowych kołach rolniczych, spostrzeżenia i refleksje jego są tym cenniejsze.

— Będąc zwolennikiem bezpośredniego i możliwie najbardziej treściwego poznawania wszelkich przejawów — rozpoczął poseł Hutten-Czapski rozmowę — występujących w innych państwach, a zwłaszcza u naszych sąsiadów, chętnie wziąłem udział w wycieczce polskich parlamentarzystów-rolników do Niemiec. Nie była to zresztą wycieczka w potocznym tego słowa znaczeniu; podróż naszą określić trzeba raczej jako objazd, którego głównym celem było wszechstronne zapoznanie się z gospodarstwami rolnymi Trzeciej Rzeszy, ze szczególnym uwzględnieniem problemu niepodzielności gospodarstw wiejskich.

— Na wstępie muszę wspomnieć o tym, co rzucało nam się w oczy na każdym kroku. Był to — **nieustanny wysiłek pracy.** Pomijam wielkie miasta, gdzie wysiłek ten dostrzec nie trudno i gdzie jest on zjawiskiem codziennym. Ale chwytaliśmy go na gorącym uczynku po miasteczkach i wsiach, placówkach spółdzielczych, w licznych warsztatach poszczególnych dziedzin gospodarczych, na szosach, w polu — jednym słowem wszędzie. Zatrudnienie widzieliśmy wielkie, a w każdym rodzaju pracy przebijał się zapał i ujawniała się silna dążność do podciągnięcia istniejącego stanu rzeczy jeszcze bardziej wzwyż. Nigdzie nie dostrzegliśmy objawów nędzy. **Porządek, czystość, schludność, zamiłowanie do dostatku,** a poza tym ogromne zdyscyplinowanie — oto pobieżne znamiona ludności Rzeszy.

— Tura naszej podróży prowadziła przez okolice różnorodne, od wysokourodzajnych, jeżeli chodzi o wartość gleby, do słabopłodnych. Dało to nam obraz przeróżnych typów możliwości produkcyjnej rolnictwa w Niemczech, a więc i pogląd na różne metody pracy, różne jej nastawienia i intensywności.

— Odnośnie zagadnienia niepodzielności gospodarstw wiejskich trzeba pamiętać, że gospodarstwa tego rodzaju utrzymywały się na 4/5 ogólnej przestrzeni Niemiec, istniejąc od dawna, już w XVII i XVIII wieku, kiedy Rzesza Niemiecka nie miała jeszcze charakteru kraju przemysłowego. Przymusowo natomiast zostały wprowadzone dopiero przez kanclerza Hitlera w r. 1933. Ogólna ilość tych gospodarstw określa się dziś liczbą około 820 tys. Problem ten interesował nas dlatego w stopniu szczególnym, ponieważ na tegorocznej, jesiennej sesji budżetowej Sejmu i Senatu będziemy rozpatrywali projekt ustawy o niepodzielności gospodarstw włościańskich, zgłoszony przez posła Bartczaka. To też chodziło nam o zorientowanie się, jak żyją i pracują takie gospodarstwa, istniejące nieraz od setek lat. Ze strony organizatorów naszej wycieczki na terenie Rzeszy spotkaliśmy się z bardzo wielkimi uprzejmościami i ułatwieniami w wyjaśnianiu problemów nas interesujących. Liczne zapytania, stawiane przez nas, uzyskiwały odpowiedzi wyczerpujące i umożliwiające poczynienie odpowiednich notatek, które podzielone według treści, opracowane będą przez poszczególnych członków Koła, biorących udział w wycieczce, w formie sprawozdań z objazdu, odbitki z których otrzymają wszyscy członkowie Koła.

— Jeżeli chodzi o **zagadnienie produkcji rolnej,** to nie trudno było się zorientować, jak olbrzymią przywiązują do tego wagę miarodajne czynniki niemieckie. Każde zarządzenie władz w dziedzinie rolnictwa ma na celu wzmożenie produkcji rolnej Rzeszy, a przez to zmniejszenie importu rolniczego. Ostatnio np. wydane zostało zarządzenie, wprowadzające **zwiększenie powierzchni działek,** powstających z parcelacji, a to na skutek badań, które tam udowodniły, iż **najdrobniejsze gospodarstwa nie produkują najwięcej.** Jednym z licznych dowodów dbałości władz Rzeszy o zwiększenie produkcji rolnej, jest dalsze obniżenie cen nawozów sztucznych, mimo, że przy **wysokich cenach płodów rolnych rolnicy mogą nabywać nawozy względnie łatwo.**

Parcelacja jest m. in. prowadzona w ten sposób, że bierze się pod uwagę rentowność poszczególnych działek, a spłaty roczne (jak na nasze warunki dość znaczne) oblicza się tak, iż umożliwiają znośną egzystencję jeszcze dzisiejszemu właścicielowi. Przy rozdziale ziemi zwraca się baczną uwagę na **przygotowanie rolnicze i zdrowie fizyczne, a również i na pochodzenie.** Stąd więc widzieliśmy na nowych parcelach dużo **młodych par małżeńskich.** Oto, jak mniej więcej przedstawia się taki Erbhof (zagroda dziedziczna) koło Hannoveru: w rękach jednej rodziny znajduje się już od 120 lat, powierzchni posiada 45 ha, prowadzi hodowlę bydła (przy czym krowy dają około 5.000 litrów mleka rocznie), ma również kilka koni remontowych. Syn pana domu, młody chłopiec, **skończył gimnazjum realne,** co mu nie przeszkadza prowadzić książki gospodarskie (kasowe prowadzi ojciec), a **równocześnie doić krowy,** uważając tę ostatnią czynność jako **stałe swoje zajęcie.** Dumą rodziny są drzewa genealogiczne, ojca i matki, wymalowane na ścianach w mieszkaniu, a sięgające swymi rodowodami do 18 względnie 19 wieku.

Jeżeli chodzi o **porównanie z polskimi czołowymi gospodarstwami rolnymi, to nie ustępują one niemieckim,** lecz niestety gospodarstw takich jest w Niemczech o wiele więcej. Bardzo wysoko stoi tam spółdzielczość, ale tu na terenie niektórych powiatów również dotrzymujemy Niemcom kroku (np. powiat Rypin).

W ten sposób zwiedziwszy małe i duże warsztaty rolne, świeżo powstałe z parcelacji osady, majątki stare, spowite długoletnią tradycją wysokiej kultury rolnej, gospodarstwa z przewagą bądź to roślinną, bądź też hodowlaną, spółdzielnie mleczarskie, **stacje doświadczalne w nasiennictwie, stacje doświadczalne maszyn rolniczych** i wiele innych ciekawych obiektów — wykorzystaliśmy możliwie najdokładniej. Dawały one okazję poznania warunków i intensywności produkcji rolnej w Niemczech. Charakteryzując ją w ogólnych zarysach i czyniąc pewne analogie z produkcją rolną w Polsce, można stwierdzić, że **intensywność jest w Niemczech większa,** niż u nas, ale **zagadnienie rentowności produkcji schodzi raczej na drugi plan.** Na przykład pod Magdeburgiem zwiedzaliśmy majątek o 1.700 morgów magdeburskich, świetnie zagospodarowany, wysyłający do uprawy roli przeważnie motory, hodujący m. in. stale około 1,600 sztuk świń, którego roczne obroty pieniężne wynosiły przeciętnie po stronie rozchodów 200.000 marek, a po stronie dochodów — 220.000. Tych 20.000 nadwyżki uważam za zbyt niską rentę, odrzucaną przez tak ogromny kapitał w postaci maszyn, inwentarza żywego, nawozów itp. i sądzę, że w polskich warunkach i metodach pracy warsztat taki dałby dużo wyższą rentę.

Warto na koniec wspomnieć o doniosłej akcji, jaką prowadzą Niemcy w okręgu Schleswig-Holstein, gdzie, na wzór Holendrów, przez **wydzieranie ziemi morzu** dokonywuje się proces tworzenia wewnętrznej kolonizacji. Na zdobytym w ten sposób terenie tworzone są osady około 20 ha i większe.

Przyszłość ruchu budowlanego w Polsce

Budownictwo mieszkań blokowych nadal uprzywilejowane.

W pierwszym półroczu br. ilość rozpoczętych budynków zmniejszyła się. Przedsiębiorcy są zdania, że na zmniejszenie to wpłynęło przede wszystkim zwrócenie się kapitałów prywatnych ku formom rentowniejszej lokaty, a więc przede wszystkim ku inwestycjom produkcyjnym, przemysłowym, bądź towarowym. Podkreśla się, że istnieją i inne przyczyny, hamujące rozwój ruchu budowlanego. Wśród tych przyczyn przedsiębiorcy budowlani, jak również sami właściciele stawiają na pierwszym miejscu „płynność" polityki budowlanej i niejasność zamierzeń tej polityki na najbliższy okres paroletni.

To też dla miarodajnego zbadania tych spraw zwrócono się do Banku Gospodarstwa Krajowego, jako instytucji patronującej ruchowi budowlanemu. Zdaniem prezesa Góreckiego, w programie inwestycyjnym rządu, skierowanym głównie i słusznie ku istotnie produktywnym formom inwestycji, jest pozostawione nadal odpowiednie miejsce dla popierania zdrowego ruchu mieszkaniowego. Nie ulega przecież wątpliwości, że istnieją jeszcze wielkie braki na odcinku mieszkań robotniczych, czy urzędniczych, że polskie miasteczka, a nawet wielkie miasta mają całe dzielnice, które należy przebudować i zabudować racjonalnie.

Prezes Górecki jest zdania, że tegoroczny kontyngent kredytowy, zwiększony ostatnio o 15 miln. zł, a więc kredyt budowlany w kwocie około 400 miln. zł rocznie będzie utrzymany w okresie najbliższych trzech lat.

— Jest to opinia niezmiernie doniosła, utrzymanie bowiem 400 milionowego kredytu, ustabilizowanego na szereg najbliższych lat, ułatwi szerokim sferom budującym orientację co do możliwości przeprowadzenia planów wyzyskania tego kredytu.

— Pozwoliliśmy sobie zwrócić uwagę Pana Prezesa na konieczność równoczesnego ustabilizowania na dłuższy okres czasu również procedury i warunków uzyskiwania kredytów, aby obywatel, chcący budować, z góry wiedział na co może liczyć i aby był pewny, że te czynniki nie ulegną z roku na rok zmianie.

Prezes Górecki zapewnił, że Bank Gospodarstwa Krajowego sprawę tę całkowicie docenia i że dążyć będzie do zapewnienia budującym — oczywiście w granicach możliwości — stałości wszystkich czynników, wpływających na rentowność budownictwa mieszkaniowego.

W dalszej rozmowie z p. prezesem Góreckim poruszone zostały niezmiernie doniosłe i aktualne zagadnienia ulg podatkowych. Wiemy bowiem, że nowe budowle korzystają dotychczas z daleko idących ulg podatkowych, ale ostatnio utrzymuje się pogłoska, iż ulgi te uległy skasowaniu. Być może, iż właśnie te pogłoski wpłynęły hamująco na rozwój ruchu budowlanego. Nawiązując do tego tematu, p. prezes Górecki wyjaśnił, że informacje na ten temat są nieścisłe. Do końca bieżącego roku żadne zmiany w zakresie tym nie będą wprowadzone.

— Dotychczasowe ulgi mają być utrzymane w całej Polsce dla budownictwa domów blokowych o jedno, dwu i trzy-izbowych mieszkaniach.

Ponieważ pan prezes położył nacisk na słowa: „domy blokowe jedno, dwu i trzy-izbowe", co będzie z małymi domkami tzw. willowymi? Przedstawiciele wolnych zawodów, urzędnicy, emeryci, drobni kapitaliści nie mogą zdobyć się na budowę domu dochodowego większego, kierują zatem swe wysiłki ku domkom małym.

P. prezes Górecki oświadczył, że trudno mu jest referować ustawę przed jej ostatecznym opracowaniem. W każdym bądź razie B. G. K. liczy się z tym, że pewne kategorie domów willowych będą korzystać nadal z ulg podatkowych.

———::———

Międzynarodowa wystawa mleczarska w Berlinie.

W czasie od 21 do 29 sierpnia br. urządzona zostanie w Berlinie pierwsza międzynarodowa wystawa przemysłu i gospodarstwa mleczarskiego. Jak wynika z danych opublikowanych w prasie niemieckiej, zysk z gospodarstw mleczarskich w Niemczech, wynosił w r. ub. 3 miliardy marek, podczas gdy zysk z przemysłu węglowego — zaledwie 1,9 miliarda marek. W 1937 r. dochód ze sprzedaży mleka już wyniósł 1,7 mild. marek, podczas gdy ze sprzedaży wszelkiego rodzaju zbóż, osiągnął tylko 1,6 mild. marek. Jedynym krajem, wyprzedzającym Niemcy w gospodarstwie mleczarskim, są Stany Zjednoczone, największy producent przemysłu mleczarskiego. Wystawa ma dać zwiedzającym dokładne pojęcie o międzynarodowej gospodarce przetworów mleczarskich. W wystawie wezmą udział 42 państwa. Prasa niemiecka pisze, że będzie to największa z zorganizowanych dotychczas międzynarodowych imprez fachowych. W związku z tymi głosami prasy niemieckiej, przypomnieć należy, że Niemcy przeżywają obecnie powszechnie znane, poważne trudności w aprowizacji w masło i śmietanę.

Zwiększenie emisji bilonu.

W numerze 174 Monitora Polskiego z dnia 2 bm. ukazało się obwieszczenie ministra skarbu z dnia 30 lipca br. w sprawie kwoty emisji monet srebrnych, niklowych i brązowych.

W myśl osiągniętego porozumienia z Bankiem Polskim, kwota emisji monet srebrnych, niklowych i brązowych została z dniem 30 lipca br. ustalona na 471 miln. zł wobec 470 miln. zł dotychczas.

Zwiększenie emisji o 1 milion zł obejmuje drobny bilon brązowy, tj. 1 gr, 2 gr i 5 gr. Zarządzenie to ma na celu usunięcie zauważonego na rynku braku drobnego bilonu i związanych z tym trudności przy wypłatach.

———0———

Dostawy wojskowe

przez rolników.

Na skutek zabiegów organizacyj rolniczych tak centralnych, jak i lokalnych, minister spraw wojskowych przed kilku jeszcze laty wydał rozkaz, nakazujący oddziałom wojskowym zaopatrywać się w produkty rolne wprost u rolników. Zarządzenie to ma na celu usunięcie zbędnego pośrednika między wojskiem a rolnikiem, celem zapewnienia temu ostatniemu całego zysku z ceny, uzyskanej ze sprzedaży ziemiopłodów. Rolnictwo całej Polski z uznaniem i wdzięcznością przyjęło takie ustosunkowanie się władz wojskowych do żywotnych interesów rolnika, zwłaszcza, że zgodnie z istotą spółdzielczości rolniczo-handlowej, spółdzielnie rolnicze traktowane są na równi z rolnikami, gdyż celem ich działalności jest nie zysk, ale zapewnienie pełnych korzyści z osiągniętej ceny rolnikowi-spółdzielcy.

Dostawy wojskowe w odniesieniu do rolników nie cieszą się żadnymi przywilejami. Poza pierwszeństwem w nabyciu, właściwie wszystkie warunki kupna - sprzedaży zasadniczo są równe dla kupiectwa, jak i rolników i ich organizacji. Różnica polega na tym, że jeśli wojsko kupuje owies np. po 18 zł za 100 kg, to płaci tak rolnikowi, jak i kupcowi 18 zł, kupiec nie może więc płacić rolnikowi 18 zł za 100 kg owsa, jeśli ten owies nabywa dla wojska, lecz musi płacić o 50 groszy czy 40 groszy na kwintalu mniej. Otóż o to chodzi, aby tych 40 czy 50 groszy otrzymał rolnik, bo to stanowi 2,5 do 3% ceny.

Ministerstwo Rolnictwa co rocznie przypomina izbom i organizacjom rolniczym obowiązek organizowania bezpośrednich dostaw ziemiopłodów przez rolników dla wojska. Niemal w całej Polsce izby rolnicze zorganizowały te dostawy za pośrednictwem spółdzielni, gdyż doświadczenie wykazało, że przez spółdzielnie dostawy pod względem jakościowym i sprawności oraz terminowości wykonania kontraktu zasadniczo nic nie pozostawiają do życzenia. Wyjątki, jakie miały miejsce w przeszłości, zachodzą coraz rzadziej, zresztą i nie każdy kupiec wywiązywał się z dostaw bez zarzutu. Również zachodziły wyjątki od reguły.

Obok dostaw przez spółdzielnie, zboże może odstawić każdy rolnik i to nie tylko wagonowo, ale również i w mniejszych ilościach do określonych magazynów. Przyjeżdżając na targ lub za interesem do miasta, rolnik może równocześnie przywieźć do magazynu wojskowego (ewentl. w oznaczone dni) zboże w mniejszych ilościach i sprzedać wojsku. Zawsze się to opłaci, bo wojsko zapłaci kilkadziesiąt groszy więcej, niż pośrednik.

Pożądane i wskazane nawet są dostawy rolników o charakterze zbiorowym. Tam, gdzie nie ma spółdzielni, takie zbiorowe dostawy winny organizować Kółka Rolnicze lub Towarzystwa Rolnicze Powiatowe, po uprzednim porozumieniu się z oddziałem wojskowym, kupującym ziemiopłody, lub z Intendenturą w Toruniu.

Samo przez się rozumie się, że wojsku można dostarczyć tylko standartowe zboże, dobrej jakości i według wymagań wojska. **Nikt inny tego żyta, jako chleba jeść nie będzie, jak nasi synowie, rolnicy, służący w naszym polskim wojsku.**

Rolnictwo polskie winno zdobyć się na tyle wysiłku organizacyjnego i ambicji, aby w nadchodzącym sezonie jesiennych zakupów zbóż całość zapotrzebowania wojska pokryć bezpośrednio, a do kasy rolników Pomorza przypłynie kilkadziesiąt tysięcy złotych oszczędności w postaci tego zysku, jaki przypadłby w tym wypadku pośrednikowi. Im mniej pośredników między rolnikami a spożywcą, tym więc bardziej dochód rolnictwa się powiększa, co ma bardzo doniosłe znaczenie dla dochodu społecznego ze względu na zwiększającą się siłę nabywczą rolników. Każdy grosz w ten sposób zaoszczędzony, pomnaża siłę gospodarczą Polski i dlatego należy wejść na tę drogę przysporzenia gospodarstwom wiejskim choćby najmniejszych korzyści.

Niezbadane tajemnice ziemi

Szczątki prastarej kultury. — Najgłębszy szyb. Dziewiczy teren atmosferyczny.

Zdawałoby się, że dzisiaj w epoce samolotu i radia powierzchnia ziemi jest przecież już jako tako dokładnie zbadana i znana. A mimo to istnieją na ziemi obszary wielkości Polski i większe, na których dotąd nie stanęła stopa człowieka białego.

W czasie podróży Zeppelina dokoła świata odkryto w północno-wschodniej części Syberii pasma gór, wielkości Pirenejów, które dotąd nie są zaznaczone na żadnej mapie. Podobnie nieznane są jeszcze wielkie obszary środkowej Azji. W sercu Afryki oraz Południowej Ameryki istnieją wielkie obszary dotąd niezbadane, gdzie, według zdania uczonych, żyją jeszcze resztki zwierząt z dawnych epok ziemi.

W okolicach bieguna północnego, na północ od cieśniny Beringa, istnieją wielkie obszary, ponad którymi nie przeleciał jeszcze żaden samolot. Przypuszcza się, że rozciąga się tam morze, lecz równie dobrze mogą tam być także wielkie grupy wysp. Nowy ląd, większy od Europy zajmuje obszary Bieguna Południowego. Mimo przelotów Byrda i Ellswortha, w roku 1934-1935, wciąż jeszcze jest niewiadomym, czy kontynent południowo-polarny przedzielony jest na dwie części odnogą morską, wiodącą od morza Weddella do morza Rosso lub czy też w miejscach tych jest tylko ścieśniony.

Tak samo morza mieszczą w swych głębinach niezbadane i niedostępne dla człowieka tajemnice. Morze Śródziemne od czasów starorzymskich podniosło się swym poziomem o jakie 15 stóp, zalało wielkie urządzenia portowe i budynki nad dawnymi wybrzeżami, lecz w głębinach jego, na głębokości 1.500 do 3.000 stóp odkryto szczątki prastarej kultury, prawdopodobnie jeszcze z tych czasów, gdy morze Śródziemne składało się z 2-ch basenów i pod Gibraltarem i poprzez wyspę Maltę wiodły szerokie pomosty lądowe z Europy do Afryki.

Dzisiaj posiadamy już dzwony nurkowe, które wytrzymują ciśnienie wody na głębokości trzech tysięcy stóp. To też morze będzie musiało prędzej czy później wydać człowiekowi choć cząstkę swoich tajemnic.

A przecież głębie morskie sięgają do 30 tysięcy stóp i więcej. Jest to w stosunku do rozmiarów ziemi tylko cieniuteńka błonka, ale dla człowieka i jego środków technicznych na razie przynajmniej bezdenna głębia, niedostępna i tajemnicza. To też byłoby nonsensem, gdyby się chciało zupełnie negować istnienie bajecznych potworów morskich, które rzekomo od czasu do czasu się pojawiają.

Bądź jak bądź, morze zdołaliśmy prawie wszędzie wymierzyć aż do samego dna. Ale skorupę ziemi?

Najgłębszy szyb wiertniczy, znajdujący się w Kalifornii, sięga do 3.400 jardów.

Lecz cóż głębokość ta znaczy wobec średnicy ziemi, wynoszącej około 38.230.000 stóp.

Stary dogmat, że temperatura ziemi wzrasta o 1 stopień na każde 120 stóp głębokości, okazał się mylnym. W pobliżu środka ziemi musiałyby panować wówczas temperatury kilkuset tysięcy stopni, podczas. gdy nowoczesna fizyka ocenia je na 8 do 10 tysięcy stopni. Lecz już o własnościach warstw ziemi na głębokości 3.000.000 stóp nie umiemy nic dokładnego powiedzieć, chociaż potrafimy określić fizykalnie własności ciał niebieskich, odległych od nas o miliony lat świetlnych.

Terenem dziewiczym jest dla nas także atmosfera na wysokości 60.000 stóp i wyżej.

Własnościami tych warstw powietrznych nauka interesuje się dopiero od niedawna, chociaż nie ulega wątpliwości, że w nich właśnie tworzą się wszelkie zjawiska atmosferyczne, prawdopodobnie przy udziale sił kosmicznych.

Nauki przyrodnicze w ostatnich czasach poczyniły wielkie postępy, a mimo to pełno dokoła nas zagadnień i tajemnic. To co wiemy, jest w gruncie rzeczy tylko kropelką w porównaniu do bezbrzeżnego morza tego, co przed uchem i okiem ludzkim jest ukryte i prawdopodobnie ukryte będzie na wieczne czasy.

Ludzie podróżują więcej niż przed wojną.

Jak podaje zestawienie statystyczne, opracowane szczegółowo przez jedno z londyńskich biur podróży, liczba turystów wzrasta z roku na rok, przy równoczesnym zmniejszaniu się liczby emigrantów. Podczas gdy w 1910 r. 33 miliony ludzi żyło poza granicami swych krajów, liczba emigrantów w 1930 r. wynosiła tylko 28 milionów. W tym czasie liczba ludności zamieszkującej glob ziemski wzrosła z 1620 milionów do 2 miliardów.

Mimo ogólnego wzrostu turystów, człowiek współczesny, jak widzimy stąd, chętniej przebywa w granicach macierzystego kraju. Przyczyniły się do tego w dużym stopniu ograniczenia emigracyjne i ogólne trudności gospodarcze.

Patriotyzm i interes.

W jednym z dzienników londyńskich zamieszczono w tych dniach ogłoszenie tej treści: sprzedam ostatnie okazy myszek koronacyjnych. Jak się okazało, pewien hodowca myszy M. Percy Hind w okresie koronacyjnym wypuścił na rynek myszki trójkolorowe, czerwone, białe i niebieskie. Hodowca twierdzi, że oryginalne te kolory zdołał uzyskać drogą umiejętnego krzyżowania myszek, chociaż nie brak sceptyków, którzy twierdzą, że zwierzątka były bardzo zręcznie farbowane. Jakkolwiek bądź pomysłowy hodowca zrobił niezgorszy interes, sprzedając kolorowe myszki po cenie 10 funtów za sztukę. Obecnie z kolekcji „koronacyjnej“ pozostało mu zaledwie 15 okazów, które zamierza sprzedać po cenie 2 £ za sztukę.

Która krowa daje najwięcej mleka?



Na wystawie rolniczej w Londynie wielkie zainteresowanie budził konkurs wydajności mleka krów.

Cyfry szczęśliwe i nieszczęśliwe.

Tajemnicza cyfra „pięć“.

Gdy jest mowa o cyfrach „szczęśliwych“ i „nieszczęśliwych“, myślimy zazwyczaj o cyfrze „3“, jako o cyfrze pomyślnej. We wszystkich językach świata u wszystkich narodów niemal istnieją przysłowia stwierdzające, że wszystko co jest potrójne, jest dobre.

Na drugim miejscu wśród cyfr szczęśliwych“ stoi cyfra „7“. Do tej cyfry gracze loteryni i ludzie uprawiający wszelakiego rodzaju hazard przywiązują bardzo wielką rolę. Natomiast cyfrą, która jakoby sprowadza wszystkie nieszczęścia, jest cyfra „13“. Rzadko natomiast mówi się o cyfrze „5“, chociaż były i są całe plemiona, które w tej cyfrze upatrywały coś mistycznego i tajemniczego.

Mistycyzm połączony z cyfrą „3“, ma przede wszystkim podkład religijny. Już wiara w boga irańskiego Mitrę, łączyła się z cyfrą „3“. Cyfra „3“ była przy tym ulubioną cyfrą starożytnych filozofów, którzy widzieli w niej przeszłość, teraźniejszość i przyszłość.

Cyfra najwyższego bóstwa.

Inaczej przedstawia się sprawa „13“. W starożytności była to cyfra słońca i cyfra szczęścia. Jeden dodany do trzech tworzy cztery, a cyfra cztery w mistyce starożytnej była cyfrą najwyższego bóstwa.

Chrześcijaństwo, zwalczając przesądy pogańskie, zwalczało również cyfrę „13“, jako bałwochwalczą. Nastąpiło wskutek tego odwrócenie sytuacji, i dziś powszechnie cyfra „13“ uważana jest za cyfrę feralną i najgorszą z najgorszych.

Inaczej przedstawia się sprawa z cyfrą „7“. Cyfra ta nabrała cech mistyczno szczęśliwych, dzięki uprawianej przez kapłanów babilońskich astrologii, która jednoznaczna była wówczas z astronomią.

Babilończycy pierwsi zaczęli przeprowadzać studia nad niebem i znali pięć gwiazd: Merkurego, Venus, Jupitera, Marsa i Saturna. Uważając, że ziemia jest środkiem wszechświata, dodawali do tych planet słońce i księżyc i w ten sposób doszli do cyfry siedem, której nadali mistyczne znaczenie.

Siedem i pięć.

Ta gwiezdna mistyka kapłanów babilońskich była punktem wyjścia do zwalczania ówczesnego kalendarza, który opierał się na cyfrze „5“. W czasach króla Sargona — na 1600 lat przed Chrystusem — pięciodniowy tydzień istniał tylko dla profanów, podczas gdy kapłani liczyli tygodnie co siedem dni, a historia stworzenia świata, według religii babilońskiej, mówi o tym, jak Marduk, bóg opiekuńczy Babilonu, po sześciu dniach tworzenia, odpoczywał siódmego dnia.

Sowiety, wprowadzając niedawno pięciodniowy tydzień, nie dokonali niczego nowego. Bardzo wiele plemion i narodów liczyło dawniej na tygodnie pięciodniowe, nadając cyfrze „5“ mistyczne znaczenie. W ten sposób liczono tygodnie w Peru i w Meksyku, tak liczyli Chińczycy i Persowie i tak jeszcze po dziś dzień liczą tygodnie plemiona prymitywne, które nie znają wiele cyfr i dla których ta cyfra jest najłatwiejsza, można bowiem policzyć dni na palcach jednej ręki.

Fazy księżyca.

Cyfra „5“ ma tym większe znaczenie, że odpowiada ona fazom księżyca. Pomiędzy pełnią księżyca, a nowiem znajdują się trzy krótkie tygodnie pięciodniowe, a pomiędzy jedną pełnią, a drugą ubiegają trzy długie tygodnie dziesięciodniowe. A więc prymitywnym plemionom potrzeba tylko drugiej ręki do posiłkowania się w liczeniu. Licząc tygodnie siedmiodniowe trudno sobie w ten sposób radzić.

Znaczenie cyfry „5“ leży tutaj w tym właśnie fakcie, że człowiek ma pięć palców u rąk i że tylko stworzenia najwyższego rzędu posiadają po pięć palców.

Dlatego też właśnie wśród wielkiej jeszcze ilości prymitywnych ludów, cyfra „5“ jest cyfrą szczęśliwą i w ich mistyce odgrywa bardzo wielką rolę.

W ślad za sardynkami.

Zarząd Instytutu Oceanograficznego Scrippsa w La Jola, Kalifornii, postanowił użyć 6.000 butelek od wina do śledzenia wędrówek sardynek, oraz prądów wodnych Oceanu Spokojnego.

W każdej butelce będzie znajdowało się tyle piasku, aby ją utrzymać w pozycji pionowej w wodzie. W każdej butelce także będzie znajdowała się notatka w języku angielskim i hiszpańskim, wyrażająca prośbę o przesłanie butelki do powyższego instytutu.

Na eksperyment poświęcono rok czasu. Uczonym chodzi o rozwiązanie zagadki, czy znajdujące się przy brzegach Kalifornii sardvnki są te same, które spotyka się przy brzegach Japonii — po drugiej stronie Pacvfiku.

Butelki wrzucone zostaną do oceanu w trzech punktach, gdzie ustalono istnienie prądów morskich, a których dokładny bieg nie jest do tej pory definitywnie znany.

Obecnie istnieje teoria, iż sardynki najprawdopodobniej podróżują z jednej strony oceanu na drugą z pomocą przychylnych prądów wody morskiej.

Koronowo.

— W czwartek, dnia 19 sierpnia rb. odbędzie się w Koronowie jarmark ogólny. Spęd bydła dozwolony.

— Rada miejska wybrała jednogłośnie na jednym z ostatnich posiedzeń do rady powiatowej p. burmistrza Talaśkę.

— W rocznicę „Cudu nad Wisłą“ dnia 15 sierpnia rb. urządza Miejski Komitet W. F. i P. W. strzelanie o mistrzostwo miasta Koronowa z broni maokalibrowej i rewolwerów na strzelnicy Bractwa Kurkowego. Udział mogą brać zawodnicy wszystkich organizacyj W. F. i P. W., straży pożarnych, stowarzyszeń i klubów sportowych z terenu miasta i gminy wiejskiej Koronowo. Losowanie stanowisk o godz. 13,30. Początek strzelania o godz. 14-ej.

ŁOWINEK, pow. bydgoski. Żona rolnika Katarzyna Kołaczykowa z Łowinka, pomagając mężu przestawiać młóckarkę, dostała się lewą ręką pomiędzy walce, wskutek czego zmiażdżono jej 4 palce. Po przewiezieniu do szpitala miejskiego w Koronowie musiano palce amputować.

GOŚCIERADZ. Robotnica Marianna Piszkówna została w czasie pracy u roln. Teofily Glazikowej w Gościeradzu przez współpracującego robotnika wskutek nieostrożnego obchodzenia się z kosą okaleczona w lewą rękę powyżej łokcia. Wskutek silnego upływu krwi odstawiono ją do szpitala w Koronowie.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Nieustanny wysiłek pracy...

Co widzieli w Niemczech polscy parlamentarzyści - rolnicy.

(Wywiad z posłem Emerykiem hr. Hutten-Czapskim).

Z inicjatywy Koła Rolników Sejmu i Senatu R. P. wyjechało do Niemiec z końcem czerwca br. grono posłów i senatorów-rolników, w składzie 48 osób, pod przewodnictwem posła Łubieńskiego, by zapoznać się z produkcją rolną Trzeciej Rzeszy. Chcąc podzielić się z zainteresowanymi kołami opinii publicznej wrażeniami z tej wycieczki, przedstawiciel Polskiej Agencji Agrarnej zwrócił się do posła Emeryka hr. Hutten-Czapskiego, który wziął udział w podróży do Niemiec, o wywiad na ten temat. Z uwagi na pozycję, jaką zajmuje poseł Hutten-Czapski w parlamencie, jak i ze względu na wysoką opinię, jaką cieszy się w fachowych kołach rolniczych, spostrzeżenia i refleksje jego są tym cenniejsze.

— Będąc zwolennikiem bezpośredniego i możliwie najbardziej treściwego poznawania wszelkich przejawów — rozpoczął poseł Hutten-Czapski rozmowę — »występujących w innych państwach, a zwłaszcza u naszych sąsiadów, chętnie wziąłem udział w wycieczce polskich parlamentarzystów-rolników do Niemiec. Nie była to zresztą wycieczka w potocznym tego słowa znaczeniu; podróż naszą określić trzeba raczej jako objazd, którego głównym celem było wszechstronne zapoznanie się z gospodarstwami rolnymi Trzeciej Rzeszy, ze szczególnym uwzględnieniem problemu niepodzielności gospodarstw wiejskich.

— Na wstępie muszę wspomnieć o tym, co rzucało nam się w oczy na każdym kroku. Był to — **nieustanny wysiłek pracy.** Pomijam wielkie miasta, gdzie wysiłek ten dostrzec nie trudno i gdzie jest on zjawiskiem codziennym. Ale chwytaliśmy go na gorącym uczynku po miasteczkach i wsiach, placówkach spółdzielczych, w licznych warsztatach poszczególnych dziedzin gospodarczych, na szosach, w polu — jednym słowem wszędzie. Zatrudnienie widzieliśmy wielkie, a w każdym rodzaju pracy przebijał się zapał i ujawniała się silna dążność do podciągnięcia istniejącego stanu rzeczy jeszcze bardziej wzwyż. Nigdzie nie dostrzegliśmy objawów nędzy. **Porządek, czystość, schludność, zamiłowanie do dostatku,** a poza tym ogromne zdyscyplinowanie — oto pobieżne znamiona ludności Rzeszy.

— Tura naszej podróży prowadziła przez okolice różnorodne, od wysokourodzajnych, jeżeli chodzi o wartość gleby, do słabopłodnych. Dało to nam obraz przeróżnych typów możliwości produkcyjnej rolnictwa w Niemczech, a więc i poglądu na różne metody pracy, różne jej nastawienia i intensywności.

— Odnośnie zagadnienia niepodzielności gospodarstw wiejskich trzeba pamiętać, że gospodarstwa tego rodzaju utrzymywały się na $^4/_5$ ogólnej przestrzeni Niemiec, istniejąc od dawna, już w XVII i XVIII wieku, kiedy Rzesza Niemiecka nie miała jeszcze charakteru kraju przemysłowego. Przymusowo natomiast zostały wprowadzone dopiero przez kanclerza Hitlera w r. 1933. Ogólna ilość tych gospodarstw określa się dziś liczbą około 820 tys. Problem ten interesował nas dlatego w stopniu szczególnym, ponieważ na tegorocznej, jesiennej sesji budżetowej Sejmu i Senatu będziemy rozpatrywali projekt ustawy o niepodzielności gospodarstw włościańskich, złożony przez posła Bartczaka. To też chodziło nam o zorientowanie się, jak żyją i pracują takie gospodarstwa, istniejące nieraz od setek lat. Ze strony organizatorów naszej wycieczki na terenie Rzeszy spotkaliśmy się z bardzo wielkimi uprzejmościami i ułatwieniami w wyjaśnianiu problemów nas interesujących. Liczne zapytania, stawiane przez nas, uzyskiwały odpowiedzi wyczerpujące i umożliwiające poczynienie odpowiednich notatek, które podzielone według treści, opracowane będą przez poszczególnych członków Koła, biorących udział w wycieczce, w formie sprawozdań z objazdu, odbitki z których otrzymają wszyscy członkowie Koła.

— Jeżeli chodzi o **zagadnienie produkcji rolnej,** to nie trudno było się zorientować, jak olbrzymią przywiązują do tego wagę miarodajne czynniki niemieckie. Każde zarządzenie władz w dziedzinie rolnictwa ma na celu wzmożenie produkcji rolnej Rzeszy, a przez to zmniejszenie importu rolniczego. Ostatnio np. wydane zostało zarządzenie, wprowadzające **zwiększenie powierzchni działek,** powstających z parcelacji, a to na skutek badań, które tam udowodniły, że **najdrobniejsze gospodarstwa nie produkują najwięcej.** Jednym z licznych dowodów dbałości władz Rzeszy o zwiększenie produkcji rolnej, jest dalsze obniżenie cen nawozów sztucznych, mimo, że przy **wysokich cenach płodów rolnych rolnicy mogą nabywać nawozy względnie łatwo.**

Parcelacja jest m. in. prowadzona w ten sposób, że bierze się pod uwagę rentowność poszczególnych działek, a spłaty roczne (jak na nasze warunki dość znaczne) oblicza się tak, iż umożliwiają znośną egzystencję jeszcze dzisiejszemu właścicielowi. Przy rozdziale ziemi zwraca się baczną uwagę na **przygotowanie rolnicze i zdrowie fizyczne, a również i na pochodzenie.** Stąd więc widzieliśmy na nowych parcelach dużo **młodych par małżeńskich.** Oto, jak mniej więcej przedstawia się taki Erbhof (zagroda dziedziczna) koło Hannoveru: w rękach jednej rodziny znajduje się już od 120 lat, powierzchni posiada 45 ha, prowadzi hodowlę bydła (przy czym krowy dają około 5.000 litrów mleka rocznie), ma również kilka koni remontowych. Syn pana domu, młody chłopiec, **skończył gimnazjum realne,** co mu nie przeszkadza prowadzić książki gospodarskie (kasowe prowadzi ojciec), a **równocześnie doić krowy,** uważając tę ostatnią czynność jako **stałe swoje zajęcie.** Dumą rodziny są drzewa genealogiczne, ojca i matki, wymalowane na ścianach w mieszkaniu, a sięgające swymi rodowodami do 18 względnie 19 wieku.

Jeżeli chodzi o **porównanie z polskimi czołowymi gospodarstwami rolnymi, to nie ustępują one niemieckim,** lecz niestety gospodarstw takich jest w Niemczech o wiele więcej. Bardzo wysoko stoi tam spółdzielczość, ale tu na terenie niektórych powiatów również dotrzymujemy Niemcom kroku (np. powiat Rypin).

W ten sposób zwiedziwszy małe i duże warsztaty rolne, świeżo powstałe z parcelacji osady, majątki stare, spowite długoletnią tradycją wysokiej kultury rolnej, gospodarstwa z przewagą bądź to roślinną, bądź też hodowlaną, spółdzielnie mleczarskie, **stacje doświadczalne w nasiennictwie, stacje doświadczalne maszyn rolniczych** i wiele innych ciekawych obiektów — wykorzystaliśmy możliwie najdokładniej. Dawały one okazję poznania warunków i intensywności produkcji rolnej w Niemczech. Charakteryzując ją w ogólnych zarysach i czyniąc pewne analogie z produkcją rolną w Polsce, można stwierdzić, że **intensywność jest w Niemczech większa,** niż u nas, ale **zagadnienie rentowności produkcji schodzi raczej na drugi plan.** Na przykład pod Magdeburgiem zwiedzaliśmy majątek o 1.700 morgów magdeburskich, świetnie zagospodarowany, wysyłający do uprawy roli przeważnie motory, hodujący m. in. stale około 1,600 sztuk świń, którego roczne obroty pieniężne wynosiły przeciętnie po stronie rozchodów 200.000 marek, a po stronie dochodów — 220.000. Tych 20.000 nadwyżki uważam za zbyt niską rentę, odrzucaną przez tak ogromny kapitał w postaci maszyn, inwentarza żywego, nawozów itp. i sądzę, że w polskich warunkach i metodach pracy warsztat taki dałby dużo wyższą rentę.

Warto na koniec wspomnieć o doniosłej akcji, jaką prowadzą Niemcy w okręgu Schleswig-Holstein, gdzie, na wzór Holendrów, przez **wydzieranie ziemi morzu** dokonywuje się proces tworzenia wewnętrznej kolonizacji. Na zdobytym w ten sposób terenie tworzone są osady około 20 ha i większe.

Przyszłość ruchu budowlanego w Polsce

Budownictwo mieszkań blokowych nadal uprzywilejowane.

W pierwszym półroczu br. ilość rozpoczętych budynków zmniejszyła się. Przedsiębiorcy są zdania, że na zmniejszenie to wpłynęło przede wszystkim zwrócenie się kapitałów prywatnych ku formom rentowniejszej lokaty, a więc przede wszystkim ku inwestycjom produkcyjnym, przemysłowym, bądź towarowym. Podkreśla się, że istnieją i inne przyczyny, hamujące rozwój ruchu budowlanego. Wśród tych przyczyn przedsiębiorcy budowlani, jak również sami właściciele stawiają na pierwszym miejscu „płynność“ polityki budowlanej i niejasność zamierzeń tej polityki na najbliższy okres paroletni.

To też dla miarodajnego zbadania tych spraw zwrócono się do Banku Gospodarstwa Krajowego, jako instytucji patronującej ruchowi budowlanemu. Zdaniem prezesa Góreckiego, w programie inwestycyjnym rządu, skierowanym głównie i słusznie ku istotnie produktywnym formom inwestycji, jest pozostawione nadal odpowiednie miejsce dla popierania zdrowego ruchu mieszkaniowego. Nie ulega przecież wątpliwości, że istnieją jeszcze wielkie braki na odcinku mieszkań robotniczych, czy urzędniczych, że polskie miasteczka, a nawet wielkie miasta mają całe dzielnice, które należy przebudować i zabudować racjonalnie.

Prezes Górecki jest zdania, że tegoroczny kontyngent kredytowy, zwiększony ostatnio o 15 miln. zł, a więc kredyt budowlany w kwocie około 400 miln. zł rocznie będzie utrzymany w okresie najbliższych trzech lat.

— Jest to opinia niezmiernie doniosła, utrzymanie bowiem 400 milionowego kredytu, ustabilizowanego na szereg najbliższych lat, ułatwi szerokim sferom budującym orientację co do możliwości przeprowadzenia planów wyzyskania tego kredytu.

— Pozwoliliśmy sobie zwrócić uwagę Pana Prezesa na konieczność równoczesnego ustabilizowania na dłuższy okres czasu również procedury i warunków uzyskiwania kredytów, aby obywatel, chcący budować, z góry wiedział na co może liczyć i aby był pewny, że te czynniki nie ulegną z roku na rok zmianie.

Prezes Górecki zapewnił, że Bank Gospodarstwa Krajowego sprawę tę całkowicie docenia i że dążyć będzie do zapewnienia budującym — oczywiście w granicach możliwości — stałości wszystkich czynników, wpływających na rentowność budownictwa mieszkaniowego.

W dalszej rozmowie z p. prezesem Góreckim poruszone zostały niezmiernie doniosłe i aktualne zagadnienia ulg podatkowych. Wiemy bowiem, że nowe budowle korzystają dotychczas z daleko idących ulg podatkowych, ale ostatnio utrzymuje się pogłoska, iż ulgi te uległy skasowaniu. Być może, iż właśnie te pogłoski wpłynęły hamująco na rozwój ruchu budowlanego. Nawiązując do tego tematu, p. prezes Górecki wyjaśnił, że informacje na ten temat są nieścisłe. Do końca bieżącego roku żadne zmiany w zakresie tym nie będą wprowadzone.

— Dotychczasowe ulgi mają być utrzymane w całej Polsce dla budownictwa domów blokowych o jedno, dwu i trzy-izbowych mieszkaniach.

Ponieważ pan prezes położył nacisk na słowa: „domy blokowe jedno, dwu i trzyizbowe“, co będzie z małymi domkami tzw. willowymi? Przedstawiciele wolnych zawodów, urzędnicy, emeryci, drobni kapitaliści nie mogą zdobyć się na budowę domu dochodowego większego, kierują zatem swe wysiłki ku domkom małym.

P. prezes Górecki oświadczył, że trudno mu jest referować ustawę przed jej ostatecznym opracowaniem. W każdym bądź razie B. G. K. liczy się z tym, że pewne kategorie domów willowych będą korzystać nadal z ulg podatkowych.

—::—

Międzynarodowa wystawa mleczarska w Berlinie.

W czasie od 21 do 29 sierpnia br. urządzona zostanie w Berlinie pierwsza międzynarodowa wystawa przemysłu i gospodarstwa mleczarskiego. Jak wynika z danych opublikowanych w prasie niemieckiej, zysk z gospodarstw mleczarskich w Niemczech, wynosił w r. ub. 3 miliardy marek, podczas gdy zysk z przemysłu węglowego — zaledwie 1,9 miliarda marek. W 1937 r. dochód ze sprzedaży mleka już wyniósł 1,7 mild. marek, podczas gdy ze sprzedaży wszelkiego rodzaju zbóż, osiągnął tylko 1,6 mild. marek. Jedynym krajem, wyprzedzającym Niemcy w gospodarstwie mleczarskim, są Stany Zjednoczone, największy producent przemysłu mleczarskiego. Wystawa ma dać zwiedzającym dokładne pojęcie o międzynarodowej gospodarce przetworów mleczarskich. W wystawie wezmą udział 42 państwa. Prasa niemiecka pisze, że będzie to największa z zorganizowanych dotychczas międzynarodowych imprez fachowych. W związku z tymi głosami prasy niemieckiej, przypomnieć należy, że Niemcy przeżywają obecnie powszechnie znane, poważne trudności w aprowizacji w masło i śmietanę.

Zwiększenie emisji bilonu.

W numerze 174 Monitora Polskiego z dnia 2 bm. ukazało się obwieszczenie ministra skarbu z dnia 30 lipca br. w sprawie kwoty emisji monet srebrnych, niklowych i brązowych.

W myśl osiągniętego porozumienia z Bankiem Polskim, kwota emisji monet srebrnych, niklowych i brązowych została z dniem 30 lipca br. ustalona na 471 miln. zł wobec 470 miln. zł dotychczas.

Zwiększenie emisji o 1 milion zł obejmuje drobny bilon brązowy, tj. 1 gr, 2 gr i 5 gr. Zarządzenie to ma na celu usunięcie zauważonego na rynku braku drobnego bilonu i związanych z tym trudności przy wypłatach.

—o—

Dostawy wojskowe

przez rolników.

Na skutek zabiegów organizacyj rolniczych tak centralnych, jak i lokalnych, minister spraw wojskowych przed kilku jeszcze laty wydał rozkaz, nakazujący oddziałom wojskowym zaopatrywać się w produkty rolne wprost u rolników. Zarządzenie to ma na celu usunięcie zbędnego pośrednika między wojskiem a rolnikiem, celem zapewnienia temu ostatniemu całego zysku z ceny, uzyskanej ze sprzedaży ziemiopłodów. Rolnictwo całej Polski z uznaniem i wdzięcznością przyjęło takie ustosunkowanie się władz wojskowych do żywotnych interesów rolnika, zwłaszcza, że zgodnie z istotą spółdzielczości rolniczo-handlowej, spółdzielnie rolnicze traktowane są na równi z rolnikami, gdyż celem ich działalności jest nie zysk, ale zapewnienie pełnych korzyści z osiągniętej ceny rolnikowi-spółdzielcy.

Dostawy wojskowe w odniesieniu do rolników nie cieszą się żadnymi przywilejami. Poza pierwszeństwem w nabyciu, właściwie wszystkie warunki kupna - sprzedaży zasadniczo są równe dla kupiectwa, jak i rolników i ich organizacji. Różnica polega na tym, że jeśli wojsko kupuje owies np. po 18 zł za 100 kg, to płaci tak rolnikowi, jak i kupcowi 18 zł, kupiec nie może więc płacić rolnikowi 18 zł za 100 kg owsa, jeśli ten owies nabywa dla wojska, lecz musi płacić o 50 groszy czy 40 groszy na kwintalu mniej. Otóż o to chodzi, aby tych 40 czy 50 groszy otrzymał rolnik, bo to stanowi 2,5 do 3% ceny.

Ministerstwo Rolnictwa co rocznie przypomina izbom i organizacjom rolniczym obowiązek organizowania bezpośrednich dostaw ziemiopłodów przez rolników dla wojska. Niemal w całej Polsce izby rolnicze zorganizowały te dostawy za pośrednictwem spółdzielni, gdyż doświadczenie wykazało, że przez spółdzielnie dostawy pod względem jakościowym i sprawności oraz terminowości wykonania kontraktu zasadniczo nic nie pozostawiają do życzenia. Wyjątki, jakie miały miejsce w przeszłości, zachodzą coraz rzadziej, zresztą i nie każdy kupiec wywiązywał się z dostaw bez zarzutu. Również zachodziły wyjątki od reguły.

Obok dostaw przez spółdzielnie, zboże może odstawić każdy rolnik i to nie tylko wagonowo, ale również i w mniejszych ilościach do określonych magazynów. Przyjeżdżając na targ lub za interesem do miasta, rolnik może równocześnie przywieźć do magazynu wojskowego (ewentl. w oznaczone dni) zboże w mniejszych ilościach i sprzedać wojsku. Zawsze się to opłaci, bo wojsko zapłaci kilkadziesiąt groszy więcej, niż pośrednik.

Pożądane i wskazane nawet są dostawy rolników o charakterze zbiorowym. Tam, gdzie nie ma spółdzielni, takie zbiorowe dostawy winny organizować Kółka Rolnicze lub Towarzystwa Rolnicze Powiatowe, po uprzednim porozumieniu się z oddziałem wojskowym, kupującym ziemiopłody, lub z Intendenturą w Toruniu.

Samo przez się rozumie się, że wojsku można dostarczyć tylko standartowe zboże, dobrej jakości i według wymagań wojska. **Nikt inny tego żyta, jako chleba jeść nie będzie, jak nasi synowie, rolnicy, służący w naszym polskim wojsku.**

Rolnictwo polskie winno zdobyć się na tyle wysiłku organizacyjnego i ambicji, aby w nadchodzącym sezonie jesiennych zakupów zbóż całość zapotrzebowania wojska pokryć bezpośrednio, a do kasy rolników Pomorza przypłynie kilkadziesiąt tysięcy złotych oszczędności w postaci tego zysku, jaki przypadłby w tym wypadku pośrednikowi. Im mniej pośredników między rolnikami a spożywcą, tym więc bardziej dochód rolnictwa się powiększa, co ma bardzo doniosłe znaczenie dla dochodu społecznego ze względu na zwiększającą się siłę nabywczą rolników. Każdy grosz w ten sposób zaoszczędzony, pomnaża siłę gospodarczą Polski i dlatego należy wejść na tę drogę przysporzenia gospodarstwom wiejskim choćby najmniejszych korzyści.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska“ przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19 tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Dyżur nocny pełni apteka „Pod Orłem“.

— Repertuar kin: Słońce: „Pan z milionami“. Stylowe: „Ostatni Poganin“. Świt: „Wygnaniec“.

Niebezpieczna zabawa. Nad stawkiem w wójtostwie pod Gniewkowem bawili się chłopcy rzucaniem kamyków. Chłopczyk Banasiak ukrył się za drzewo, a drugi Kalinowski brał go na cel. W pewnej chwili Kalinowski uderzył kamykiem w oko Banasika tak nieszczęśliwie, że chłopcu wypłynęło oko.

Lokator rozbił gospodarzowi głowę. Gospodarz Władysław Mroziński w Murzynku ma lokatora niej. Lewandowskiego, który nie tylko że nie płaci komornego, ale jeszcze na jego łące pasie kozy. Gdy Mroziński zwrócił mu uwagę, że tego sobie nie życzy, Lewandowski zirytowany chwycił młotek i rozbił swemu gospodarzowi głowę. Krwią zbroczonego Mrozińskiego przewieziono do lekarza dr. Szwarca w Gniewkowie, który mu rany opatrzył.

Przeszło 35 tysięcy widzów na wystawie higienicznej. Wystawę higieniczną w Inowrocławiu odwiedziło przeszło 35.000 widzów. Cyfra olbrzymia, jeśli się weźmie pod uwagę, że Inowrocław liczy około 40.000 mieszkańców. Podczas wystawy codziennie urzędowały przez cały dzień dwie siły lekarskie, udzielając informacyj i przeprowadzając pogadanki. Prelegentami byli lekarz W. Cichocki i p. Handkówna, naczelny lekarz Ubezpieczalni Społecznej p. dr Skonieczny i grupa młodych medyków, praktykujących w solankach inowrocławskich. Wygłoszono 220 pogadanek i 1000 prelekcyj specjalnych.

Domokrążcy za ofiarowany nocleg okradli mieszkanie. Mikołaj Metzler (ul. Narutowicza 51) przenocował we własnym mieszkaniu trzech domokrążców (dwie kobiety i jednego mężczyznę). Gdy rano cała trójka opuściła mieszkanie, Metzler stwierdził, że go okradziono. Zabrano mu skrzypce (prawdziwego Stradivariusa z 1713 r.), mandolinę, dwa ubrania, parę trzewików, dwa zegarki (męski i damski), dwa płaszcze letnie, rewolwer i cały szereg innych przedmiotów.

MOGILNO. (mk) W Gębicach odbył się „Dzień sportowy“ KSM m., w którym brały udział okoliczne oddziały. W siatkówce zwyciężyły Markowice, a w koszykówce — Kwieciszewo. W trójboju lekkoatletycznym uzyskali miejsca: I. Haremza — Gębice, II. Kozłowski — Kwieciszewo, III. Rosiński — Kwieciszewo. W pięcioboju: I. Szulc - Kwieciszewo, II. Buzalski — Markowice i III. Pawłowski — Markowice. W biegu 100 m: I. Szulc - Kwieciszewo, II. Błaszak Gębice, III. Wojtkowiak - Gębice. Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach p. Kraśnego.

TRZEMESZNO. (mk) Tow. gimn. Sokół urządziło w Babie pod Trzemesznem występ latowy z udziałem sąsiednich gniazd. Druhowie popisywali się gimnastyką i ćwiczeniami wolnymi. Publiczność gorąco oklaskiwała piękne popisy ćwiczeń sprzętowych, wykonanych przez gniazdo mogileńskie.

KCYNIA. (c) Zarząd koła kobiecego L. O. P. P. w Kcyni w dniu 15 bm. o godz. 13 organizuje loty pasażerskie samolotami. Cena przejazdu 4,50 zł od członków LOPP, a 5,50 zł od niezłonków. Impreza ta jak i wszystkie inne poczynania kobiet zorganizowanych w LOPP, cieszą się nadzwyczaj wielkim powodzeniem. Zgłoszenia na loty przyjmują członkinie zarządu koła. A więc, wszyscy zjeżdżamy się w przyszłą niedzielę w Kcyni.

WYRZYSK. Zatrudniony przy budowie Domu Dziecka robotnik p. Forbot Wł. z Wyrzyska, zajęty prostowaniem dźwigarów, uległ ostatnio wypadkowi. W pewnej chwili prostowany dźwigar spadł nieszczęśliwemu robotnikowi na nogę. Przywołany lekarz stwierdził zmiażdżenie kości.

— Niedawno z inicjatywy p. starosty Muzyczki wyruszyła z powiatu wycieczka do Liskowa w celu zwiedzenia kultury wsi. I oto co zauważamy dzisiaj? W Wiktorówku rada gromadzka podjęła przebudowę miejscowej szkoły. Dobudowuje się dwie klasy, by utworzyć sześcioooddziałową szkołę. Zarząd Miejski w Miasteczku buduje 400 m chodnika wzdłuż ulicy Kościuszki. W Osieku prowadzi Zarząd Gromady prace przygotowawcze związane z budową chodnika wzdłuż alei prowadzącej od kościoła do szkoły i przebudową szkoły.

— Ostatnio w willi p. starosty odbyło się oficjalne pożegnanie komisarza ziemskiego p. inż. Stasińskiego. — Z dniem 1 bm. opuścił Wyrzysk p. Fr. Wachholc, który objął po śp. Serówce obowiązki sekretarza Zarządu Miejskiego w Wysokiej.

OSTRÓW. W minionych dniach parowozownia, główne warsztaty i warsztaty wagonowe przyjęły do pracy około 150 rzemieślników i robotników, a do ekspozytury w Skalmierzycach dalszych 120 pracowników. Liczne to przyjęcie nowych sił stoi w związku z przyśpieszeniem naprawy wagonów osobowych i węglarek.

— Za fałszywe doniesienie skazał Sąd Okręgowy w Ostrowie Kazimierza Mądrego, b. sekretarza Urzędu Rozjemczego w Ostrowie, na 10 miesięcy więzienia. M., który swego czasu skazany został za defraudację na 2 lata więzienia, w toku śledztwa oskarżył przewodniczącego Urzędu Rozjemczego, p. Pętkowskiego, o sprzeniewierzenie 640 zł. Zarzuty te, jako bezpodstawne, cofnął oskarżony w czasie rozprawy.

— Masowe przekraczanie granicy. Podobnie jak w innych powiatach nadgranicznych, i u nas daje się w ostatnim czasie zaobserwować masowe przekraczanie granicy polsko-niemieckiej przez młodzież obojga płci. I tak np. z samego Grabowa przedostało się do Niemiec 17 osób, a z okolicy codziennie ubywa po kilka osób, które dla pracy przekraczają zieloną granicę.

WĄGROWIEC. Lekarz powiatowy p. dr Likowski powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

— W kościele poklasztornym odbył się ślub p. inż. Jana Marlewskiego z p. Gertrudą Tomkowiakówną, córką mistrza rzeźnickiego p. Antoniego Tomkowiaka. Ślubu udzielił ks. prof. Marlewski z Poznania, brat pana młodego w asyście ks. prof. Michałkiewicza z Wągrowca. Pienia podczas ślubu i mszy św. wykonał chór Koła Absolwentów. Nowożeńcom „Szczęść Boże!“

ROGOŹNO. ub. niedzieli urządziło miejscowe KSMM swoją doroczną zabawę letnią w ogrodzie Hotelu Centralnego.

— Osiedliła się w domu pp. Nowickich w Rogoźnie zamożna rodzina cygańska, która się tu zatrzymała, aby obchodzić uroczyście ślub jednego z członków rodziny.

Aresztowanie żydowskiego fałszerza

paszportów zagranicznych.

Tczew (as). Funkcjonariusze tut. wydziału śledczego po dłuższej obserwacji aresztowali w śródmieściu Tczewa i odstawili do więzienia sądowego do dyspozycji władz prokuratorskich ściganego listami gończymi przez urząd prokuratorski żydka polskiego Henocha W-cza, ostatnio zamieszkałego w Paryżu.

Aresztowany żyd Henoch W., który zwiedził nieomal całą Europę, należał do niezwykle dobrze zorganizowanej i zakonspirowanej międzynarodowej bandy fałszerzy paszportów zagranicznych. Ze względu na dobro toczącego się jeszcze śledztwa, dalsze szczegóły tej afery paszportowej jak i nazwisko aresztowanego fałszerza trzymane są przez władze śledcze na razie w tajemnicy.

CHEŁMNO (hm). Kino „Apollo“ wyświetla od wtorku wielki dramat obyczajowy pt. „Cienie przeszłości“.

W ub. czwartek o godz. 18-ej zebrali się elektorzy gminni w gmachu zarządu gminnego w Starogrodzie pod Chełmnem, celem dokonania wyboru nowego wójta. Większością głosów wybrano wójtem dotychczasowego podwójciego J. Kurowskiego z Kokocka. Niemilknące oklaski jak i entuzjazm, które ze strony zebranych obywateli danego obwodu gminnego towarzyszyły nowo wybranemu wójtowi, były dowodem uznania za jego pełną poświęcenia i zasłużoną pracę społeczną.

TUCHOLA. (fm) Po 4-tygodniowym urlopie przejął urzędowanie starosta powiatowy p. Jerzy Hryniewski. Równocześnie rozpoczął swój urlop wypoczynkowy zastępca starosty p. mgr Zgorzelski.

— W lokalu Browaru odbyło się zebranie cechu kołodziejskiego pod przewodnictwem starszego cechu p. Józefa Matuszewskiego. W toku obrad omówiono okólniki cechu oraz składki kwartalne. Następnie wpisano do cechu ucznia Pawła Szefflera z Wierzyc, zatrudnionego u ojca oraz ucznia M. Bąka u mistrza K. Głazy w Tucholi.

— Wzorem lat ubiegłych, Stow. Przyjaciół Pomorza w Warszawie zorganizowało na okres letni br. akcję udzielania absolwentom pomorskich gimnazjów wszelkich informacyj w sprawie studiów na wyższych uczelniach (specjalnie warszawskich). Informacji na powiat tucholski udziela p. Edmund Korthals - Tuchola-Koślinka, ul. ks. biskupa Klundera.

BRODNICA (r). W majątku Karbowo, własność dyr. rzeźni miejskiej w Brodnicy Leszki, zgłosił się ostatnio pewien osobnik, prosząc o przyjęcie do pracy w charakterze służącego. Osobnik ów podał, iż nazywa się Stan. Wiński i pochodzi z Mławy. Ponieważ nie mógł się wykazać odpowiednimi dokumentami, polecono mu przedłożyć je w najbliższym czasie. Wówczas odszedł. Na drugi dzień stwierdzono zaginięcie rozmaitych rzeczy wartości ok. 80 zł. Jak wykazały dochodzenia, osobnik taki nie jest znany pod podanym nazwiskiem, a zachodzi prawdopodobieństwo, iż zgłosi się on również u innych gospodarzy w celu popełnienia kradzieży. Osobnik jest jasnym blondynem, zezowaty o białej cerze i przebywał zapewne w domu poprawczym. W wypadku pojawienia się takiego, należy zawiadomić władze policyjne.

TCZEW. (as) Zamiejscowy wydział karny starogardzkiego sądu okręgowego na sesji wyjazdowej w Tczewie pod przewodnictwem sędziego s. o. Wasilkowskiego, w ub. sobotę rozpatrzywszy sprawę karną doprowadzonych na rozprawę z więzienia śledczego robotników Jana i Władysława Kuptzów, zamieszkałych w Starogardzie, oskarżonych o dokonanie zuchwałych włamań do mieszkania rolnika Germana w Starzęcinie(pow. Tczew), skąd skradziono garderobę i bieliznę wartości 1200 zł oraz do rolnika Mierzwy w Starzęcinie, skąd skradziono garderobę i bieliznę wartości 180 zł, wydał wyrok, skazujący Jana Kuptza na 1 rok bezwzględnego więzienia. Władysław Kuptz (syn) z braku dostatecznych dowodów winy został uwolniony.

— U zbiegu ulic Dworcowej i Łaziennej onegdaj w Tczewie samochód osobowy nr rej. DZ 290 najechał Marię Dąbrowską, zamieszkałą w Zblewie (pow. Starogard), która wskutek odniesionych ran odstawiono do tut. szpitala św. Jerzego.

ŚWIECIE (t). Na boisku w Świeciu odbyły się międzymiastowe zawody sportowe między reprezentacjami dwóch sąsiednich miast: Chełmna i Świecia. W meczu tym reprezentacja miasta Świecia odniosła zwycięstwo w stosunku 66,5:43,5 pkt.

CHOJNICE. (k) Podczas ostatniej lekkiej burzy z deszczem uderzył piorun w dom mieszkalny kupca Antoniego Łąckiego w Małych Chełmach, pow. chojnickiego. Piorun porażił śmiertelnie brata właściciela domu, Józefa oraz silnie poparzył robotnika Jana Szultkę z Rolbika, pow. chojnickiego. Obaj porażeni znajdowali się w czasie uderzenia pioruna na poddaszu domu. Nadto piorun w dalszych swych harcach zniszczył urządzenia wewnętrzne domu. Jak się dowiadujemy, Szultce niebezpieczeństwo nie zagraża.

— W ostatnich dniach przytrzymano w Bąku pow. chojnickiego osobnika, podającego się za inżyniera Czernickiego z Dyrekcji Lasów Państwowych z Torunia, wydelegowanego do budowy mostu na kanale państwowym Czarna Woda. W toku dochodzeń ustalono, że rzekomym inżynierem jest niej. Bernard Suszak z Czarnej Wody powiatu starogardzkiego, który pod pozorem budowy mostu werbował robotników do kopania kamieni, które następnie starał się spieniężyć. Tytuł inżyniera miał posłużyć sprytnemu oszustowi do zaciągnięcia wśród zamożniejszych rolników pożyczki. Działalność „inżyniera“ na tym się nie skończyła. W międzyczasie dokonał on kradzieży zegarka na szkodę jednego z tamt. mieszkańców. Zdołano jednak zegarek odebrać i zwrócić poszkodowanemu. Obecnie zajmie się oszustem p. prokurator.

— Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej uchwalono urządzić w dotychczasowym budynku opieki społecznej stację opieki nad matką i dzieckiem. Na ten cel uchwalono dodatkowy budżet w wysokości około 6 tysięcy złotych, które pociągną za sobą koszta najkonieczniejszych urządzeń oraz opłaty dla pielęgniarki i lekarza.

STAROGARD (jw). W czasie pobytu w parku miejskim okradziona została p. Apolonia Burakowska z Pelplina. Gdy siedziała na ławce, nieznany złodziej zabrał jej niepostrzeżenie torebkę z zawartością 20 zł w gotówce, srebrny zegarek damski, rękawiczki i inne drobne przedmioty, łącznej wartości 75 zł.

— W Kotężach powiatu starogardzkiego zaginęła 23-letnia Brygida Kuchta, córka Rozalii Kuchty, zam. w Kotężach. Dziewczyna udała się ze sąsiadkami do lasu po jagody, a odłączywszy się od nich, nie wróciła. Zaginiona była upośledzona na umyśle.

— Przed wydziałem karnym tut. sądu okręgowego odpowiadali Franciszek Mięsikowski, z zawodu rzeźnik, zam. w Lubiszewie pow. tczewskiego i Stefan Ziegert z Rokitek, którzy wspólnie w nocy z 9 na 10 maja br. włamali się do chlewa rolnika Józefa Głuchowskiego w Goszynie i usiłowali ukraść wieprza, którego na miejscu zabili. Spłoszeni przez gospodarza, uciekli, pozostawiając ubitą świnię. W czasie ucieczki strzelili dwukrotnie ze straszaka do p. Głuchowskiego. Sąd skazał Mięsikowskiego na 10 miesięcy więzienia, Ziegerta, który strzelał, na półtora roku więzienia, obu na utratę praw obywatelskich i honorowych na 5 lat. Ziegert był nieuchwytnym złodziejem, postrachem dla okolicy i poprzednio już raz karany na 1 i pół roku więzienia.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Grudziądzu (ul. Toruńska 22, telefon 1294) przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski“ na sierpień oraz zamówienia na ogłoszenia i druki po cenach przystępnych. Biuro czynne od godz. 8—18-ej bez przerwy.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Koroną“, Wybickiego 39, tel. 1437 i „Pod Gwiazdą“, ul. Chełmińska 26, tel. 1259.

Repertuar kin:

Apollo: „Nocny patrol“ (Flip i Flap) oraz „Niesamowity dom“.

Gryf: „Jej wysokość tańczy walca“.

Orzeł: „Ucieczka“.

Kalendarzyk teatralny. Czwartek 12 bm. godz. 20: „Azais“, świetna sztuka Verneuil'a w wykonaniu artystów Teatru Ziemi Pomorskiej z gościnnym występem najwybitniejszego współczesnego artysty polskiego Kazimierza Junoszy-Stępowskiego.

Przed wielkim międzynarodowym wyścigiem kolarskim. Donoszą nam, że P. Z. T. K. w Warszawie udzielił sekcji kolarskiej w Grudziądzu zezwolenie na zorganizowanie wielkiego wyścigu kolarskiego na szosie z udziałem reprezentacyj następujących miast: Gdyni, Bydgoszczy, Torunia, w. m. Gdańska, Kwidzyna i Grudziądza. Długość wyścigu wynosi 100 km. Klasyfikacja będzie drużynowa (czterech kolarzy liczy się czas trzech) i indywidualna. Starania organizatorów o udzielenie im boiska miejskiego na start i finisz w dniu 19 września już rozpoczęte. Grudziądz prawdopodobnie reprezentować będą: Konieczka, Sieroński, A. Sabiniarz i Isbrandt wzgl. Lewandowski.

Znalazła śmierć w Trynce. 38-letnia Gertruda Gabryszewska (Paderewskiego 45a) udała się onegdaj nad Trynkę, gdzie w niewyjaśnionych dotąd okolicznościach znalazła śmierć. Gabryszewska wpadła do rzeczki, a nie umiejąc pływać, utopiła się. Zwłoki tragicznie zmarłej wydobyto. Śledztwo ustali niewątpliwie, czy miał miejsce nieszczęśliwy wypadek lub samobójstwo.

Najechany samochodem na szosie chełmińskiej. W ubiegły piątek o godz. 22-ej jechał samochodem osobowym szosą koło miejscowości Trzebiatowo (pow. Chełmno) rolnik Szczęsny Skarzyński, zam. w Radostowie (pow. Tczew). Skarzyński, kierujący samochodem, najechał tam robotnika Jana Szwada z wioski Trzebiatowo. Zaraz po wypadku zaopiekował się ofiarą nieszczęścia, przewiózł do Chełmna, gdzie lekarz stwierdził złamanie lewej nogi poniżej kolana. Dodać jeszcze trzeba, że uczciwy kierowca samochodu sam zameldował w komisariacie policyjnym o wypadku.

Budowa gmachu urzędu telekomunikacyjnego w Starogardzie.

Starogard. (jw) W związku z budową kabla Warszawa—Gdynia, który przechodzi przez Starogard, wzniesiony zostanie w Starogardzie gmach urzędu pocztowego telekomunikacyjnego. Gmach ten stanie na podwórzu urzędu pocztowego w Starogardzie. W tych dniach rozpoczęto roboty ziemne, a już wkrótce zacznie się budowa gmachu. Przy pracach zatrudnieni zostaną miejscowi bezrobotni. Kierownictwo budowy objął p. inż. Staszczyk z Gdyni, zaś prace wykonuje gdyńskie przedsiębiorstwo budowlane pp. inż. Obryckiego i budowniczego Narzyńskiego.

Po zjeździe legionistów.

Wyraźna klęska lewicy legionowej.

Teraz będzie miał głos szef Ozonu.

Warszawa, 10. 8. (Tel. wł.) Krakowski zjazd legionistów mamy już poza sobą. Prasa warszawska tylko w części ustosunkowała się do przebiegu zjazdu. „Warszawski Dziennik Narodowy" godzi się na **tezy marszałka Śmigłego-Rydza.** I pisze: „różnice poglądów zaczynają się dopiero wówczas, gdy się przechodzi na wyraźny teren polityczny, gdy się chce ustalić ideologię, wyraźne cele polityczne oraz program i drogi, którymi się do tych celów iść zamierza". I konkluduje, że **akcja organizacyjna płk. Koca jest wyrazem i ucieleśnieniem wskazań marszałka.** Nie wiele więc organ Stronnictwa Narodowego miał do powiedzenia.

Organ konserwatystów „Czas" cieszy się bardzo z powodu **zwycięstwa płk. Koca.** Uważa też, że rozdźwięki zjazdowe przyczynią się do skonsolidowania się **lewicy legionowej,** co tylko może ułatwić akcję zjednoczenia.

Socjalistyczny „Robotnik" milczy na razie. Natomiast bratni organ popołudniowy „Walka Ludu" dużo nadziei pokłada **na rozłam w obozie legionowym.** Zbyt „pobożne" i przedwczesne są jednak te życzenia.

Prasa żydowska między wierszami smętnie się wypowiada, że oto **w polityce w Polsce steruje się wyraźnie na prawo.**

„Wieczór Warszawski" wyraża przekonanie, że **płk Koc ma dobrą koniunkturę,** chodzi tylko oto, aby OZN bardziej pokazał swoje zjednoczeniowe oblicze, gdyż dla wielu Ozon uchodzi za spuściznę po dawnym BB. **„Jeżeli się robi konsolidację, nie można nawet stwarzać pozoru, że jedni są zwycięzcami, drudzy zwyciężonymi".**

Co się ponadto działo na zjeździe?

Nie było na ogół wielkiego entuzjazmu, jakby się tego należało spodziewać. Do liczby nieprzybyłych na zjazd zaliczyć należy także **marszałka senatu p. Prystora i gen. Wieniawę-Długoszowskiego:** marszałek Prystor bardzo ceni swój urząd, zaś do Wieniawy wielu ma pretensję w związku ze sprawą wawelską.

Pytano mnie,

co to jest lewica legionowa?

Nie jest rzeczą łatwą dać na to odpowiedź. Z grubsza możnaby powiedzieć tak: są to przeciwnicy płk. Koca z dodatkiem grupy p. Sławka. Jakiejś większej organizacyjnej lewicy w łonie Związku nie ma i być nie może. Jest to grupa, złożona z kilkunastu osób, bez wyraźnej marki partyjnej. Współdziałają oni z jednej strony z Moraczewskim, z drugiej z Bobrowskim i jego towarzyszami. I to wszystko.

Otóż lewica ta kolportowała na zjeździe **dwa typy ulotek.** Gdy jedne poruszały raz jeszcze sprawę wawelską, drugie w bardzo ostry sposób atakowały płk. Koca i jego akcję Ozonową, i te może największym cieszyły się powodzeniem. **Nie brak było też ulotki o charakterze humorystycznym,** której autorstwo przypisywano cierpiącemu od pewnego czasu gen. Rojowi. Był to skład nowego gabinetu: premier Paderewski, a wicepremier Żuławski; minister oświaty socjalista Czapiński, zaś wiceministrem ks. pos. Lubelski, ministrem opieki społecznej b. pos. socjalistyczny Dubois itd. To była część humorystyczna zjazdu.

Wiemy, jaki nacisk i jak wielką propagandę prowadziła **prasa folksfrontowa,** by na zjeździe demonstrowano raz jeszcze w sprawie wawelskiej. Chciano również poruszyć akcję płk. Koca. W ramach zjazdu nie było to do pomyślenia. Jedyną okazję dawał pobyt na Sowińcu. Kierownictwo związku i rząd byli o tym poinformowani. Wysunięto więc min. Poniatowskiego, aby sprawę załatwił tak, by nie doszło do żadnych przemówień lub demonstracji. Ze strony przeciwnej wystąpił p. Moraczewski i Bobrowski. **Rozmowy nie doprowadziły do porozumienia** i rząd rychło odjechał, a kierownictwo Związku pochód na Sowiniec odwołało, choć w tym właśnie czasie pogoda dopisywała. **Manewr lewicy się nie udał.** Zdawało jej się, że da wyraz siły wtedy, gdy się powstrzyma od okrzyków na cześć Koca. I na tym się właściwie skończyło. Mylne są przypuszczenia i złudne nadzieje tych, którzyby chcieli do prowadzić do rozłamu w Związku Legionistów na rzecz frontu demokratycznego, lewicowego. **Do tego w żadnym razie nie dojdzie.** Lewica nie rozporządza ludźmi, ani też nie ma popularniejszych haseł. Stara się więc wygrywać jeszcze jedno, ale też bez większego powodzenia. Tłumaczy się dołom legionowym, że dziś **w wielkich opałach znajduje się rządząca elita,** czyli nieliczna grupa osób. Elita czuje, że nie ma poparcia mas i dlatego **szuka dla siebie oparcia w endecji,** aby jej się władza sama nie wymknęła z rąk. I tym argumentem operują aż do znudzenia.

Obecnie wiele będzie zależało od tego,

jak rozwinie swoją akcję płk Koc.

Czy zdoła on czynem przekonać społeczeństwo, że w oparciu o marszałka dąży do **prawdziwego zjednoczenia.** Jest to egzamin bardzo trudny. Płk Koc zwyciężył na błoniach krakowskich, ale czy zwycięży w szerszym życiu publicznym jako szef Ozonu? Ano, zobaczymy.

Wojna religijna w Serbii.

Belgrad, 10. 8. (PAT). Komunikat oficjalny donosi, że w banacie Drina doszło do krwawych zajść w czasie kościelnego święta i jarmarku. Mimo zakazu władz, deputowany Janic wygłosił przemówienie podburzające zarówno z punktu widzenia politycznego jak i kościelnego. Po zebraniu tłum skierował się na główną ulicę, gdzie na wezwanie policji do rozejścia się odpowiedziano kamieniami i strzałami rewolwerowymi. Jeden z żandarmów został ciężko ranny kamieniem. Policja i żandarmeria użyła w obronie własnej broni, wskutek czego 2 osoby zostały ranne, z czego jedna zmarła w szpitalu. Po strzałach tłum się rozproszył i spokój został przywrócony.

„Obrona Ludu" zawieszona?

Główny organ Narodowej Partii Robotniczej **„Obrona Ludu",** wychodzący 3 razy tygodniowo w Toruniu, został w czwartek ubiegłego tygodnia przez władze bezpieczeństwa **zawieszony.** Cały gmach wydawnictwa przy ul. Legionów 29 został obsadzony przez policję, która przeprowadziła **drobiazgową rewizję.**

„Nowy Kurier" w Poznaniu twierdzi, że powyższe zarządzenia władz spowodowane zostały faktem, że „Obrona Ludu" korzystała z zagranicznych źródeł finansowych, mających związek z „Frontem Morges".

Władze bezpieczeństwa dotąd żadnego oficjalnego komunikatu o zawieszeniu „Obrony Ludu" nie wydały.

Odznaczenie dowódców i b. żołnierzy kompanii pakoskiej.

W dniu „Święta Żołnierza", 15 sierpnia nastąpi w Pakości dekoracja powstańców dawnej kompanii pakoskiej odznaką tego pułku, w której skład kompania weszła. Odznakę pułkową otrzymają dowódcy i wszyscy powstańcy w liczbie 240 b. żołnierzy. Poza tym odsłonięta będzie na gmachu Banku Ludowego w Pakości tablica pamiątkowa.

Proces na tle zajść antyżydowskich w Częstochowie.

Na ławie oskarżonych znalazło się 16 narodówców.

Częstochowa, 10. 8 (PAT) W dniu wczorajszym na wokandzie sądu okręgowego znalazła się czwarta z kolei sprawa o czerwcowe zajścia antyżydowskie. Przed sądem stanęło 12 oskarżonych z art. 163 k. k. o udział w zbiegowisku publicznym, które działając wspólnie w dniu 19 czerwca dopuściło się zamachu gwałtownego na mienie i osoby ludności żydowskiej. Sąd uznał Lucjana Stochela, Mariana Domańskiego, Marianą Zygmunta Felisa i Edwarda Janosika winnymi zarzucanych im czynów i skazał ich na karę po 8 miesięcy więzienia, pierwszych trzech bez zawieszenia, Janosika zaś z zawieszeniem na przeciąg lat 3-ch. Jeden oskarżony skazany został na 1 miesiąc aresztu, drugi na umieszczenie w zakładzie poprawczym z zawieszeniem wykonania wyroku, pozostali zaś zostali uniewinnieni.

Włoski minister spraw zagranicznych w obozie młodzieży.



Hrabia Ciano, zięć Mussoliniego i minister spraw zagranicznych Włoch, odwiedził obóz faszystowskiej organizacji młodzieży „Ballila".

Co INNI piszą

Kto to jest?

Pelpliński „Pielgrzym" przynosi taką wiadomość ze Starogardu:

„W całym Starogardzie mówi się obecnie dużo o „występach" pewnego znanego w Polsce piłsudczyka, który pod wpływem monopolówki urządzał różne bardzo **przykre widowiska na ulicach i rynku.** Ani deszcz, ani późna pora nocna nie przeszkadzały mu w tych niecodziennych popisach — **tyle posiadał energii i zapału.**

Najpierw wyprawiał różne rzeczy na rogu ulicy Sambora i Sobieskiego. Chociaż padał ulewny deszcz, zebrało się dużo ciekawych i z politowaniem przyglądało się niezwykłemu „bohaterowi".

Wieczorem w lokalu Vorbacha działy się jeszcze dziwniejsze rzeczy, gdy **ów pan z rewolwerem w ręku zaczął dokazywać.** Lokal był widocznie za szczupły i dlatego wychodził czasami na rynek i tam w dalszym ciągu wyczyniał różne „żarty" z Bogu ducha winnymi przechodniami, nie wypuszczając rewolweru z ręki".

Krakowski „Głos Narodu" dodaje do tej wiadomości:

„Podobno na owego pana oczekiwano w tym dniu na jednej z konferencji w Krakowie?

Ciekawe, kto to?"

a katowicka „Polonia" uzupełnia:

„Podobno nawet owa konferencja nie odbyła się właśnie z powodu nieobecności tego pana. Ale dobrze się stało, że nie przybył. Cóżby to było, gdyby w takim stanie przybył do Krakowa i na przykład uparł się, że pójdzie na Wawel".

Kronika telegraficzna

Warszawa, 10. 8. (PAT). Wczoraj złożył wizytę dyrektorowi departamentu służby zdrowia w ministerstwie opieki społecznej **dr W. H. Kauntze, dyrektor służby zdrowia w kraju Uganda w Afryce.** Dr Kauntze interesuje się organizacją służby zdrowia na wsi, sprawą zaopatrzenia w wodę, higieną mieszkań itd. Dr Kauntze zabawi w Polsce do 17 bm.

Paryż, 10. 8. (PAT). Od wczoraj weszła w życie nowa podwyższona taryfa autobusowa i tramwajowa. Podwyżka ta wynosi 25 procent. Równocześnie została podwyższona cena biletów kolejki podziemnej i przejazdu taksówkami.

Londyn, 10. 8. (PAT). Wielki samolot brytyjski „Cambria", który swego czasu podejmował wraz z samolotem „Caledonia" próby regularnych lotów między Anglią a Ameryką, zakończył pomyślnie lot powrotny z Nowofunlandii do Foynes w południowej Irlandii. Przelot „Cambrii" trwał 12 godzin i 2 min.

Niemcy o projekcie budowy kanału Bydgoszcz — Gdynia.

Berlin, 10. 8. Prasa niemiecka poświęca wiele uwagi projektowi budowy kanału Bydgoszcz—Gdynia, nazywając projekt budowy — projektem politycznym. W konkluzji artykułu nawiązują do postanowień traktatu wersalskiego, twierdząc, że samo życie wykazuje nierealność wydzielenia Gdańska z organizmu gospodarczego i politycznego Trzeciej Rzeszy. Konsekwencje postanowień polskich, pewnego dnia, będą musiały doprowadzić do stwierdzenia faktu, że odłączenia Gdańska od Trzeciej Rzeszy, będzie należało szukać już tylko na papierze.

Samobójstwo przemysłowca

Łódź, 10. 8. (PAT) Wczoraj przed wieczorem popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru Herman Goeppert, prezes zarządu spółki akcyjnej fabryki kapeluszy „Karol Goeppert". Samobójstwo popełnione w gabinecie fabrycznym przy ul. Podleśnej 3, wywołało w mieście olbrzymie wrażenie.

Jak się dowiadujemy, denat pozostawił podobno kartkę, w której pisze: „Dłużej nie mogę żyć". Zmarły liczył lat 48, osierocił żonę i troje dzieci.

Młyn w Kaliszu doszczętnie spłonął.

Kalisz, 10. 8. (PAT) Nocy wczorajszej w młynie, należącym do braci Kowalskich w Kaliszu wybuchł groźny pożar. Pastwą ognia padł całkowicie młyn wraz z urządzeniami oraz zapasy zboża i mąki. Straty wynoszą 440.000 złotych. Przyczyny pożaru na razie nie ustalono.

Marsz „Szlakiem kadrówki".



Dla upamiętnienia historycznego marszu I-ej kompanii kadrowej z Oleandrów do Kielc w dniu 6 sierpnia 1914 r. odbywają się rok rocznie zawody na trasie Oleandry— Kielce pomiędzy drużynami wojskowymi szeregu pułków polskich i drużynami związków sportowych. W tym roku w kategorii drużyn wojskowych pierwsze miejsce zajął zespół 33 p. p., uzyskując 750 punktów oraz puchar srebrny, ofiarowany dla zwycięskiej drużyny przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Zdjęcie przedstawia moment przybycia na metę w Kielcach zwycięskiego zespołu. Ludność obrzuca kwiatami zwycięzców.

Dwa lwy uciekły z cyrku.

Paryż, 10. 8. (PAT) Z cyrku wędrownego, który zatrzymał się w miejscowości Daumont pod Paryżem uciekły w sobotę wieczorem **dwa lwy i schroniły się w okolicznych lasach.** Władze bezpieczeństwa zarządziły obławę, w czasie której **oba lwy zostały zabite**

Rozbudowa Krynicy.

Najważniejszym czynnikiem rozwoju zdrojowiska jest jego rozbudowa. Krynica pod tym względem kroczy na czele zdrojowisk polskich. Burzy się stare rudery a na ich miejsce jak grzyby po deszczu wyrastają nowe gmachy. Wszystko to jednak odbywa się nie chaotycznie, ale wedle z góry ułożonego planu. Jedną z głównych wytycznych planu rozbudowy Krynicy jest zasada powiększania wolnych przestrzeni w centrum zdrojowiska. Tereny, na których odbywa się kuracja, mają się stać szeroko otwarte dla napływu powietrza z bogato zalesionych zboczy górskich. Racjonalne bowiem ukształtowanie przestrzeni jest jedną z funkcji leczniczych zdrojowiska.

Wynikiem tak obmyślanego planu rozbudowy było powstanie monumentalnego gmachu nowych łazienek, gmachu poczty, dyrektorówki i obecnie kończącego się wspaniałego gmachu drugiego Domu Zdrojowego, dla którego odsłonięcia zburzono kilka starych murowanych kamienic. Gmach ten stanął w ślicznym miejscu, pod samym wzgórzem głównego parku, odcinając się swym masywem od morza zieleni. W jednym jego skrzydle mieścić się będą biura zarządu zdrojowego i kasy biletów. Na parterze znajdą pomieszczenie lokale biurowe „Orbisu", „Ruchu", filia banku, restauracja i kawiarnia. Otwarta już apteka Nitribita zachwyca wspaniałym luksusowym urządzeniem wnętrza sklepu.

Przez zburzenie starych budynków rozszerzyła się znacznie przestrzeń spacerowa deptaku i otrzymała cudowną rozległą perspektywę od gmachu Teatru aż po most, wiodący do dworca. Rozbudowa Krynicy nie ograniczyła się jedynie do inicjatywy rządowej. Poprawa ekonomiczna oraz wiara w przyszłość Krynicy, zachęciła również prywatną inicjatywę. Ruch budowlany prywatnych will i pensjonatów, wre w całej pełni, zamieniając starą Krynicę na nowoczesną miejscowość kuracyjną, nie ustępującą w niczym najsławniejszym zdrojowiskom zagranicznym. Wśród zieleni lasów i polan, wśród barwnych klombów kwietnych pławią się w słońcu gmachy licznych pensjonatów, od marmurowych pałaców począwszy a skończywszy na drewnianych, przytulnych domkach w stylu zakopiańskim. Wybór ogromny i każdy znajdzie to, co lubi.

Znany ze swej rasowej ekskluzywności pensjonat „Szczerbiec", przyjmuje tylko chrześcijan w miłym budynku ze słonecznymi balkonami, położonym w miejscu centralnym, tuż obok deptaku. Pensjonat ten znany jest z doskonałej kuchni i troskliwości, jaką otacza swych gości, którzy się czują w „Szczerbcu" jak u siebie w domu.

Groźny bandyta zastrzelony przez policjanta.

Gniezno, 10. 8. Postrachem rolników powiatu gnieźnieńskiego był 29-letni Józef Nowak, z zawodu szofer, który przed rokiem zbiegł z więzienia w Inowrocławiu i od tego czasu, mimo pościgu, był nieuchwytny. W międzyczasie grasował, popełniając różne napady i kradzieże. W ostatnich dniach policja gnieźnieńska wpadła na trop groźnego bandyty i po mozolnych poszukiwaniach wyśledzono jego kryjówkę w lesie Dębówcu pod Gnieznem.

Już raz policja nastawiła sidła, lecz w kryjówce — ziemiance, zbudowanej w gęstym zagajniku rewiru leśnictwa państwowego, go nie zastano, gdyż był na wyprawie złodziejskiej. Kryjówka była dobrze urządzona. Był tam nawet piec. W nocy z soboty na niedzielę starszy przodownik Pawlus oraz dwóch dalszych posterunkowych udało się do owej kryjówki i tym razem Nowaka zastano. Ponieważ Nowak mimo wezwań policji kryjówki nie chciał opuścić, ponadto siekierą torował sobie inne wyjście, policja użyła broni palnej, od której strzałów Nowak padł trupem.

Policja sporządziła dokładny spis inwentarza, który znaleziono w kryjówce. Była tam różna garderoba, bielizna itd. Spis zawiera 87 pozycyj, m. in. znaleziono pistolet Mauser, kaliber 7,65, nr 156612, pistolet automatyczny SD 28541, kaliber 6,35 i rower.

Dzień rekordowych lotów.

Najpiękniejsza karta w kronice polskiego lotnictwa szybowcowego.

Piąty dzień krojowych zawodów szybowcowych na lotnisku LOPP w Inowrocławiu przyniósł warunki atmosferyczne jak najbardziej pomyślne. Startowali wszyscy zawodnicy, wykorzystując pomyślne prądy powietrzne do lotów docelowych, które zapowiadano zarówno w lotach indywidualnych jak i grupowych. Były również próby lotów na wysokość.

Już ponad 300 km.

Zdawało się, że rekordowy przelot pilota Urbana z niedzieli dnia 8 bm., który uzyskał imponującą trasę przelotową 295 km, jest nie do pobicia. Tymczasem już dzień następny przyniósł nowe zwycięstwo pilotowi Błażejewskiemu z Aeroklubu lwowskiego, który wylądował w poniedziałek w godzinach wieczornych w Mechowie koło Krakowa, mając poza sobą ponad 300 km przebytej drogi powietrznej. Następnie pilot Wacnik na „Orliku" przebył trasę 260 km, zdobywając ponadto rekord wysokości tego dnia z wynikiem ponad 2000 m.

Kolejno najlepsze miejsca w poniedziałek notowano: Piloci Kasprzyk i Offierski na „Orlikach" w odległości 233 km tuż pod Częstochową, pilot Karczyński na S. G. 3 w Przedbożu — trasa 228 km, pilot Dudzik z Krakowa na S. G. 3 koło Kobusta — 220 km, pilot Karczmarczyk w maj. Chełmo pod Górą Chełmową — 220 km, pilot Mermel koło Radomska — 220 km, pilot Jeżowicz na „Komarze" w Bełchatowie — 170 km, pilot Iliaszewicz z „Czerwonego Kamienia" na szybowcu typu „Orlik" wylądował w miejscowości Zelów — 175 km.

Do późnych godzin wieczornych najlepszy wynik znany z poniedziałku, posiadał pilot Dziurzyński z Aeroklubu lwowskiego na P. W. S., który wylądował w odległości 320 km od Inowrocławia w Ożarowie pod Sandomierzem.

Po czterodniowych bezowocnych próbach, los uśmiechnął się również najlepszej polskiej pilotce szyowcowej, p. Wandzie Modlibowskiej z Poznania. Wylądowała ona w Marysinku pod Łodzią. Przypuszczalna odległość w miejscowości lądowania od Inowrocławia wynosi 137 km.

Jak witano Polaków we Wrocławiu?

Grupa pięciu pilotów biorących udział w V. krajowych zawodach szybowcowych w Inowrocławiu, wylądowała — jak już donosiliśmy — we Wrocławiu w ubiegłą sobotę wieczorem. Sportowcy niemieccy przyjęli Polaków z jak największym entuzjazmem, wynosząc ich na rękach z szybowców i przy ogromnym entuzjazmie wszystkich obecnych na lotnisku we Wrocławiu przeniesiono polskich triumfatorów na rękach do samochodów. O serdeczności powitania pilotów polskich niechaj świadczy fakt, że natłok był tak ogromny, iż pilotowi Milicerowi nieumyślnie uszkodzono nawet przyrządy miernicze. Samochodami przewieziono Polaków następnie do miasta i tutaj z niezwykłą gościnnością zajął się nimi konsulat polski, zaopatrując każdego w 20 marek gotówki.

Pilot Milicer, który przyleciał do Inowrocławia dopiero w poniedziałek wieczorem, przyholowany do Poznania przez samolot niemiecki, a z Poznania do Inowrocławia przez samolot polski R. W. P. 8, udowodnił swoją wysoką klasę brawurową akrobacją nad lotniskiem, robiąc pod rząd 30 lupingów, pokazowy korkociąg ze ślizgiem i cały arsenał wyczynów akrobatycznych, które wywołały ogólny entuzjazm.

Henryk Lisiecki.

Aktualia wierszowane
Pieprzem, solą przyprawiane.

Myśli.

Ukazało się rozporządzenie o obowiązku malowania płotów i parkanów na zielono.

By nam **do życia**
nie zabrakło **ochoty**
kazano na **zielono**
pomalować płoty.

* * *

Sprawa reformy szkolnej Jędrzejewicza wciąż jeszcze zapełnia szpalty prasy codziennej.

Staś swą własną zmartwił mamę
Jędrzej wszystkie rodzicielki —
Staś na sukni zrobił plamę,
Jędrzej... **kleks na szkole wielki.**

* * *

Czym są ryby we wodzie
tym ludzie w narodzie:
duże ryby — elita
połkną małe... i kwita

K. Lessa.

Powiatowy zjazd Zw. Inwalidów Wojen. w Wągrowcu.

Inwalidzi wojenni stoją wiernie przy swoich wypróbowanych sztandarach.

Związek Inwalidów Wojennych R. P., liczący blisko ćwierć miliona członków, przygotowuje się do **wielkiego kongresu krajowego.** W związku z tym odbywają się w całym kraju zjazdy wojewódzkie i powiatowe, wybierające delegatów na kongres i przygotowujące materiał na wielki sejm inwalidzki.

Ubiegłej niedzieli odbył się takiż **zjazd powiatowy Z. I. W. w Wągrowcu.** Zbiórkę delegatów i członków wyznaczono na godzinę 7,45, to też już pierwsze pociągi przywiozły **delegatów z Żnina, Rogoźna, Damasławka i Gołańczy.** O godzinie 8,15 ruszyli członkowie i delegaci w pochodzie pod komendą p. **Wrombla** z sztandarami ogniw związku i bratnich organizacyj kombatanckich oraz z orkiestrą Woj. Zakładu Wychowawczego z Antoniewa (pod batutą p. Urbana) na czele do **kościoła farnego na uroczystą mszę św.** Po nabożeństwie udano się w pochodzie pod **pomnik wolności,** gdzie ku czci poległych bohaterów złożono **wieniec z biało-czerwonych kwiatów.** Uroczysty ten akt, którego świadkami były liczne rzesze obywateli, poprzedziło przemówienie **p. mec. Czodrowskiego,** który wspomniał o wiekopomnych zasługach tych, którzy dla ojczyzny walczyli i zginęli i zaapelował do młodzieży, by owoc tych ofiar — **niepodległość Polski** — uczyniła przedmiotem swojej najserdeczniejszej troski. Przepiękne przemówienie swe zakończył mówca **okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta prof. Mościckiego i Naczelnego Wodza marszałka Śmigłego-Rydza.** Orkiestra zagrała hymn narodowy, po czym delegaci udali się do **Starej Strzelnicy,** gdzie po krótkiej przerwie rozpoczęły się obrady zjazdu powiatowego.

Obrady zagaił krótkim przemówieniem honorowy członek koła wągrowieckiego Z. I. W. **p. mec. Czodrowski,** który powitał przedstawicieli władz państwowych i samorządowych, prasy oraz bratnich organizacyj kombatanckich, delegatów i członków, a następnie oddał przewodnictwo w ręce **redaktora naszego pisma p. E. Bigońskiego.** Po ukonstytuowaniu prezydium zjazdu, uczczeniu Rzeczypospolitej serdecznym okrzykiem „Niech żyje!" i zmarłych członków organizacji powstaniem z miejsc i jednominutowym milczeniem, wygłosił p. redaktor Bigoński dłuższy referat na temat **znaczenia sprawy inwalidzkiej w życiu społeczeństwa i państwa** oraz wysiłków potężnego Związku Inwalidów Woj. R. P. dla dobra ofiar wojny. Szczerze przedstawił mówca przy tej okazji pociągnięcia rządu w dziedzinie inwalidzkiej, poddając je krytycznej, ale rzeczowej ocenie. Niezwykle bogaty w treści referat, wysłuchany szczególnie przez obecnych przedstawicieli władz i społeczeństwa z wielkim zainteresowaniem, zakończył p. red. Bigoński pod adresem członków organizacji **apelem o solidarność i wierność dla sztandarów związkowych,** wykazawszy uprzednio, że rozbijanie się na związki i związeczki inwalidów z takiej czy innej wojny byłoby dla inwalidów, wdów i sierot bardzo szkodliwe i musiałoby się dla sprawy inwalidzkiej skończyć katastrofalnie.

Referat przyjęto burzliwymi oklaskami. Tak samo serdecznie przyjęli delegaci **przemówienia gratulacyjne pp. wicestarosty Dankowskiego, wiceburmistrza i radcy Izby Przem.-Handlowej Haławskiego, prezesa Zw. Weteranów Biedrzyńskiego, prezesa koła Z. I. W. Żnin — Zanto, Kamińskiego z Rogoźna, Kliszewskiego z Damasławka i Zaworskiego z Gołańczy.**

Wzruszającą była chwila wręczenia kilkudziesięciu członkom i członkiniom, którzy 10 lat i więcej bez przerwy stoją pod sztandarem związku — **pięknych dyplomów, wykonanych przez zarząd główny Zw. Inw. Woj.** Nadto otrzymali pp. **Jezierski, Zaworski i Chełmiński** za specjalne zasługi i 15-letnią przynależność do związku **drogocenne książki pamiątkowe,** zawierające m. in. kronikę Wągrowca.

Jubilatom zarząd koła i delegat zarządu głównego złożyli serdeczne gratulacje.

Delegatem na kongres krajowy wybrano jdnomyślnie długoletniego i zasłużonego sekretarza koła wągrowieckego p. **Jezierskiego,** który na kongresie reprezentować będzie wszystkie ogniwa Z. I. W. z powiatu wągrowieckiego.

Po wyczerpaniu porządku obrad, zamknął przewodniczący zjazd okrzykiem na cześć i rozwój Związku Inwalidów Wojennych i zaprosił wszystkich na **obiad żołnierski,** składający się z znakomitej grochówki z wkładką.

Z uznaniem podkreślić trzeba, że cały **zjazd zorganizowany był znakomicie,** co zawdzięczyć należy niestrudzonej i harmonijnej pracy całego zarządu koła Wągrowiec z **p. prezesem Węglarzem** na czele. Na uznanie zasługuje także fakt, że stosunek władz i społeczeństwa do ofiar wojny jest bardzo poprawny. Niejedno miasto mogłoby sobie pod tym względem z Wągrowca brać przykład.

Skonfiskowany artykuł

o 10-tej rocznicy tajemniczego zaginięcia generała Zagórskiego.

Piątkowe wydanie „Dziennika Bydgoskiego" (z datą sobotnią, 7 sierpnia) zostało na wniosek prokuratora Sądu Okręgowego w Bydgoszczy zajęte za artykuł pod tytułem: **„Co inni piszą"** od słów: „Ostatnia katowicka „Polonia" — do końca, ponieważ cały artykuł (przez nas podany tylko w urywkach, **z opuszczeniem nasuwających się podejrzeń)** stanowi, według orzeczenia tutejszego Sądu Grodzkiego, przedruk z skonfiskowanej „Polonii".

Organy policyjne nie zrozumiały zarządzeń władz prokuratorskich i omyłkowo zatrzymały w kilku miejscowościach nakład **niedzielnego** wydania, w którym również znajdowała się **nasza** stała rubryka głosów prasy pt. „Co inni piszą".

W Grudziądzu, na skutek interwencji naszego przedstawiciela, zwolniono niedzielny nakład „Dziennika Bydgoskiego" **dopiero po dwóch godzinach.** Wydawnictwo będzie w podobnych przypadkach dochodziło swoich praw do odszkodowania za telefony i opłatę dodatkowych gońców — na drodze właściwej.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 10 sierpnia 1937 roku.

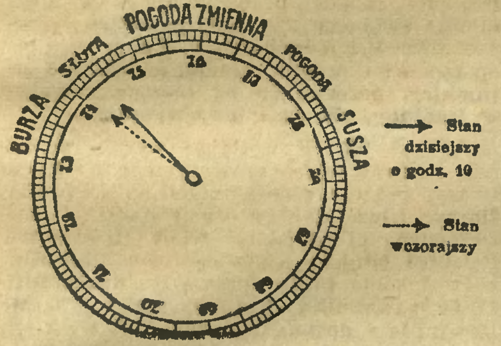
KALENDARZYK.

Dziś: Wawrzyńca diak. m.
Jutro: Zuzanny, Aleksandra.
Wschód słońca o godzinie 4.33.
Zachód słońca o godzinie 19,37.

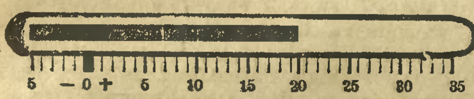
Stan pogody.

Zachmurzenie i lekki spadek temperatury.

Polskę obecnie w warstwach przyziemnych pokrywa ciepłe powietrze polarno-kontynentalne. W związku z tym wczoraj w godzinach popołudniowych na całym obszarze Polski panowała pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym. Jedynie w okolicach Białegostoku notowano burze. Temperatura o godz. 14ej wynosiła: 10 st. na Kasprowym Wierchu, 23 w Gdyni i Białymstoku, 25 w Kielcach, 26 w Warszawie, Grudziądzu, Lublinie, Lwowie i Wilnie, 27 w Bydgoszczy, Łodzi i Grodnie, 28 w Poznaniu, a 29 w Kaliszu i Lidzie. Dziś rano w Bydgoszczy lekkie zachmurzenie nieba. Przewidywany przebieg pogody: W dalszym ciągu pogoda naogół słoneczna, jednak z przejściowym wzrostem zachmurzenia, począwszy od zachodu kraju. Ciepło. Jednak w miarę napływu z północnego zachodu powietrza polarno-morskiego, lekki spadek temperatury. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK
od 9—15 sierpnia:

1) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65, telefon 3385.

2) Apteka przy Pl. Teatralnym, Marszałka Focha 10, tel. 1962.

3) Apteka Tarasiewicza, ul. Orla 8, telefon 3146.

DYŻUR W KOLEJOWEJ PRZYCHODNI LEKARSKIEJ pełni w niedzielę, dnia 8-go sierpnia br. — dr Mytkowski, Średnia 2, telefon 2982.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

Muzeum Miejskie otwarte codziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, we wtorek, ukaże się po dłuższej przerwie pełna mistrzowskich uśmiechów i niefrasobliwego humoru komedia Hicks'a i Dukes'a **„STARE WINO"**, w której wystąpi gościnnie ulubieniec publiczności bydgoskiej p. **Aleksander Dzwonkowski**, obecnie artysta teatru wileńskiego. Szereg kapitalnych kreacyj tego artysty na naszej scenie w ubiegłych sezonach, zjednały mu gorącą sympatię i uznanie. To też spodziewać się należy, że dzisiejsze przedstawienie zgromadzi tych wszystkich bywalców teatralnych, których fascynował i zachwycał talent A. Dzwonkowskiego. Resztę doborowej obsady tworzą pp.: Hermanowa, Michalska, Paszkowska, Podgórska, Szabelakówna, Dytrych, Jaglarz, Koczanowicz, Leśniowski i Serwiński.

W środę **„NIEUSPRAWIEDLIWIONA GODZINA"**, świetna komedia Bekeffi'ego.

W czwartek drugi i ostatni występ **A. Dzwonkowskiego** w **„STARYM WINIE"**.

Czeska pochwała Bydgoszczy.

W dziale kulturalnym oficjalnego organu czeskiego „Prager Presse" z dnia 8 bm. znajdujemy obszerną notatkę sprawozdawczą pt. „Cenne nabytki Muzeum Miejskiego w Bydgoszczy". Autor notatki na podstawie katalogu omawia życzliwie odbywającą się obecnie w Bydgoszczy **wystawę darów** — dzieł śp. Leona Wyczółkowskiego, rzeźb prof. Konstantego Laszczki i rękopisów i dokumentów historycznych ze zbioru Kazimierza Kierskiego. Podawszy szczegóły o zbiorach bydgoskich, „Prager Presse" stwierdza, że Muzeum bydgoskie dzięki tym darowiznom wysunęło się za jednym zamachem na czoło publicznych zbiorów w Polsce".

Tak więc dzięki swoim zdobyczom w dziedzinie kultury, **Bydgoszcz** zyskuje rozgłos nie tylko w kraju, ale i zagranicą.

18 nowych mistrzów stolarskich.

Cech Stolarski w Bydgoszczy bije rekord.



(Fot. J. Czarnecki).

Pierwszy raz w dziejach bydgoskich cechów rzemieślniczych zdarzyło się, że w jednym dniu uroczyście wręczono dyplomy 18 nowym mistrzom naraz.

Wydarzenie to o znaczeniu historycznym zanotowano w kronice Cechu Stolarskiego w Bydgoszczy pod datą 6 sierpnia 1937 roku.

Starszy cechu, p. **Jan Szczepański**, w obecności przedstawiciela poznańskiej izby rzemieślniczej p. radcy Kamińskiego, tudzież referenta miejscowego urzędu przemysłowego p. Wolskiego i zastępcy zespołu redakcyjnego „Dziennika Bydgoskiego" red. Nowakowskiego — wręczył po stosownym przemówieniu dyplomy mistrzowskie następującym wykwalifikowanym fachowcom-stolarzom: St. Jakubiakowi (wyróżniony), Ludwikowi Orłowskiemu, Fr. Piaseckiemu, Janowi Grygielowi (rodem z Gębic), Teofilowi Górnemu, Marcinowi Klorkowi, Alfredowi Pechtoldowi (z Rogowa), Leonowi Tobolskiemu, Janowi Kuziemskiemu, Janowi Trudhowskiemu (rodem z Potulic, właścicielowi zakładu i składu mebli na Wełnianym Rynku — po Niemcu Domnicku), Kazimierzowi Brzezińskiemu, Franciszkowi Bronikowskiemu, Arturowi Masankowi (z Działdowa), Janowi Smoczyńskemu (z Grabowa starogardzkiego), Tadeuszowi Malickiemu (z Wudzyna), Janowi Güntherowi (z pow. Wolsztyn), Ludwikowi Siudowskiemu i Edmundowi Szczepańskiemu. Dwaj ostatni są synami starszych mistrzów.

W imieniu młodej generacji stolarzy z zapałem przemówił p. Orłowski, sekretarz cechu, stwierdzając z zadowoleniem, że **do rzemiosła garnie się młodzież inteligentna**, która pomoże „Polskę podźwignąć wyżej" w myśl wskazań Marszałka Polski Śmigłego Rydza.

Z dumą spoglądała zgromadzona starszyzna cechu na młodych, ożywionych duchem przedsiębiorczym, przyjętych do grona mistrzów. Ogólnej radości dał serdeczny wyraz **p. Siudowski senior**, wyrażając jednocześnie życzenie pod adresem „młodych", aby wysoko dzierżyli honor bydgoskiego rzemiosła stolarskiego, **nie mającego sobie równych w całej Polsce!**

Po części oficjalnej odbyła się skromna biesiada koleżeńska w restauracji p. Teofila Szmeltera, po czym fotograf „Dziennika Bydgoskiego" sporządził pamiątkową fotografię, którą reprodukujemy.

Ogrodnicy z Bydgoszczy zwiedzają Inowrocław.

Ubiegłej niedzieli zarząd Tow. Ogrodniczego z Bydgoszczy zorganizował wycieczkę autobusem do Inowrocławia. Pogoda sprzyjała, dlatego wycieczka udała się pod każdym względem.

Po przybyciu do Inowrocławia i wysłuchaniu mszy św. w kościele Najśw. Panny Marii, nasi ogrodnicy zwiedzili różne zakłady ogrodnicze. U p. **Eryka Fuchsa** uczestnicy wycieczki mieli sposobność przekonać się o wysokiej kulturze hodowlanej **fiołków alpejskich, róż i gladioli** oraz podziwiali na wysokim poziomie fachowym prowadzone **szkółki drzew i krzewów** różnego rodzaju. Po zwiedzeniu ogrodów, właściciel podejmował gości lampką wina. Następnie zwiedzono rywalizujące ze sobą drugie poważne zakłady ogrodnicze p. **Ottona Fuchsa.** Tutaj na 10 hektarach prowadzi się **hodowlę krzewów** i drzew ozdobnych, krzewów i **drzew owocowych**, uchodzących za najzdrowsze oraz hodowlę **bylin.** W zakładach p. **Maya** natomiast podziwiano hodowlę **kwiatów szklarniowych.**

Na zwiedzeniu tych zakładów upłynęło przedpołudnie i wobec tego przystąpiono do właściwego punktu programu wycieczki, to jest do **obrad nad położeniem ogrodników.**

Jak wiadomo, powiaty bydgoski, inowrocławski, szubiński i wyrzyski przyłączone zostaną z dniem 1 kwietnia 1938 r. do Pomorza, gdzie ogrodnicy nie są jeszcze tak organizacyjnie złączeni jak w województwie poznańskim i nie znają rejestracji zakładów ogrodniczych ani egzaminowania uczniów. W wyniku obrad wybrano komitet, który ma dążyć do zcementowania w jeden wielki związek ogrodniczy wszystkich organizacyj ogrodniczych na Pomorzu. Komitet ten stanowią: przewodniczący p. **Fr. Lendzion** z Bydgoszczy, zastępca p. **Tomaszewski** z Gniewkowa, p. **St. Kalka** z Bydgoszczy jako sekretarz oraz pp. **E. Fuchs** z Inowrocławia, **Czyżak** z Wyrzyska, **Judzkowiak** z Chraplewa i **Jan Kaczyński** z Bydgoszczy — jak ławnicy.

Najbliższy zjazd ogrodniczy odbędzie się w Bydgoszczy.

Na koniec wycieczka zwiedziła prześliczny **park solanek inowrocławskich.**

Serdeczne przyjęcie, zgotowane uczestnikom wycieczki przez ogrodników z Inowrocławia i podejmowanie ich obiadem w kawiarni Wiedeńskiej, pozostanie na długo w miłej pamięci bydgoszczan.

Apel do b. członków Straży Ludowej w Gniewie.

Zebranie porozumiewawcze byłych członków Straży Ludowej **na powiat kwidzyński — lewy brzeg Wisły** — odbędzie się dnia 22 bm. o godz. 13-ej **w Pelplinie** w sali p. Nierzwickiego, ul. Kościuszki 25 w celu omówienia weryfikacji służby, odbytej w Straży Ludowej, **jako służby w formacjach wojskowych,** uznanych przez Państwo Polskie, oraz **zebrania materiałów historycznych.**

Równocześnie przeprowadzi się zarejestrowanie wszystkich członków byłej Straży Ludowej, którzy byli skoszarowani od lipca do grudnia 1919 roku **w byłym zamku pokrzyżackim w Gniewie;** w tym celu należy przedłożyć na zebraniu odnośne dokumenty, oraz szczegółowy opis swych czynności w Straży Ludowej.

Bliższych informacyj udzieli p. **Jan Górski,** asesor kolejowy, **Bydgoszcz,** ul. Grunwaldzka 114 m. 2.

Za komitet organizacyjny:

Józef Głowacki, b. komendant Straży Lud.
Franciszek Czarnowski, b. delegat rządu polskiego na powiat kwidzyński.
Szczepan Czaja, kierownik biura personalnego Dyr. Kolei Polskich w Gdańsku.

— **Ślub.** W dniu dzisiejszym o godz. 8 rano został pobłogosławiony w kościele farnym w Bydgoszczy związek małżeński p. Urszuli Napiątek, córki właścicielki małej nieruchomości z p. Antonim Skrzypczakiem, synem znanego obywatela m. Bydgoszczy i długoletniego czytelnika „Dziennika Bydgoskiego". Ślubu młodej parze udzielił ksiądz Jakubowski. Nowożeńcom „Szczęść Boże".

Pierwszy samolot LOPP. w Bydgoszczy.

Hasło obwodu miejskiego LOPP w Bydgoszczy do **zbiórki makulatury** na zakupienie samolotu LOPP już po paru dniach wydało nadspodziewane rezultaty. Do schronu przeciwgazowego na ulicy Konarskiego nr 5a i do sekretariatu napływają codziennie paczki makulatury: stare gazety, książki, zeszyty itp., oraz koperty ze znaczkami pocztowymi.

Łatwo stąd wywnioskować, że bydgoszczanie rozumieją znaczenie rozwoju lotnictwa dla państwa.

Obwód Miejski LOPP już wszczął starania w sprawie nabycia samolotu, tak, że spodziewać się należy pierwszej maszyny na rozpoczęcie XIV Tygodnia LOPP, we wrześniu br.

Kto jeszcze nie złożył ofiary na zakupienie samolotu, niech uczyni to natychmiast, aby w tym roku można zakupić całą eskadrę.

Ksiądz profesor Kukułka

nie bierze udziału w kongresie esperantystów.

Jak się dowiadujemy, znany esperantysta bydgoski, ksiądz profesor Lucjan Kukułka nie bierze udziału w odbywającym się obecnie międzynarodowym kongresie esperantystów w Warszawie, wobec czego nie mógł również i nie wygłosił kazania po esperancku w ramach kongresu.

Ks. prof. Kukułka był wprawdzie zaproszony przez organizatorów kongresu, jednak już przed dwoma tygodniami zrezygnował z udziału w nim.

To stanowisko księdza profesora jest całkiem zrozumiałe wobec dążeń, o których pojawieniu się na kongresie pisaliśmy wczoraj.

Bydgoszcz na falach eteru.

Myśl wprowadzenia do programu radiowego koncertu jednej z najznakomitszych orkiestr wojskowych, mianowicie **orkiestry pułku dzieci bydgoskich** okazała się bardzo szczęśliwą. Koncerty tej orkiestry pod batutą znakomitego muzyka **p. kpt. Stanisława Grabowskiego,** transmitowane z **Ogrodu Teatralnego,** mają w rodzinie radiosłuchaczy już swoją ustaloną dobrą opinię. To też z radością notujemy, że w najbliższą środę (o godz. 12.25) usłyszymy nowy koncert tej orkiestry, na którego program składa się: 1) Zygmunta Noskowskiego: Ks. Józef Poniatowski (marsz), 2) Ludwika Grossmana: Uwertura do op. „Maria", 3) Stefana Lidzki-Śledzińskiego: Sałatka legionowa, 4) Bielskiego: Ostatni dziś (mazur(, 5) Karola Namysłowskiego: a) Śmiech (polka), b) Babuleńka (marsz), 6) W. Kolakowskiego: „Sulejówek" (marsz). Bardzo dobrze dobrany program, niewątpliwie — jak zwykle — znajdzie wśród publiczności w jutrzejszą środę jak najlepsze przyjęcie.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

Numer sierpniowy, podwójny, „Nieba Gwiaździstego", organu przyjaciół astrologii naukowej, wyszedł drukiem i zawiera m. in. następujące artykuły: Zmierzch epoki Ryb i zorza ery Wodnika, — Od Konwentu w Wilhelmsbach (1782) po zjazd ezoteryków w Poznaniu (1936), — Klęski żywiołowe w świetle astrologii, — Empedokles, filozof czterech żywiołów, — Dynamika astralna Lwa, — Samopoznanie drogą poznania absolutu, — Teoria jonów elektrycznych a astrologia, — Wspomnienia pośmiertne o Karolu Chobocie, — Poradnik kosmiczny oraz wskazówki dla rolników i ogrodników na sierpień i wrzesień, — Aktualny przegląd astrologiczny i inne. Do nabycia w sekretariacie **Polskiego Tow. Astrologicznego, w Bydgoszczy, ul. Wierzbickiego 1 m. 5.**

Humor i anegdoty.

GRZECZNOŚĆ.

W jednym z przedziałów dla palących siedzi dwóch panów. Jeden z nich zapala cygaro i zbliża je do nosa towarzysza podróży.

— Co pan na to mówi? Wspaniały aromat, co?

— Jakiż tam aromat. Śmierdzi jak spalona szczecina wieprza.

— O, przepraszam, widocznie zbliżyłem cygaro zanadto do pańskiej brody.

Z SALI SĄDOWEJ.

Oskarżony prosił o głos.

— No, dobrze — odrzekł sędzia — ale proszę krótko i węzłowato i mówić czystą prawdę. Wszystko inne należy do pańskiego obrońcy.

Z WYSTAWY.

— Podziwiałem na wystawie twój obraz. Był to jedyny obraz, który mogłem podziwiać.

— Pochlebco!

— Ależ mówię szczerze. Wszystkie inne obrazy były tak oblężone, że się do nich dostać nie mogłem.

POGROMCA ZWIERZĄT.

— Na pomoc! Na pomoc! Na pomoc! — lew pożarł mego męża!

Głos z puszczy:

— Wcale nie! Ja się tylko tu na chwilę schowałem!

WSPOMNIENIA.



— On mi wtedy powiedział, że umrze, jeżeli mu dam kosza.

— No, czy umarł?

— Tak — po 40 latach.

MAŁE ALE.

— Widzi pan, tą oto ręką potrafiłem zatrzymać pociąg w biegu!

— Jest pan kłamcą!

— Nie, ale... maszynistą!

POSŁUSZEŃSTWO.

— Oślicki! — woła nauczyciel surowym głosem. — Znowu spoźniłeś się do szkoły! Co masz na swoje usprawiedliwienie?

— Pan profesor powiedział przecież, że na naukę nigdy nie jest zapóźno!...

HUMOR AMERYKAŃSKI.

— Mamusiu — płacze chłopczyk — dlaczego ja muszę tutaj spać?

— No, nie płacz, syneczku. Jeszcze tylko dwa tygodnie będziesz spać w pianinie, a pobijesz rekord i twoja fotografia będzie we wszystkich pismach.

* * *

— Mamo, czy mogę wypłynąć na pełne morze?

— Na litość Boską, synku, ani się waż! Woda jest głęboka i mógłbyś utonąć...

— A dlaczego tatuś popłynął?

— Tatuś jest ubezpieczony na życie...

* * *

„Śmierć puka do waszych drzwi. A dlaczego puka? Bo nie macie jeszcze patentowanego dzwonka firmy Strys-kranc".

WYTRWAŁY DEMONSTRANT.

— Nie rozumiem pana, najpierw obrzucił pan aktora zgniłymi jajami, a teraz pan go oklaskuje?

— Bo chcę, żeby się jeszcze raz ukazał... mam jeszcze w kieszeni trzy jaja.

PRZED SĄDEM.

— Tak, panie sędzio, mój mąż jest bardzo religijny.

— Jak to objawia?

— W niedzielę nigdy mnie nie bije.

PRAWDZIWA MIŁOŚĆ.

— Panie dyrektorze — powiada nieśmiały młody człowiek — pan jest bogaty a ja jestem biedny. Ale moje uczucia dla pańskiej córki są tak silne, że nie mogę bez niej żyć. Miłość jest ważniejsza od bogactwa i biedy. Błagam pana, pozwól pan na małżeństwo swojej córki ze mną!

Ojciec był wzruszony.

— Dobrze, młodzieńcze — odparł, — a z którą z moich córek chce się pan ożenić?

— Och, panie dyrektorze, to mi jest zupełnie obojętne. Pozostawiam to całkowicie pańskiemu uznaniu — rzekł skromnie młodzieniec.

SEANS SPIRYTYSTYCZNY.

— Czy to ty, mężulku? — pyta żona wywołanego ducha.

— Tak, to ja, Kundziu.

— Powiedz mi, kochany, czy ci teraz jest lepiej, niż dawniej, kiedyś był ze mną?

— O wiele lepiej!

— Cieszę się z tego, najdroższy. Czy jesteś w raju?

— Nie, w piekle.

SPORT

CRACOVIA ZWYCIĘŻA LUBELSKĄ UNIĘ 6:0.

W poniedziałek odbył się w Lublinie mecz piłkarski pomiędzy ligową drużyną Cracovii a WKS Unia Lublin. Zwyciężyła Cracovia w stosunku 6:0 (1:0).

NIEZWYKŁY REKORD DUŃSKIEJ PŁYWACZKI.

Z Kopenhagi donoszą o niezwykłym rekordzie 19-letniej pływaczki duńskiej Jenny Kammersgaard, która **przepłynęła w ciągu 29 godzin kanał Kattegat.** Szerokość kanału wynosi 95 km, woda przy tym jest zawsze burzliwa.

Jest to **pierwszy wypadek przepłynięcia tego odcinka.**

AUSTRIACY LEPSI OD CZECHÓW.

W Wiedniu w obecności ponad 3000 widzów odbył się międzynarodowy mecz lekkoatletyczny Austria — Czechosłowacja. Wygrała **reprezentacja Austrii** w stosunku 77:51 pkt.

TILDEN POKONANY W PARYŻU.

W finale międzynarodowego turnieju tenisowego zawodowców, zorganizowanego w ramach wystawy światowej w Paryżu, **Nüsslein pokonał Tildena** 6:2, 7:5, 6:0.

NIEMIECCY AUTOMOBILIŚCI ZDOBYLI „WIELKĄ NAGRODĘ MONACO"

Doroczne zawody samochodowe o „wielką nagrodę Monaco" odbyły się przy udziale 16 zawodników. Stały one pod znakiem rywalizacji pomiędzy niemieckimi ekipami Mercedes i Autounion. Zwyciężyli **kierowcy fabryki Mercedes:** 1) Brauschitsch przejechał 100 okrążeń w czasie 3:07:23,9, średnia szybkość 101,8 km na godzinę, 2) Caraciola, 3) Kautz — wszyscy na Mercedes.

Dalsze dwa miejsca zajeli również Niemcy: 4) Rosemeyer na Autounion, 5) Zehender na Mercedes. Dalsze cztery miejsca zajęli zawodnicy włoscy na maszynach Alfa-Romeo.

LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA FINLANDII.

W niedzielę zakończone zostały w Wyborgu lekkoateltyczne mistrzostwa Finlandii. W rzucie dyskiem tytuł zdobył Kotkas — 48,94 m, w skoku o tyczce — Reinikka 385 cm, w biegu na 10 km — Salminen 30:49,3 sek., w rzucie oszczepem — Nikkanen 74,38 m przed Järvinenem — 73,01 m.

NOWE REKORDY WĘGIER.

W niedzielę na zawodach lekkoatletycznych w Budapeszcie padły dwa nowe rekordy Węgier, a mianowicie:

1500 m — Miklos Szabo **3:51,8 sek.**

Oszczep: — Josef Varszegi **70,22 m.**

Dobry wynik na 100 m uzyskał Gyenes 10,4 sek.

Mistrzostwa Niemiec w tenisie.



W Hamburgu zakończone zostały międzynarodowe mistrzostwa Niemiec w tenisie. Wśród pań mistrzostwo zdobyła Dunka Sperling (na zdjęciu), wśród panów — Niemiec Henkel. Polacy w tym turnieju wypadli bardzo blado.

Oficjalny komunikat PZTW

o sprawie Jerzego Brauna.

„Zarząd Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich na posiedzeniu w dniu 31 lipca br. w Bydgoszczy uchwalił:

zdyskwalifikować zawodnika W. T. W. Warszawa Jerzego Brauna na czas od dnia 31 lipca 1937 r. do dnia 1 lipca 1938,

ukarać zawodnika W. T. W. Warszawa **Edwarda Kobylińskiego** naganą.

Powodem ukarania obydwu wymienionych zawodników było ich **niewłaściwe zachowanie się w Budapeszcie podczas międzypaństwowego spotkania wioślarskiego z Węgrami.**

Wobec ukazania się w prasie sprzecznych relacyj w powyższej sprawie, zarząd PZTW czuje się w obowiązku wobec opinii społecznej, szerzej **umotywować surowy wymiar kary, jaki spotkał w szczególności Jerzego Brauna.**

Już w czasie podróży do Budapesztu **zachowanie się zawodnika Jerzego Brauna wobec niektórych członków kierownictwa reprezentacji pozostawiało wiele do życzenia.** Fakty te nie stałyby się jednak powodem ingerencji władz związkowych, gdyby nie incydent, jaki miał miejsce w lokalu klubu M. A. C. w Budapeszcie w czasie uroczystego rozdania nagród. Mianowicie w chwili, kiedy prezes Węgierskiego Związku Wioślarskiego p. Perczel wywołał osadę WTW Warszawa celem wręczenia jej pamiątkowych medali — **podniósł się zawodnik Jerzy Braun i wśród ogólnej ciszy, spowodowanej momentem wręczania medali, wypowiedział kilka słów w brutalnej gwarze ulicznej.** Słowa te były słyszane przez chargé d'affaires w Budapeszcie p. hr. Mycielskiego, przez konsula R. P. w Budapeszcie p. Namysłowskiego, przez radcę poselstwa R. P. w Budapeszcie p. Królikowskiego, przez wszystkich obecnych Polaków, jak również, niestety, przez Węgrów, z których wielu doskonale rozumie i mówi po polsku. Zdanie, wypowiedziane przez Brauna, wywołało prawdziwą konsternację w obozie polskim, gdyż z układu stosunków podczas bankietu można było odnieść wrażenie, że **słowa wypowiedziane przez Brauna skierowane były pod adresem prezesa Węgierskiego Zw. Wioślarskiego.**

Natychmiast po tym incydencie obecni podczas rozdania nagród oficjalni przedstawiciele PZTW złożyli przedstawicielom dyplomatycznym w Budapeszcie wyrazy ubolewania, że fakt powyższy miał miejsce, oraz złożyli zobowiązanie, że **zawodnik Jerzy Braun zostanie za postępek swój odpowiednio przez władze związkowe ukarany.** Odpowiednie oświadczenie zostało także złożone przedstawicielom sportowych władz węgierskich, którym ponadto złożono wyjaśnienie incydentu, wywołanego w dużej mierze swobodą wyrażeń, panującą wśród sportowców z jednej strony, a z drugiej zaś do pewnego stopnia **winem, do którego zawodnicy, pozostający od szeregu miesięcy w treningu, nie byli przyzwyczajeni.**

Zarząd PZTW wydając wyrok, doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że karze surowo jednego z najlepszych polskich wioślarzy, zawodnika, który zdobył wicemistrzostwo olimpijskie, wiele mistrzostw Polski i odniósł wiele cennych sukcesów, zdawał sobie także sprawę, że **dyskwalifikując zawodnika Brauna, automatycznie rezygnuje z doskonałej osady WTW, która swoim poziomem technicznym dorównuje najlepszym w Europie.** Mimo to jednak zarząd PZTW, choć z żalem, zdyskwalifikował zawodnika Jerzego Brauna, wychodząc z założenia, że nie wolno przynosić ujmy imieniu polskiego sportu zagranicą, że **nie wolno mistrzowi Polski zachowywać się w sposób niewłaściwy podczas uroczystości sportowej tym więcej, że uroczystość ta miała miejsce zagranicą,** oraz stając na stanowisku, że tego rodzaju incydent musi być przykładowo ukarany, by uchronić się na przyszłość od podobnych wypadków. Podejmując zatem swoją uchwałę odnośnie do zawodnika Jerzego Brauna, PZTW uważe, że wypełnił obowiązek, jaki na nim spoczywa, jako na odpowiedzialnym kierownictwie polskiego wioślarstwa.

Polski Związek Tow. Wiośl.

Nowa siedziba Miejskiego Ośrodka W. F. I P. W.

Z dniem 10 bm. **Miejski Ośrodek W. F. mieszczący się dotychczas przy ul. Libelta nr 5, przeniósł swą siedzibę na Nowy Rynek 4.** Tamże mieścić się będą wszystkie oddziały, jak:

A. **Oddział Wychowania Fizycznego, telefon 2256:** a) referat ogólno organizacyjny, b) referat odznak sportowych, c) referat związków i klubów sportowych, d) referat urządzeń sportowych, e) referat imprez sportowych, f) referat wychowania fizycznego kobiet, g) referat propagandowy (prasa, radio).

B. **Oddział Przysposobienia Wojskowego, telefon 3168:** a) Grodzka Komenda PW, b) Komenda Związku Strzeleckiego, c) Komenda Związku Rezerwistów, d) Komenda Harcerzy, e) Komenda Przysp. Wojskowego Kobiet.

C. **Miejska Poradnia Lekarska:** a) Poradnia sportowo-lekarska (dla badań członków klubów i organizacyj sportowych oraz dla kandydatów na pilotów szybowcowych i spadochr.), b) Poradnia Zawodowa (dla badań kandydatów na pracowników miejskich).

D. **Związki sportowe:** a) sekretariat Miejsk. Kom. WF i PW, b) sekretariat Pomorskiego Okr. Zw. Lekko-Atletycznego, c) sekretariat Pomorskiego Okr. Zw. Kolarskiego.

E. **Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. telefon 3764.**

*

Ośrodek Wychowania Fizycznego, jeden z pierwszych w Polsce, mieścić się od czasu swego zorganizowania, tj. od roku 1929 wraz z Poradnią Sport.-Lek. przy ul. Libelta 5.

Przez stworzenie Miejskiego Ośrodka całokształt pracy sportowej i wychowania fizycznego skierowany został na odpowiednie tory i ujęty w należyte ramy organizacyjne w myśl dyrektyw Państwowego Urzędu WF i PW. **Dziś już wszystkie większe miasta posiadają Ośrodki WF i w większej mierze są one wzorowane właśnie na Bydgoszczy.**

Naszemu Ośrodkowi w nowej jego siedzibie życzymy wraz z bydgoskim światem sportowym **dalszych jak najlepszych wyników w prac**

PROGRAMY RADIOWE

Środa, 11 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,18:** Gimnastyka. **6,38:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,10:** Muzyka (płyty). **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Dziennik południowy. **12,15:** Aktualna pogadanka rolnicza. **12,25:** Koncert orkiestry wojskowej pod dyr. kpt. St. Grabowskiego. Transmisja z Ogrodu Teatralnego z Bydgoszczy (przez Toruń). **15,45:** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** „Z mojego warsztatu" — szkic literacki Tad. Łopalewskiego (z Wilna). **16,15:** Trio Polskiego Radia: Tadeusz Zygadło — skrzypce, Mieczysław Hoherman — wiolonczela, Władysław Szpilman — fortepian. **16,45:** „Bitwa warszawska w 1920 r." — odczyt wygłosi rotm. dypl. Władysław Dziewanowski. **17,00:** Koncert solistów. Wykonawcy: Władysław Goebel-Tarnawa — śpiew, Tomasz Jaworski — skrzypce. **17,50:** „Rower i motocykl" — pogodanka — wygł. Wacław Frenkiel. **18,00:** Chwila biura studiów. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Orkiestra Pawła Godwina i Gitta Alpar — sopran (płyty). **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** Słynni dyrygenci — XVII audycja (płyty) Eryk Kleiber. **19,50:** Wiadomości sportowe. **20,00:** Muzyka taneczna w wykonaniu małej ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. W przerwie ok. godz. **20,20:** „Pan Achilles Bożydar i jego dzieło" — skecz Tommy'ego. **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Pogadanka aktualna. **21,00:** Koncert chopinowski w wyk. Heleny Landauówny (z Krakowa). **21,45:** „Wieczory sierpniowe" — dialog o niebie gwiaździstym napisał A. Cwojdziński. **22,00:** Koncert rozrywkowy. Wyk.: orkiestra T. Seredyńskiego z udz. M. Altenberga (fortepian) ze Lwowa. **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

TORUŃ. 12,15: Pomorska gazetka rolnicza. **12,25:** Koncert orkiestry wojskowej pod dyr. kpt. St. Grabowskiego. Transmisja z Ogrodu Teatralnego w Bydgoszczy. **13,00:** Potpourii z operetek i piosenki włoskie (płyty). **15,00:** Fragmenty z oper (płyty). **15,40:** Wiadomości z Pomorza. **18,10:** Pogadanka społeczna. **18,15:** Muzyka słowiańska (płyty). **18,40:** Program na jutro. **18,45:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **19,00: Bydgoszcz na naszej fali.** Zespół salonowy: 1. K. H. Wittenberg: marsz, 2. M. Rohde: Gdy kwitną róże, 3. E. Strauss: Boccacio - walc, 4. G. Michiels: czardasz, 5. J. Heykens: serenada, 6. Fr. Vecsey: Valse tiste, 7. John Hall: Wesele wiatrów. W przerwie koncertu: „Noc na pogotowiu ratunkowym" — felieton w opracowaniu Józefa Kołodziejczyka. **23,00:** Mozaika taneczna (płyty).

ZAGRANICA.

Deutschlandsender. 19,00: Mozart-Haydn: Koncert wielkiej radioorkiestry. **Hamburg. 19,00:** Muzyka operetkowa. **Ryga. 19,05:** Koncert popularny. **Budapeszt. 20,30:** Muzyka cygańska. **Hamburg. 20,10:** Koncert rozrywkowy. **Kopenhaga. 20,00:** Muzyka operetkowa. **Deutschlandsender. 21,30:** Ulubione melodie z płyt. **Londyn Reg. 21,40:** Solo na organach Würlitzera. **Tuluza. 21,35:** Muzyka operetkowa. **Wrocław. 21,30:** Muzyka taneczna. **Frankfurt. 22,30:** „Papryka i węgierskie wino" — wesoły wieczór muz. **Hilversum I. 22,40:** Muzyka taneczna. **Lipsk. 22,00:** Rumuńska muzyka skrzypcowa. **Budapeszt. 23,00:** Muzyka jazzowa. **Kopenhaga. 23,00:** Muzyka taneczna. **Tuluza. 23,00:** Orkiestra wiedeńska. **Frankfurt. 24,00:** Koncert nocny.

Ważniejsze audycje Rozgłośni Pomorskiej.

Dziś, we wtorek 10 bm. o godz. 16,45 w programie ogólnopolskim usłyszymy ciekawy felieton red. Leona Sobocińskiego, zawierający skrót historyczny i aktualny przekrój prac odcinka Ziemi Pomorskiej, położonej między Wejherowem a Puckiem. O godz. 17-ej w transmisji z Ciechocinka usłyszymy koncert orkiestry filharmonii warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimińskiego. W programie utwory: Ruprechta, Moniuszki, Schuberta, Wrońskiego, Waldteufla i innych

Kronika toruńska

Toruń, dnia 10 sierpnia 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Wawrzyńca diak. m.
Jutro: Zuzanny, Aleksandra.
Wschód słońca o godzinie 4.33.
Zachód słońca o godzinie 19,37.

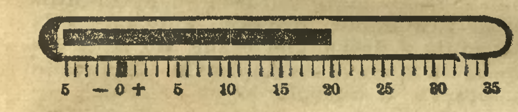
Stan pogody.

Zachmurzenie i lekki spadek temperatury.

Polskę obecnie w warstwach przyziemnych pokrywa ciepłe powietrze polarnokontynentalne. W związku z tym wczoraj w godzinach popołudniowych na całym obszarze Polski panowała pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym. Jedynie w okolicach Białegostoku notowano burze. Temperatura o godz. 14ej wynosiła: 10 st. na Kasprowym Wierchu, 23 w Gdyni i Białymstoku, 25 w Kielcach, 26 w Warszawie, Grudziądzu, Lublinie, Lwowie i Wilnie, 27 w Bydgoszczy, Łodzi i Grodnie, 28 w Poznaniu, a 29 w Kaliszu i Lidzie.



Termometr wskazywał dziś rano



Pogotowie straży pożarnej tel. 1244.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 1991.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

Nocny dyżur pełnią apteki:

„Centralna" — śródmieście
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem

REPERTUAR KIN:

Aria: „Allotria" i „Droga do sławy".
As: „Narzeczona z Wiednia".
Mars: „Cowboy-bohater".
Świt: „Sobowtór Jacka Mortinera".

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Najbliższa premiera w Teatrze Ziemi Pomorskiej

„Papa" z Kazimierzem Junoszą-Stępowskim.

Najbliższym przedstawieniem Teatru Ziemi Pomorskiej w Toruniu będzie premiera kapitalnej komedii G. A. Caillavet'a i R. de Flers'a p. t. „Papa". Rolę tytułową kreuje nasz przemiły gość, najwspanialszy artysta sceny polskiej i polskiego filmu p. Kazimierz Junosza-Stępowski. Zaznaczamy, że „Papa" grany by łw ostatnim miesiącu z „niesamowice" wielkim powodzeniem na scenie Teatru Polskiego w Warszawie.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Wtorek 10 bm., środa 11 bm. i czwartek 12 bm. teatr w objeździe.

Osobiste. Starosta krajowy Łącki rozpoczął z dniem wczorajszym 4-tygodniowy urlop wypoczynkowy.

Z teki policjanta. Dzisiejsza „teka policjanta" jest rozczulająco pusta. Nikt nic nie ukradł, nie sprzeniewierzył i nie spisano żadnych doniesień.

Zamknięcie wystawy obrazów.

W dniu dzisiejszym zostanie zamknięta wystawa obrazów Salonu Art. Malarzy Polskich w Krakowie, zorganizowana przez LOPP w Toruniu.

„Obrona Ludu" przestała wychodzić.

Bojowy organ opozycyjny „Obrona Ludu" w Toruniu już od kilku dni przestał wychodzić.

Gmachu wydawnictwa pilnuje dniem i nocą kilku agentów policji śledczej.

„Dzień pieśni" w Toruniu.

W ogrodzie parafialnym Chrystusa-Króla na Mokrem odbyła się ub. niedzieli wielka impreza śpiewacza p. n. „Dzień pieśni", zorganizowana przez chór parafialny przy współudziale chórów: „Halka" z Podgórza, „Dzwon" oraz chóru Św. Katarzyny z Torunia.

Na program tej pięknej imprezy złożyły się popisy śpiewacze poszczególnych chórów, którym z uwagą przysłuchiwała się licznie przybyła publiczność, darząc wykonawców pieśni rzęsistymi oklaskami. Na specjalne wyróżnienie zasługuje chór „Dzwon", którego też występ najserdeczniej oklaskiwano.

Ponadto na program imprezy złożyły się różne atrakcje jak: loteria fantowa, strzelanie dla pań i panów o cenne nagrody, zabawy, gry itp. Czas umilała orkiestra wojskowa.

Wieczorem przy sztucznym świetle uczestnicy „dnia pieśni" puścili się w tany, które jednak już niedługo trwały, bowiem organizatorzy o godz. 21-ej ogłosili zakończenie.

Całość wypadła nadzwyczaj dobrze, co w dużej mierze (w największej!) zawdzięczać należy cudownej pogodzie. Organizacja imprezy bez zarzutu. Podobne imprezy znajdą zawsze poparcie w społeczeństwie i godne są pochwały.

Harcerze pomorscy w Janowie.

Na spokojnym skrawku ziemi polskiej, otoczonej z trzech stron granicą Prus Wschodnich, a z czwartej oddzielonym od ziemi pomorskiej Wisłą — na tym skrawku, gdzie do niedawna polskie życie zdawało się powoli zamierać, od kilkunastu dni panuje wielkie ożywienie. Na otwartej polanie, między drogą do Janowa a wiślanym wałem ochronnym, wyrosły nad ziemią na przeciąg czterech tygodni namioty. To harcerze pomorscy rozbili tu pierwszy obóz harcerski i młodzieży w ogóle z postanowieniem spełnienia społecznego dobrego uczynku. W bardzo szybkim tempie urządzono obóz według wszelkich wymogów obozowania. Zbudowano również bardzo pomysłową kapliczkę, przy której harcerze razem z miejscową ludnością odmawiają poranne i wieczorne modlitwy. W specjalnym namiocie urządzono świetlicę propagandową pomorską, w której nie ma co prawda wiele eksponatów, ale która może z powodzeniem przysłużyć się sprawie polskiej. Na terenie obozu istnieje stałe pogotowie ratunkowo-sanitarne, poza tym miejscowa ludność korzysta stale z pomocy i porady lekarskiej, udzielanej bezpłatnie przez dypl. lekarza-harcerza. Dzieci, jak również młodzież starsza, mają możność uprawiania codziennie gier i zabaw, organizowanych przez komendę obozu. Przez cały dzień w obozie jest rojno i gwarno. Ciągle harcerze goszczą u siebie sympatyków i miłośników życia harcerskiego, przypatrujących się z zainteresowaniem wszystkiemu, co tylko w obozie ujrzeć można.

Wieczorem zaś, gdy zmierzch powoli zapada, harcerze, jak i goście zasiadają dookoła ogromnego ogniska. „Płonie ognisko i szumią knieje" — oto wstęp do serdecznego nastroju, do serdecznej atmosfery, w której choćiaż na moment zapomina się o codziennych troskach. Z 300 „potężnych piersi wyrywa się pieśń potężna, pieśń jak dzwon", której echo rozlega się bardzo daleko, aż na rubieżach Prus Wschodnich. Cyfra 300 gości — to nie przesada. Tyle ich było na każdym ognisku, na których śpiewano razem z miejscową ludnością piosenki harcerskie i polskie, wnoszące ducha polskiego w społeczeństwo, odcięte od Macierzy szerokim pasmem Wisły. Na program ognisk składały się również budujące gawędy, poświęcone kilku cyklom: o służbie Bogu, Polsce i bliźnim, o polskim morzu i o ruchu regionalnym Kaszubów. Wesołą część programu stanowiły humorystyczne pokazy i inscenizacje, z których salwy śmiechu wywoływało kino obozowe, parodia „Ułan na pikiecie", wreszcie jazda samochodem. Uzupełnieniem każdego ogniska jest dziennik wieczorny, w którym harcerze podają najciekawsze, aktualne wiadomości z życia całej Polski. Na tym skrawku ziemi ludność, za małymi wyjątkami, czasopism nie prenumeruje, dlatego z przyjemnością i zaciekawieniem słucha zawsze dziennika wieczornego.

Oto garść wiadomości z pracy harcerzy na terenie, którego polski charakter każdemu Polakowi na sercu winien leżeć. Harcerze, dzięki tej pracy społecznej, zdobyli sobie sympatię i serca miejscowej ludności, która serdecznie ich zaprasza już na przyszły rok. Miejscowa ludność szczególnym kultem otoczyła obozową kapliczkę, czego dowodem są codzienne wspólne modlitwy, a przede wszystkim ogromne ilości kwiatów, przynoszonych codziennie przez różne osoby.

Miesięczny okres obozu harcerskiego w Janowie dobiega powoli końca. W najbliższych dniach harcerze opuszczą teren obozowania, pełni zadowolenia i świadomości, że dobrze przysłużyli się sprawie polskiej i harcerskiej. Miejscowa ludność zaś z przyjemnością wspominać będzie sympatycznych harcerzy, którzy w monotonię życia tego odciętego od Polski skrawka ziemi wnieśli serdeczną radość i ducha polskiego.

A. W.

Apel do b. członków Straży Ludowej w Gniewie.

Zebranie porozumiewawcze byłych członków Straży Ludowej na **powiat kwidzyński — lewy brzeg Wisły** — odbędzie się dnia 22 bm. o godz. 13-ej **w Pelplinie** w sali p. Nierzwickiego, ul. Kościuszki 25 w celu omówienia weryfikacji służby, odbytej w Straży Ludowej, **jako służby w formacjach wojskowych,** uznanych przez Państwo Polskie, oraz **zebrania materiałów historycznych.**

Równocześnie przeprowadzi się zarejestrowanie wszystkich członków byłej Straży Ludowej, którzy byli skoszarowani od lipca do grudnia 1919 roku **w byłym zamku pokrzyżackim w Gniewie;** w tym celu należy przedłożyć na zebraniu odnośne dokumenty, oraz szczegółowy opis swych czynności w Straży Ludowej.

Bliższych informacyj udzieli p. **Jan Górski,** asesor kolejowy, **Bydgoszcz,** ul. Grunwaldzka 114 m. 2.

Za komitet organizacyjny:

Józef Głowacki, b. komendant Straży Lud.
Franciszek Czarnowski, b. delegat rządu polskiego na powiat kwidzyński.
Szczepan Czaja, kierownik biura personalnego Dyr. Kolei Polskich w Gdańsku.

Z życia „Dzwonu".

W sali Domu Społecznego odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa Stogowskiego nadzwyczajne walne zebranie Koła Śpiewu „Dzwon".

Po zagajeniu zebrania przystąpiono do wyboru nowego prezesa Koła. Jednogłośnie został wybrany p. mgr Celestyn Graszewicz, który po złożeniu podziękowania za wybór w krótkich słowach wskazał na rolę, jaką spełnia „Dzwon".

Następnie zebrani omówili cały szereg spraw organizacyjno-wewnętrznych, po czym prezes p. mgr Graszewicz hasłem: „Cześć pieśni!" solwował zebranie.

Wielki festyn w Tivoli.

T-wo „Lutnia" urządza w niedzielę 15 bm. wielki festyn w ogrodzie „Tivoli". Krótko informujemy, iż będą tam piękne nagrody za „wyczyny" taneczne oraz różne niespodzianki. Wstęp wolny.

Dancing w „Esplanadzie" na budowę ścigacza morskiego

w dniu 12 sierpnia br. w czwartek, urządza Liga Morska i Kolonialna oddział Toruń-Bydgoskie Przedm. Początek o godz. 20-tej. Wstęp wolne datki. Wobec tego, że dochód przeznaczony na tak doniosły cel jak Fundusz Obrony Morskiej (F. O. M.) prosimy o poparcie tej imprezy.

Dobrze zapowiadają się...

W zakładzie wychowawczym w Wejherowie od 2 lat przebywali dwaj młodociani przestępcy Edmund Wiśniewski i Czesław Weiss. Ponieważ w zakładzie sprawowali się względnie dobrze, otrzymali 6-tygodniowy urlop, który mieli spędzić u swych rodziców.

Cóż, kiedy dawna żyłka złodziejska przy pierwszej nadarzającej się okazji odżyła! Korzystając z chwilowej nieuwagi pewnego rolnika z Kikoła pow. lipnowskiego, który przyjechał na targ, skradli mu marynarkę. Niepoprawnymi młodzieńcami zaopiekowała się policja.

Nowe ceny artykułów powszechnego użytku.

Zarząd miejski po wysłuchaniu opinii komisji do badania cen przedmiotów powszechnego użytku, ustalił na poniżej wyliczone artykuły powszechnego użytku następujące maksymalne ceny za kg: chleba żytniego pytlowego z mąki przemiału 65 proc. 0,33 zł, chleba żytniego sitkowego z mąki przemiału 50—65 proc. 0,28 zł, chleba razowego z mąki przemiału 95 proc. 0,27 zł, bułka pszenno wodna 60 gramowa dotychczasowej jakości 0,05 zł, za kg: słoniny świeżej i solonej - sadła 2,00 zł, boczku surowego 1,70 zł, boczku wędzonego 2,00 zł, otoczek 0,80 zł, wątroby wieprzowej 1,00 zł, cynaderek 0,80 zł, siekanki (płuca) 0,30 zł, głowizny i nóżki (łebki i stópki) 0,50 zł, mięsa wołowego z zawartością 5—10 proc. kości 1,40 zł, kiełbasy zwyczajnej (polska) 1,60 zł, czosnkowej od 1,20—1,60 zł, wątrobianki od 1,00 do 1,60 zł, salcesonu od 1,00—1,60 zł, kiszki kaszanej od 0,60—1,00 zł.

Ponadto uzgodniono z przedstawicielami toruńskiego Cechu Rzeźnicko-Wędliniarskiego niżej wymienione ceny maksymalne mięsa wieprzowego i przetworów mięsnych: za kilogram: kotletu 1,80 zł, karkówki 1,80 zł, szynki 1,80 zł, nogi grubej 1,30 zł, królewieckiej 2,40 zł, pasztetówki 2,40 zł, mięsa wołowego bez kości 1,60 zł, cielęce przodki i żeberka 1,40 zł, cielęca nerkówka i kulka 1,60 zł.

Ceny powyższe obowiązują na terenie m. Torunia od dnia 9 sierpnia br.

Chleb winien być wypiekany w bochenkach wagi 0,5, 1 i 2 kg lub większej, lecz w pełnych kilogramach.

Ponadto wszelkie pieczywo powinno być oznaczone nazwą mąki, z której zostało wytworzone, uwidocznioną na kartkach z firmą i adresem wytwórni. Jeżeli pieczywo jest wypiekane z mieszanin mąki żytniej i pszennej, winno to być również uwidocznione na tych kartkach.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych od ustalonych ulegną karze aresztu do 6 tygodni lub grzywnie do 3000 zł, przy czym może być orzeczona konfiskata przedmiotów, do których odnosi się czyn przestępczy.

Wszystkich konsumentów uprasza się, aby cen wyższych od ustalonych nie płacili a żądających wzgl. pobierających ceny wyższe podawali magistratowi do ukarania.

Poprzednie obwieszczenia zarządu miejskiego, ustalające ceny wyżej wymienionych przedmiotów powszechnego użytku, tracą od tej chwili moc obowiązującą.

Humor i anegdoty.

GRZECZNOŚĆ.

W jednym z przedziałów dla palących siedzi dwóch panów. Jeden z nich zapala cygaro i zbliża je do nosa towarzysza podróży.

— Co pan na to mówi? Wspaniały aromat, co?

— Jakiż tam aromat. Śmierdzi jak spalona szczecina wieprza.

— O, przepraszam, widocznie zbliżyłem cygaro zanadto do pańskiej brody.

Z SALI SĄDOWEJ.

Oskarżony prosił o głos.

— No, dobrze — odrzekł sędzia — ale proszę krótko i węzłowato i mówić czystą prawdę. Wszystko inne należy do pańskiego obrońcy.

Z WYSTAWY.

— Podziwiałem na wystawie twój obraz. Był to jedyny obraz, który mogłem podziwiać.

— Pochlebco!

— Ależ mówię szczerze. Wszystkie inne obrazy były tak oblężone, że się do nich dostać nie mogłem.

POGROMCA ZWIERZĄT.

— Na pomoc! Na pomoc! Na pomoc! — lew pożarł mego męża!

Głos z puszczy:

— Wcale nie! Ja się tylko tu na chwilę schowałem!

WSPOMNIENIA.



— On mi wtedy powiedział, że umrze, jeżeli mu dam kosza.

— No, czy umarł?

— Tak — po 40 latach.

MAŁE ALE.

— Widzi pan, tą oto ręką potrafiłem zatrzymać pociąg w biegu!

— Jest pan kłamcą!

— Nie, ale... maszynistą!

POSŁUSZEŃSTWO.

— Oślicki! — woła nauczyciel surowym głosem. — Znowu spóźniłeś się do szkoły! Co masz na swoje usprawiedliwienie?

— Pan profesor powiedział przecież, że na naukę nigdy nie jest zapóźno!...

HUMOR AMERYKAŃSKI.

— Mamusiu — płacze chłopczyk — dlaczego ja muszę tutaj spać?

— No, nie płacz, syneczku. Jeszcze tylko dwa tygodnie będziesz spać w pianinie, a pobijesz rekord i twoja fotografia będzie we wszystkich pismach.

* * *

— Mamo, czy mogę wypłynąć na pełne morze?

— Na litość Boską, synku, ani się waż! Woda jest głęboka i mógłbyś utonąć...

— A dlaczego tatuś popłynął?

— Tatuś jest ubezpieczony na życie...

* * *

„Śmierć puka do waszych drzwi. A dlaczego puka? Bo nie macie jeszcze patentowanego dzwonka firmy Strys-kranc".

WYTRWAŁY DEMONSTRANT.

— Nie rozumiem pana, najpierw obrzucił pan aktora zgniłymi jajami, a teraz pan go oklaskuje?

— Bo chcę, żeby się jeszcze raz ukazał... mam jeszcze w kieszeni trzy jaja.

PRZED SĄDEM.

— Tak, panie sędzio, mój mąż jest bardzo religijny.

— Jak to objawia?

— W niedzielę nigdy mnie nie bije.

PRAWDZIWA MIŁOŚĆ.

— Panie dyrektorze — powiada nieśmiały młody człowiek — pan jest bogaty a ja jestem biedny. Ale moje uczucia dla pańskiej córki są tak silne, że nie mogę bez niej żyć. Miłość jest ważniejsza od bogactwa i biedy. Błagam pana, pozwól pan na małżeństwo swojej córki ze mną!

Ojciec był wzruszony.

— Dobrze, młodzieńcze — odparł, — a z którą z moich córek chce się pan ożenić?

— Och, panie dyrektorze, to mi jest zupełnie obojętne. Pozostawiam to całkowicie pańskiemu uznaniu — rzekł skromnie młodzieniec.

SEANS SPIRYTYSTYCZNY.

— Czy to ty, mężulku? — pyta żona wywołanego ducha.

— Tak, to ja, Kundziu.

— Powiedz mi, kochany, czy ci teraz jest lepiej, niż dawniej, kiedyś był ze mną?

— O wiele lepiej!

— Cieszę się z tego, najdroższy. Czy jesteś w raju?

— Nie, w piekle.

SPORT

CRACOVIA ZWYCIĘŻA LUBELSKĄ UNIĘ 6:0.

W poniedziałek odbył się w Lublinie mecz piłkarski pomiędzy ligową drużyną Cracovii a WKS Unia Lublin. Zwyciężyła Cracovia w stosunku 6:0 (1:0).

NIEZWYKŁY REKORD DUŃSKIEJ PŁYWACZKI.

Z Kopenhagi donoszą o niezwykłym rekordzie 19-letniej pływaczki duńskiej Jenny Kammersgaard, która **przepłynęła w ciągu 29 godzin kanał Kattegat.** Szerokość kanału wynosi 95 km, woda przy tym jest zawsze burzliwa.

Jest to **pierwszy wypadek przepłynięcia tego odcinka.**

AUSTRIACY LEPSI OD CZECHÓW.

W Wiedniu w obecności ponad 3000 widzów odbył się międzynarodowy mecz lekkoatletyczny Austria — Czechosłowacja. Wygrała **reprezentacja Austrii** w stosunku 77:51 pkt.

TILDEN POKONANY W PARYŻU.

W finale międzynarodowego turnieju tenisowego zawodowców, zorganizowanego w ramach wystawy światowej w Paryżu, **Nüsslein pokonał Tildena** 6:2, 7:5, 6:0.

NIEMIECCY AUTOMOBILIŚCI ZDOBYLI „WIELKĄ NAGRODĘ MONACO"

Doroczne zawody samochodowe o „wielką nagrodę Monaco" odbyły się przy udziale 16 zawodników. Stały one pod znakiem rywalizacji pomiędzy niemieckimi ekipami Mercedes i Autounion. Zwyciężyli **kierowcy fabryki Mercedes:** 1) Brauschitsch przejechał 100 okrążeń w czasie 3:07:23,9, średnia szybkość 101,8 km na godzinę, 2) Caraciola, 3) Kautz — wszyscy na Mercedes.

Dalsze dwa miejsca zajęli również Niemcy: 4) Rosemeyer na Autounion, 5) Zehender na Mercedes. Dalsze cztery miejsca zajęli zawodnicy włoscy na maszynach Alfa-Romeo.

LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA FINLANDII.

W niedzielę zakończone zostały w Wyborgu lekkoatletyczne mistrzostwa Finlandii. W rzucie dyskiem tytuł zdobył Kotkas — 48,94 m, w skoku o tyczce — Reinikka 385 cm, w biegu na 10 km — Salminen 30:49,3 sek., w rzucie oszczepem — Nikkanen 74,38 m przed Järvinenem — 73,01 m.

NOWE REKORDY WĘGIER.

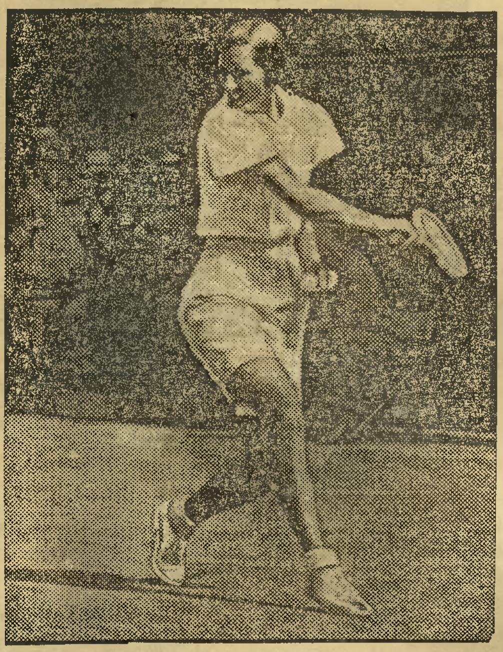
W niedzielę na zawodach lekkoatletycznych w Budapeszcie padły dwa nowe rekordy Węgier, a mianowicie:

1500 m — Miklos Szabo **3:51,8 sek.**

Oszczep: — Josef Varszegi **70,22 m.**

Dobry wynik na 100 m uzyskał Gyenes 10,4 sek.

Mistrzostwa Niemiec w tenisie.



W Hamburgu zakończone zostały mistrzostwa Niemiec w tenisie. Wśród pań mistrzostwo zdobyła Dunka Sperling (na zdjęciu), wśród panów — Niemiec Henkel. Polacy w tym turnieju wypadli bardzo blado.

Oficjalny komunikat PZTW

o sprawie Jerzego Brauna.

„Zarząd Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich na posiedzeniu w dniu 31 lipca br. w Bydgoszczy uchwalił:

zdyskwalifikować zawodnika W. T. W. Warszawa Jerzego Brauna na czas od dnia 31 lipca 1937 r. do dnia 1 lipca 1938,

ukarać zawodnika W. T. W. Warszawa **Edwarda Kobylińskiego** naganą.

Powodem ukarania obydwu wymienionych zawodników było **niewłaściwe zachowanie się w Budapeszcie podczas międzypaństwowego spotkania wioślarskiego z Węgrami.**

Wobec ukazania się w prasie sprzecznych relacyj w powyższej sprawie, zarząd PZTW czuje się w obowiązku wobec opinii społecznej, szerzej **umotywować surowy wymiar kary, jaki spotkał w szczególności Jerzego Brauna.**

Już w czasie podróży do Budapesztu **zachowanie się zawodnika Jerzego Brauna wobec niektórych członków kierownictwa reprezentacji pozostawiało wiele do życzenia.** Fakty te nie stałyby się jednak podwodem ingerencji władz związkowych, gdyby nie incydent, jaki miał miejsce w lokalu klubu M. A. C. w Budapeszcie w czasie uroczystego rozdania nagród. Mianowicie w chwili, kiedy prezes Węgierskiego Związku Wioślarskiego p. Perczel wywołał osadę WTW Warszawa celem wręczenia jej pamiątkowych medali — **podniósł się zawodnik Jerzy Braun i wśród ogólnej ciszy, spowodowanej momentem wręczania medali, wypowiedział kilka słów w brutalnej gwarze ulicznej.** Słowa te były słyszane przez chargé d'affaires w Budapeszcie p. hr. Mycielskiego, przez konsula R. P. w Budapeszcie p. Namysłowskiego, przez radcę poselstwa R. P. w Budapeszcie p. Królikowskiego, przez wszystkich obecnych Polaków, jak również, niestety, przez Węgrów, z których wielu doskonale rozumie i mówi po polsku. Zdanie, wypowiedziane przez Brauna, wywołało prawdziwą konsternację w obozie polskim, gdyż z układu stosunków podczas bankietu można było odnieść wrażenie, że **słowa wypowiedziane przez Brauna skierowane były pod adresem prezesa Węgierskiego Zw. Wioślarskiego.**

Natychmiast po tym incydencie obecni podczas rozdania nagród oficjalni przedstawiciele PZTW złożyli przedstawicielom dyplomatycznym w Budapeszcie wyrazy ubolewania, że fakt powyższy miał miejsce, oraz złożyli zobowiązanie, że **zawodnik Jerzy Braun zostanie za postępek swój odpowiednio przez władze związkowe ukarany.** Odpowiednie oświadczenie zostało także złożone przedstawicielom sportowych władz węgierskich, którym ponadto złożono wyjaśnienie incydentu, wywołanego w dużej mierze swobodą wyrażeń, panującą wśród sportowców z jednej strony, a z drugiej zaś do pewnego stopnia **winem, do którego zawodnicy, pozostający od szeregu miesięcy w treningu, nie byli przyzwyczajeni.**

Zarząd PZTW wydając wyrok, doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że karze surowo jednego z najlepszych polskich wioślarzy, zawodnika, który zdobył wicemistrzostwo olimpijskie, wiele mistrzostw Polski i odniósł wiele cennych sukcesów, zdawał sobie także sprawę, że **dyskwalifikując zawodnika Brauna, automatycznie rezygnuje z doskonałej osady WTW, która swoim poziomem technicznym dorównuje najlepszym w Europie.** Mimo to jednak zarząd PZTW, choć z żalem, zdyskwalifikował zawodnika Jerzego Brauna, wychodząc z założenia, że nie wolno przynosić ujmy imieniu polskiego sportu zagranicą, że **nie wolno mistrzowi Polski zachowywać się w sposób niewłaściwy podczas uroczystości sportowej tym więcej, że uroczystość ta miała miejsce zagranicą,** oraz stając na stanowisku, że tego rodzaju incydent musi być przykładowo ukarany, by uchronić się na przyszłość od podobnych wypadków. Podejmując zatem swoją uchwałę odnośnie do zawodnika Jerzego Brauna, PZTW uważe, że wypełnił obowiązek, jaki na nim spoczywa, jako na odpowiedzialnym kierownictwie polskiego wioślarstwa.

Polski Związek Tow. Wiośl.

Nowa siedziba Miejskiego Ośrodka

W. F. I P. W.

Z dniem 10 bm. **Miejski Ośrodek W. F. mieszczący się dotychczas przy ul. Libelta nr 5, przeniósł swą siedzibę na Nowy Rynek 4.** Tamże mieścić się będą wszystkie oddziały, jak:

A. **Oddział Wychowania Fizycznego, telefon 2256:** a) referat ogólno organizacyjny, b) referat odznak sportowych, c) referat związków i klubów sportowych, d) referat urządzeń sportowych, e) referat imprez sportowych, f) referat wychowania fizycznego kobiet, g) referat propagandowy (prasa, radio).

B. **Oddział Przysposobienia Wojskowego, telefon 3168:** a) Grodzka Komenda PW, b) Komenda Związku Strzeleckiego, c) Komenda Związku Rezerwistów, d) Komenda Harcerzy, e) Komenda Przysp. Wojskowego Kobiet.

C. **Miejska Poradnia Lekarska:** a) Poradnia sportowo-lekarska (dla badań członków klubów i organizacyj sportowych oraz dla kandydatów na pilotów szybowcowych i spadochr.), b) Poradnia Zawodowa (dla badań kandydatów na pracowników miejskich).

D. **Związki sportowe:** a) sekretariat Miejsk. Kom. WF i PW, b) sekretariat Pomorskiego Okr. Zw. Lekko-Atletycznego, c) sekretariat Pomorskiego Okr. Zw. Kolarskiego.

E. **Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. telefon 3764.**

*

Ośrodek Wychowania Fizycznego, jeden z pierwszych w Polsce, mieścić się od czasu swego zorganizowania, tj. od roku 1929 wraz z Poradnią Sport.-Lek. przy ul. Libelta 5.

Przez stworzenie Miejskiego Ośrodka całokształt pracy sportowej i wychowania fizycznego skierowany został na odpowiednie tory i ujęty w należyte ramy organizacyjne w myśl dyrektyw Państwowego Urzędu WF i PW. **Dziś już wszystkie większe miasta posiadają Ośrodki WF i w większej mierze są one wzorowane właśnie na Bydgoszczy.**

Naszemu Ośrodkowi w nowej jego siedzibie życzymy wraz z bydgoskim światem sportowym **dalszych jak najlepszych wyników w prac**

PROGRAMY RADIOWE

Środa, 11 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,18:** Gimnastyka. **6,38:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,10:** Muzyka (płyty). **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Dziennik południowy. **12,15:** Aktualna pogadanka rolnicza. **12,25:** Koncert orkiestry wojskowej pod dyr. kpt. St. Grabowskiego. Transmisja z Ogrodu Teatralnego z Bydgoszczy (przez Toruń). **15,45:** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** „Z mojego warsztatu" — szkic literacki Tad. Łopalewskiego (z Wilna). **16,15:** Trio Polskiego Radia: Tadeusz Zygadło — skrzypce, Mieczysław Hoherman — wiolonczela, Władysław Szpilman — fortepian. **16,45:** „Bitwa warszawska w 1920 r." — odczyt wygłosi rotm. dypl. Władysław Dziewanowski. **17,00:** Koncert solistów. Wykonawcy: Władysław Goebel-Tarnawa — śpiew, Tomasz Jaworski — skrzypce. **17,50:** „Rower i motocykl" — pogodanka — wygł. Wacław Frenkiel. **18,00:** Chwila biura studiów. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Orkiestra Pawła Godwina i Gitta Alpar — sopran (płyty). **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** Słynni dyrygenci — XVII audycja (płyty) Eryk Kleiber. **19,50:** Wiadomości sportowe. **20,00:** Muzyka taneczna w wykonaniu małej ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. W przerwie ok. godz. **20,20:** „Pan Achilles Bożydar i jego dzieło" — skecz Tommy'ego. **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Pogadanka aktualna. **21,00:** Koncert chopinowski w wyk. Heleny Landauówny (z Krakowa). **21,45:** „Wieczory sierpniowe" — dialog o niebie gwiaździstym napisał A. Cwojdziński. **22,00:** Koncert rozrywkowy. Wyk.: orkiestra T. Seredyńskiego z udz. M. Altenberga (fortepian) ze Lwowa. **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

TORUŃ. 12,15: Pomorska gazetka rolnicza. **12,25:** Koncert orkiestry wojskowej pod dyr. kpt. St. Grabowskiego. Transmisja z Ogrodu Teatralnego w Bydgoszczy. **13,00:** Potpourri z operetek i piosenki włoskie (płyty). **15,00:** Fragmenty z oper (płyty). **15,40:** Wiadomości z Pomorza. **18,10:** Pogadanka społeczna. **18,15:** Muzyka słowiańska (płyty). **18,40:** Program na jutro. **18,45:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **19,00: Bydgoszcz na naszej fali.** Zespół salonowy: 1. K. H. Wittenberg: marsz, 2. M. Rohde: Gdy kwitną róże, 3. E. Strauss: Boccacio - walc, 4. G. Michiels: czardasz, 5. J. Heykens: serenada, 6. Fr. Vecsey: Valse tiste, 7. John Hall: Wesele wiatrów. W przerwie koncertu: „Noc na pogotowiu ratunkowym" — felieton w opracowaniu Józefa Kołodziejczyka. **23,00:** Mozaika taneczna (płyty).

ZAGRANICA.

Deutschlandsender. 19,00: Mozart-Haydn: Koncert wielkiej/radioorkiestry. **Hamburg. 19,00:** Muzyka operetkowa. **Ryga. 19,05:** Koncert popularny. **Budapeszt. 20,30:** Muzyka cygańska. **Hamburg. 20,10:** Koncert rozrywkowy. **Kopenhaga. 20,00:** Muzyka operetkowa. **Deutschlandsender. 21,30:** Ulubione melodie z płyt. **Londyn Reg. 21,40:** Solo na organach Würlitzera. **Tuluza. 21,35:** Muzyka operetkowa. **Wrocław. 21,30:** Muzyka taneczna. **Frankfurt. 22,30:** „Papryka i węgierskie wino" — wesoły wieczór muz. **Hilversum I. 22,40:** Muzyka taneczna. **Lipsk. 22,00:** Rumuńska muzyka skrzypcowa. **Budapeszt. 23,00:** Muzyka jazzowa. **Kopenhaga. 23,00:** Muzyka taneczna. **Tuluza. 23,00:** Orkiestra wiedeńska. **Frankfurt. 24,00:** Koncert nocny.

Ważniejsze audycje Rozgłośni Pomorskiej.

Dziś, we wtorek 10 bm. o godz. 16,45 w programie ogólnopolskim usłyszymy ciekawy felieton red. Leona Sobocińskiego, zawierający skrót historyczny i aktualny przekrój prac odcinka Ziemi Pomorskiej, położonej między Wejherowem a Puckiem. O godz. 17-ej w transmisji z Ciechocinka usłyszymy koncert orkiestry filharmonii warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimińskiego. W programie utwory: Ruprechta, Moniuszki, Schuberta, Wrońskiego, Waldteufla i innych

Z Gdyni i Wybrzeża.

Gdynia, dnia 10 sierpnia 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Wawrzyńca diak. m.
Jutro: Zuzanny, Aleksandra.
Wschód słońca o godzinie 4.33.
Zachód słońca o godzinie 19,37.

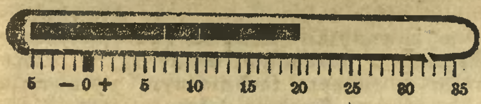
Stan pogody.

Zachmurzenie i lekki spadek temperatury.

Polskę obecnie w warstwach przyziemnych pokrywa ciepłe powietrze polarno-kontynentalne. W związku z tym wczoraj w godzinach popołudniowych na całym obszarze Polski panowała pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym. Jedynie w okolicach Białegostoku notowano burze. Temperatura o godz. 14ej wynosiła: 10 st. na Kasprowym Wierchu, 23 w Gdyni i Białymstoku, 25 w Kielcach, 26 w Warszawie, Grudziądzu, Lublinie, Lwowie i Wilnie, 27 w Bydgoszczy, Łodzi i Grodnie, 28 w Poznaniu, a 29 w Kaliszu i Lidzie.



Termometr wskazywał dziś rano



POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata).

Miejska Zaw. Straż Pożarna tel. 17-08.

Gabinet komendanta i kancelaria telefon 20-22.

REPERTUAR KIN:

BAJKA. Największa sensacja XX wieku **„Zaginione miasto".** W roli głównej Charles Leucheur, uczony szaleniec, który za pomocą rozbicia atomu chce zgubić cały świat. Nadprogram: tygodnik i kreskówka.

LIDO. Wielki film erotyczny p. t. **„Zaginiona wyspa"** i bogaty nadprogram.

POLONIA. Dwa razy nagrodzony film p. t. **„Zwyciężyły kobiety".** W roli głównej Francoise Rosay i Jean Murat. Bogaty nadprogram.

MIRAŻ - Orłowo wyświetla film p. t. **„Maroko".** W roli gł. Marlena Dietrich i Gary Cooper Bogaty nadprogram.

— Wprost z dworca na wyśmienite ciastka i lody do cukierni M. Grabowskiego. Kto tylko znajdzie się w okolicy dworca gdyńskiego, nie omieszka z pewnością odwiedzić cukierni i kawiarni p. M. Grabowskiego przy ul. Starowiejskiej 58, naprzeciw ul. Pierackiego. W cukierni tej, słynnej z wyśmienitych lodów i ciastek, które wypieka warszawski mistrz cukierniczy B. Dudkiewicz, spotykają się wszyscy smakosze i znawcy dobrej kawy. Przy cukierni wspaniały taras, pozwalający na posilanie się i odpoczynek na świeżym powietrzu pod barwnym parasolem. Ze swej strony polecamy naszym czytelnikom cukiernię i kawiarnię p. Michała Grabowskiego jako przodującą w tej dziedzinie.

„Amerykańskie" upały przywędrowały na wybrzeże. W drugiej połowie lipca kto żył, to psioczył na pogodę. Szczególnie narzekali na chłód i deszcze letnicy, którzy twierdzili, słusznie zresztą, że „w domu deszcz kosztuje znacznie taniej". Sierpień, a raczej ostatnie dni sprawiły wszystkim letnikom, którzy „odważyli się" przybyć w tym miesiącu na wybrzeże nader miłą niespodziankę. Zapanowały bowiem prawdziwe letnie upały, przy czystym niebie, bardzo ciepłej wodzie w morzu i cichych ciepłych wieczorach. Wieść o dobrej pogodzie rozeszła się szybko po kraju i rozpoczęła się druga fala napływu gości letniskowych na całe wybrzeże. Jeśli się pogoda utrzyma przez czas dłuższy, będziemy mieli w roku bieżącym po raz pierwszy bodaj przedłużony sezon letni.

Brak poczucia dyscypliny wyleczą grzywny.

W społeczeństwie naszym brak poczucia dyscypliny. Nawet w wypadkach, gdzie zachodzi niebezpieczeństwo życia, czy okaleczenia niechętnie stosujemy się do przepisów. Obok szosy Gdańskiej wykończono już i oddano do użytku publicznego drogę dla rowerzystów, który tamowali dotąd ruch na jezdni i byli przyczyną częstych wypadków. Przed tą drogą dla rowerzystów umieszczono odpowiednie napisy, lecz nie pomagają one i w dalszym ciągu po jezdni przeznaczonej wyłącznie dla pojazdów mechanicznych i konnych pętają się uparci rowerzyści. Na tych właśnie uparciuchów, którzy lekceważą sobie nie tylko przepisy, lecz i własne bezpieczeństwo będzie zdaje się najlepszym lekarstwem zastosowanie doraźnych grzywn, gdyż nic tak nie trafia do przekonania, jak kara pieniężna.

Drzewka miejskie znalazły opiekę.

W centrum miasta po obu stronach jezdni zasadzono przy zakładaniu chodników młode drzewka i od chwili ich zasadzenia pozostawiono je prawie bez wyjątku własnemu losowi. Suchotnicze drzewka cierpiały na tym bardzo, gdyż ziemię, która okalała je małym paskiem przechodnie udeptali na kamień i nawet silna ulewa nie mogła nasycić życiodajnym sokiem wysuszonych korzeni. Obecnie władze miejskie przeprowadziły przekopanie ziemi wokół większości drzewek, aby ułatwić ich alimentację i nie wątpimy, że nie będzie to jednorazowe uporządkowanie, lecz stała i systematyczna opieka nad biednymi usychającymi drzewkami.

Polacy z Gdańska wybierają się na zjazd do Lwowa.

Zrzeszenie b. ochotników armii polskiej obywateli gdańskich bierze udział w święcie ochotników, które odbędzie się we Lwowie w dniach 15 i 16 sierpnia. W dn. 13 bm. wyjedzie z Gdańska około 50 członków ze sztandarem. W dn. 14 bm. członkowie zrzeszenia złożą hołd Matce Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze i wysłuchają mszy św. dziękczynnej za Cud nad Wisłą. Na Jasnej Górze nastąpi po raz pierwszy rozwinięcie sztandaru, na którym został umieszczony wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej.

W drodze powrotnej członkowie zrzeszenia zatrzymają się w Warszawie.

Kolonia letnia Polskiego Czerwonego Krzyża w Pucku





Młode uczestniczki i uczestnicy używają słońca i kąpieli.

Zapisy.

W sprawie zapisów do nowopowstającego **gimnazjum żeńskiego w Gdyni** udziela się od 10—13 i od 16—19 wszelkich informacyj w tymczasowej kancelarii, mieszczącej się przy ul. Szkolnej 10 I p., tel. 14-78. (W szkole nr 1 kancelaria jest **nieczynna** z powodu remontu gmachu). (15669

Łysa Góra pod Swarzewem miejsce stracenia czarownicy.

Na Kępie Swarzewskiej, słynnej z kościoła, w którym znajduje się cudowna figura Królowej Polskiego Morza, w zapiskach historycznych tej miejscowości, znajdujących się w aktach puckich, wspominana jest Łysa Góra. Jest to wzgórze, które dziś zatraciło już swą dawną nazwę. W roku 1600 na wzgórzu tym odbywał się sąd, jak notują zapiski, nad czarownicą Anną Parchoń, względnie Parchem (to ostatnie nazwisko występuje jeszcze w Swarzewie). Rzekomo czarownica miała zeznać, że urządzała wesela czarownic na wzgórzu, że obcowała z diabłem, który zjawiał się w postaci zwierzęcia, najczęściej kozła. Sąd ławniczy w Pucku skazał „czarownicę" na „spalenie na wolnym ogniu" i to na Łysej Górze. Drugi wyrok na czarownicę na wybrzeżu polskim notowany jest z czasów nowszych w Chałupach na Helu, gdzie w pierwszej połowie 19-go stulecia utopiona została niejaka Ceynowa. Sprawcy utopienia ukarani zostali przez sąd pruski na kilkuletnie więzienie, jeden z nich przed niedawnym czasem jako ostatni zmarł.

Ustalenie cen produktów spożywczych

Komisariat rządu w Gdyni, działając na podstawie zarządzenia ministra spraw wewnętrznych z dnia 30 lipca br. oraz pisma pana wojewody pomorskiego z dnia 2 sierpnia br. ustalił następujące maksymalne ceny na podane poniżej artykuły:

chleb żytni pytlowy z mąki 65%	0,36 zł
chleb żytni sitkowy	0,34 „
chleb żytni razowy 95%	0,32 „
słonina świeża i solona	2,— „
boczek surowy	1,65 „
wątroba wieprzowa i nerki	1,55 „
cynaderki	1.55 „
siekanka otoczków	0,75 „
wieprzowina z 20% dokł. kości	1,75 „
mięso woł. z 20% dokładką kości (także rytual.)	1,50 „
boczek wędzony	2,20 „
kiełbasa zwyczajna (z mięsa mielonego i siekanego	1,80 „
salceson	2.20 „
kiszka kaszana	1,10 „
głowizna	0,90 „
nóżki	0.75 „

Powyższy cennik obowiązuje na terenie całej Gdyni od dnia 9. VIII. br.

Winni pobierania cen wyższych od wyżej ustalonych będą pociągnięci do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

O wypadkach pobierania cen wyższych od ustalonych niniejszym zarządzeniem należy donosić Komisariatowi Rządu celem ukarania winnych.

Zaburzenia w trawieniu. Poważni internIści potwierdzają dobroczynne działanie naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** dla żołądka przeładowanego jedzeniem i piciem.

Spożycie ryb morskich zwiększa się.

Złowione ryby znajdowały przede wszystkim zbyt na rynku miejscowym, który odebrał 157.990 kg ryb o wartości 66.637 zł, tj. dwukrotnie więcej, jak w roku ubiegłym, co świadczy o zwiększeniu się spożycia ryb morskich. Zapotrzebowanie wędzarń pozostało na prawie niezmienionym poziomie w stosunku do roku ubiegłego, bo zakupiły 74.060 kg o wartości 40.207 zł. Zwiększył się wreszcie wywóz ryb do Gdańska, osiągając 45.160 kg ryb (przeważnie flądry o wartości 17.984 zł.

Ambasador włoski w Gdyni. Wczoraj bawił w Gdyni ambasador włoski z Warszawy p. Arone di Valentino, który w czasie swego pobytu zwiedził port gdyński i jego urządzenia w towarzystwie dyrektora Urzędu Morskiego p. inż. St. Łęgowskiego oraz konsula włoskiego z Gdyni, p. A. Stella. Pobyt ambasadora włoskiego w Gdyni miał charakter nieoficjalny.

Zamknięcie wystawy. Zarząd obwodu morskiego LOPP zawiadamia, że z dniem 10 bm., tj. dziś we wtorek, zostanie zamknięta wystawa znanego portrecisty Bolesława Nawrockiego. Kto do tej pory nie miał okazji do zobaczenia arcydzieł sztuki, niech śpieszy na ul. 10 Lutego, do gmachu szkoły powszechnej nr 1.

Molo wschodnie portu rybackiego w Wielkiej Wsi jest już ostatecznie gotowe. Ma ono długości 350 m i przedstawia masyw potężnego wału żelazobetonowego. Niemniej pięknie przedstawia się molo zachodnie, które już ukończone jest na długości 750 m, pozostaje jeszcze do wykonania 50 metrów mola. Praca wre na dwie zmiany, czemu sprzyja znakomita pogoda.

Stróże w basenie yachtowym odmawiają pomocy tonącym. W prasie miejscowej zajmowano się przez pewien czas sprawą zamknięcia dostępu z lądu do basenu yachtowego. Przytaczano argumenty za i przeciw, najbardziej ważkim z nich był argument nieuczciwości naszego społeczeństwa, przed którym w/g autora tego argumentu trzeba trzymać wszystko pod kluczem. Nie chcemy wdawać się w polemikę nad zagadnieniem zamknięcia dla publiczności basenu yachtowego, lecz nie możemy pogodzić się z zachowaniem się stróżów tego basenu, którzy przeholowali w gorliwości pilnowania dobytku yachtmanów. Z kilku stron otrzymaliśmy skargi, że pływacy, którzy wypłynęli dalej w morze i w drodze powrotnej chcieli odpocząć na drabince falochronu basenu yachtowego, zostali spędzeni z drabiny przez stróża. Nie ma chyba obawy, aby pływak szukający schronienia na falochronie „buchnął" kawał yachtu i ze swą zdobyczą popłynął na plażę. Zresztą, o ile stróż ma za zadanie pilnowanie dobytku klubowego, może nie wpuszczać pływaków wewnątrz mola, lecz wypędzanie zmęczonych pływaków, którzy nie mają sił dopłynięcia do brzegu bez chwilowego odpoczynku, równa się odmówieniu pomocy tonącym i z pewnością zarząd Yachtclubu nie wie o niesłychanym zachowaniu się stróżów klubu, gdyż pociągnąłby ich do odpowiedzialności.

W SĄDZIE.

Przewodniczący: Czy był pan świadkiem zaczęcia się kłótni między małżonkami?

Świadek: Tak jest, byłem obecny na ślubie.

Humor i anegdoty.

GRZECZNOŚĆ.

W jednym z przedziałów dla palących siedzi dwóch panów. Jeden z nich zapala cygaro i zbliża je do nosa towarzysza podróży.

— Co pan na to mówi? Wspaniały aromat, co?

— Jakiż tam aromat. Śmierdzi jak spalona szczecina wieprza.

— O, przepraszam, widocznie zbliżyłem cygaro zanadto do pańskiej brody.

Z SALI SĄDOWEJ.

Oskarżony prosił o głos.

— No, dobrze — odrzekł sędzia — ale proszę krótko i węzłowato i mówić czystą prawdę. Wszystko inne należy do pańskiego obrońcy.

Z WYSTAWY.

— Podziwiałem na wystawie twój obraz. Był to jedyny obraz, który mogłem podziwiać.

— Pochlebco!

— Ależ mówię szczerze. Wszystkie inne obrazy były tak oblężone, że się do nich dostać nie mogłem.

POGROMCA ZWIERZĄT.

— Na pomoc! Na pomoc! Na pomoc! — lew pożarł mego męża!

Głos z puszczy:

— Wcale nie! Ja się tylko tu na chwilę schowałem!

WSPOMNIENIA.



— On mi wtedy powiedział, że umrze, jeżeli mu dam kosza.

— No, czy umarł?

— Tak — po 40 latach.

MAŁE ALE.

— Widzi pan, tą oto ręką potrafiłem zatrzymać pociąg w biegu!

— Jest pan kłamcą!

— Nie, ale... maszynistą!

POSŁUSZEŃSTWO.

— Oślicki! — woła nauczyciel surowym głosem. — Znowu spóźniłeś się do szkoły! Co masz na swoje usprawiedliwienie?

— Pan profesor powiedział przecież, że na naukę nigdy nie jest zapóźno!...

HUMOR AMERYKAŃSKI.

— Mamusiu — płacze chłopczyk — dlaczego ja muszę tutaj spać?

— No, nie płacz, syneczku. Jeszcze tylko dwa tygodnie będziesz spać w pianinie, a pobijesz rekord i twoja fotografia będzie we wszystkich pismach.

* * *

— Mamo, czy mogę wypłynąć na pełne morze?

— Na litość Boską, synku, ani się waż! Woda jest głęboka i mógłbyś utonąć...

— A dlaczego tatuś popłynął?

— Tatuś jest ubezpieczony na życie...

* * *

„Śmierć puka do waszych drzwi. A dlaczego puka? Bo nie macie jeszcze patentowanego dzwonka firmy Strys-kranc".

WYTRWAŁY DEMONSTRANT.

— Nie rozumiem pana, najpierw obrzucił pan aktora zgniłymi jajami, a teraz pan go oklaskuje?

— Bo chcę, żeby się jeszcze raz ukazał... mam jeszcze w kieszeni trzy jaja.

PRZED SĄDEM.

— Tak, panie sędzio, mój mąż jest bardzo religijny.

— Jak to objawia?

— W niedzielę nigdy mnie nie bije.

PRAWDZIWA MIŁOŚĆ.

— Panie dyrektorze — powiada nieśmiały młody człowiek — pan jest bogaty a ja jestem biedny. Ale moje uczucia dla pańskiej córki są tak silne, że nie mogę bez niej żyć. Miłość jest ważniejsza od bogactwa i biedy. Błagam pana, pozwól pan na małżeństwo swojej córki ze mną!

Ojciec był wzruszony.

— Dobrze, młodzieńcze — odparł, — a z którą z moich córek chce się pan ożenić?

— Och, panie dyrektorze, to mi jest zupełnie obojętne. Pozostawiam to całkowicie pańskiemu uznaniu — rzekł skromnie młodzieniec.

SEANS SPIRYTYSTYCZNY.

— Czy to ty, mężulku? — pyta żona wywołanego ducha.

— Tak, to ja, Kundziu.

— Powiedz mi, kochany, czy ci teraz jest lepiej, niż dawniej, kiedyś był ze mną?

— O wiele lepiej!

— Cieszę się z tego, najdroższy. Czy jesteś w raju?

— Nie, w piekle.

SPORT

CRACOVIA ZWYCIĘŻA LUBELSKĄ UNIĘ 6:0.

W poniedziałek odbył się w Lublinie mecz piłkarski pomiędzy ligową drużyną Cracovii a WKS Unia Lublin. Zwyciężyła Cracovia w stosunku 6:0 (1:0).

NIEZWYKŁY REKORD DUŃSKIEJ PŁYWACZKI.

Z Kopenhagi donoszą o niezwykłym rekordzie 19-letniej pływaczki duńskiej Jenny Kammersgaard, która **przepłynęła w ciągu 29 godzin kanał Kattegat.** Szerokość kanału wynosi 95 km, woda przy tym jest zawsze burzliwa.

Jest to **pierwszy wypadek przepłynięcia tego odcinka.**

AUSTRIACY LEPSI OD CZECHÓW.

W Wiedniu w obecności ponad 3000 widzów odbył się międzynarodowy mecz lekkoatletyczny Austria — Czechosłowacja. Wygrała **reprezentacja Austrii** w stosunku 77:51 pkt.

TILDEN POKONANY W PARYŻU.

W finale międzynarodowego turnieju tenisowego zawodowców, zorganizowanego w ramach wystawy światowej w Paryżu, **Nüsslein pokonał Tildena** 6:2, 7:5, 6:0.

NIEMIECCY AUTOMOBILIŚCI ZDOBYLI „WIELKĄ NAGRODĘ MONACO"

Doroczne zawody samochodowe o „wielką nagrodę Monaco" odbyły się przy udziale 16 zawodników. Stały one pod znakiem rywalizacji pomiędzy niemieckimi ekipami Mercedes i Autounion. Zwyciężyli **kierowcy fabryki Mercedes:** 1) Brauschitsch przejechał 100 okrążeń w czasie 3:07:23,9, średnia szybkość 101,8 km na godzinę, 2) Caraciola, 3) Kautz — wszyscy na Mercedes.

Dalsze dwa miejsca zajęli również Niemcy: 4) Rosemeyer na Autounion, 5) Zehender na Mercedes. Dalsze cztery miejsca zajęli zawodnicy włoscy na maszynach Alfa-Romeo.

LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA FINLANDII.

W niedzielę zakończone zostały w Wyborgu lekkoatletyczne mistrzostwa Finlandii. W rzucie dyskiem tytuł zdobył Kotkas — 48,94 m, w skoku o tyczce — Reinikka 385 cm, w biegu na 10 km — Salminen 30:49,3 sek., w rzucie oszczepem — Nikkanen 74,38 m przed Järvinenem — 73,01 m.

NOWE REKORDY WĘGIER.

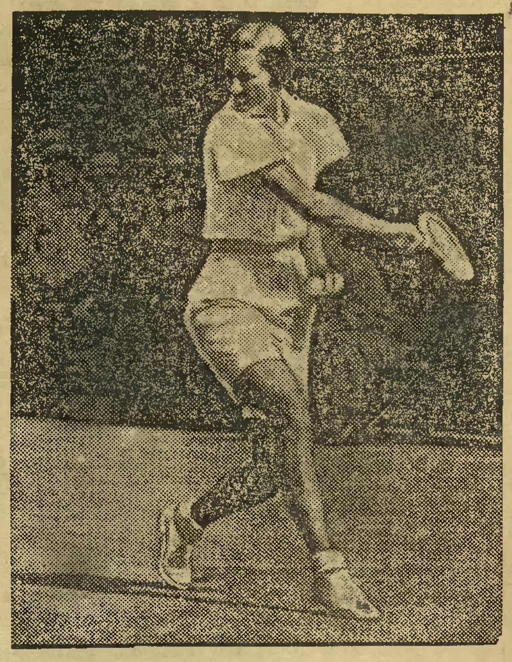
W niedzielę na zawodach lekkoatletycznych w Budapeszcie padły dwa nowe rekordy Węgier, a mianowicie:

1500 m — Miklos Szabo **3:51,8 sek.**

Oszczep: — Josef Varszegi **70,22 m.**

Dobry wynik na 100 m uzyskał Gyenes 10,4 sek.

Mistrzostwa Niemiec w tenisie.



W Hamburgu zakończone zostały międzynarodowe mistrzostwa Niemiec w tenisie. Wśród pań mistrzostwo zdobyła Dunka Sperling (na zdjęciu), wśród panów — Niemiec Henkel. Polacy w tym turnieju wypadli bardzo blado.

Oficjalny komunikat PZTW

o sprawie Jerzego Brauna.

„Zarząd Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich na posiedzeniu w dniu 31 lipca br. w Bydgoszczy uchwalił:

zdyskwalifikować zawodnika W. T. W. Warszawa Jerzego Brauna na czas od dnia 31 lipca 1937 r. do dnia 1 lipca 1938,

ukarać zawodnika W. T. W. Warszawa **Edwarda Kobylińskiego** naganą.

Powodem ukarania obydwu wymienionych zawodników było ich **niewłaściwe zachowanie się w Budapeszcie podczas międzypaństwowego spotkania wioślarskiego z Węgrami.**

Wobec ukazania się w prasie sprzecznych relacyj w powyższej sprawie, zarząd PZTW czuje się w obowiązku wobec opinii społecznej, szerzej **umotywować surowy wymiar kary, jaki spotkał w szczególności Jerzego Brauna.**

Już w czasie podróży do Budapesztu **zachowanie się zawodnika Jerzego Brauna wobec niektórych członków kierownictwa reprezentacji pozostawiało wiele do życzenia.** Fakty te nie stałyby się jednak powodem ingerencji władz związkowych, gdyby nie incydent, jaki miał miejsce w lokalu klubu M. A. C. w Budapeszcie w czasie uroczystego rozdania nagród. Mianowicie w chwili, kiedy prezes Węgierskiego Związku Wioślarskiego p. Perczel wywołał osadę WTW Warszawa celem wręczenia jej pamiątkowych medali — **podniósł się zawodnik Jerzy Braun i wśród ogólnej ciszy, spowodowanej momentem wręczania medali, wypowiedział kilka słów w brutalnej gwarze ulicznej.** Słowa te były słyszane przez chargé d'affaires w Budapeszcie p. hr. Mycielskiego, przez konsula R. P. w Budapeszcie p. Namysłowskiego, przez radcę poselstwa R. P. w Budapeszcie p. Królikowskiego, przez wszystkich obecnych Polaków, jak również, niestety, przez Węgrów, z których wielu doskonale rozumie i mówi po polsku. Zdanie, wypowiedziane przez Brauna, wywołało prawdziwą konsternację w obozie polskim, gdyż z układu stosunków podczas bankietu można było odnieść wrażenie, że **słowa wypowiedziane przez Brauna skierowane były pod adresem prezesa Węgierskiego Zw. Wioślarskiego.**

Natychmiast po tym incydencie obecni podczas rozdania nagród oficjalni przedstawiciele PZTW złożyli przedstawicielom dyplomatycznym w Budapeszcie wyrazy ubolewania, że fakt powyższy miał miejsce, oraz złożyli zobowiązanie, że **zawodnik Jerzy Braun zostanie za postępek swój odpowiednio przez władze związkowe ukarany.** Odpowiednie oświadczenie zostało także złożone przedstawicielom sportowych władz węgierskich, którym ponadto złożono wyjaśnienie incydentu, wywołanego w dużej mierze swobodą wyrażeń, panującą wśród sportowców z jednej strony, a z drugiej zaś do pewnego stopnia **winem, do którego zawodnicy, pozostający od szeregu miesięcy w treningu, nie byli przyzwyczajeni.**

Zarząd PZTW wydając wyrok, doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że karze surowo jednego z najlepszych polskich wioślarzy, zawodnika, który zdobył wicemistrzostwo olimpijskie, wiele mistrzostw Polski i odniósł wiele cennych sukcesów, zdawał sobie także sprawę, że **dyskwalifikując zawodnika Brauna, automatycznie rezygnuje z doskonałej osady WTW, która swoim poziomem technicznym dorównuje najlepszym w Europie.** Mimo to jednak zarząd PZTW, choć z żalem, zdyskwalifikował zawodnika Jerzego Brauna, wychodząc z założenia, że nie wolno przynosić ujmy imieniu polskiego sportu zagranicą, że **nie wolno mistrzowi Polski zachowywać się w sposób niewłaściwy podczas uroczystości sportowej tym więcej, że uroczystość ta miała miejsce zagranicą,** oraz stając na stanowisku, że tego rodzaju incydent musi być przykładowo ukarany, by uchronić się na przyszłość od podobnych wypadków. Podejmując zatem swoją uchwałę odnośnie do zawodnika Jerzego Brauna, PZTW uważe, że wypełnił obowiązek, jaki na nim spoczywa, jako na odpowiedzialnym kierownictwie polskiego wioślarstwa.

Polski Związek Tow. Wiośl.

Nowa siedziba Miejskiego Ośrodka

W. F. I P. W.

Z dniem 10 bm. **Miejski Ośrodek W. F. mieszczący się dotychczas przy ul. Libelta nr 5, przeniósł swą siedzibę na Nowy Rynek 4.** Tamże mieścić się będą wszystkie oddziały, jak:

A. **Oddział Wychowania Fizycznego, telefon 2256:** a) referat ogólno organizacyjny, b) referat odznak sportowych, c) referat związków i klubów sportowych, d) referat urządzeń sportowych, e) referat imprez sportowych, f) referat wychowania fizycznego kobiet, g) referat propagandowy (prasa, radio).

B. **Oddział Przysposobienia Wojskowego, telefon 3168:** a) Grodzka Komenda PW, b) Komenda Związku Strzeleckiego, c) Komenda Związku Rezerwistów, d) Komenda Harcerzy, e) Komenda Przysp. Wojskowego Kobiet.

C. **Miejska Poradnia Lekarska:** a) Poradnia sportowo-lekarska (dla badań członków klubów i organizacyj sportowych oraz dla kandydatów na pilotów szybowcowych i spadochr.), b) Poradnia Zawodowa (dla badań kandydatów na pracowników miejskich).

D. **Związki sportowe:** a) sekretariat Miejsk. Kom. WF i PW, b) sekretariat Pomorskiego Okr. Zw. Lekko-Atletycznego, c) sekretariat Pomorskiego Okr. Zw. Kolarskiego.

E. **Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, telefon 3764.**

*

Ośrodek Wychowania Fizycznego, jeden z pierwszych w Polsce, mieścić się od czasu swego zorganizowania, tj. od roku 1929 wraz z Poradnią Sport.-Lek. przy ul. Libelta 5.

Przez stworzenie Miejskiego Ośrodka całokształt pracy sportowej i wychowania fizycznego skierowany został na odpowiednie tory i ujęty w należyte ramy organizacyjne w myśl dyrektyw Państwowego Urzędu WF i PW. **Dziś już wszystkie większe miasta posiadają Ośrodki WF i w większej mierze są one wzorowane właśnie na Bydgoszczy.**

Naszemu Ośrodkowi w nowej jego siedzibie życzymy wraz z bydgoskim światem sportowym **dalszych jak najlepszych wyników w pracy.**

PROGRAMY RADIOWE

Środa, 11 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,18:** Gimnastyka. **6,38:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,10:** Muzyka (płyty). **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Dziennik południowy. **12,15:** Aktualna pogadanka rolnicza. **12,25:** Koncert orkiestry wojskowej pod dyr. kpt. St. Grabowskiego. Transmisja z Ogrodu Teatralnego z Bydgoszczy (przez Toruń). **15,45:** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** „Z mojego warsztatu" — szkic literacki Tad. Łopalewskiego (z Wilna). **16,15:** Trio Polskiego Radia: Tadeusz Zygadło — skrzypce, Mieczysław Hoherman — wiolonczela, Władysław Szpilman — fortepian. **16,45:** „Bitwa warszawska w 1920 r." — odczyt wygłosi rotm. dypl. Władysław Dziewanowski. **17,00:** Koncert solistów. Wykonawcy: Władysław Goebel-Tarnawa — śpiew, Tomasz Jaworski — skrzypce. **17,50:** „Rower i motocykl" — pogodanka — wygł. Wacław Frenkiel. **18,00:** Chwila biura studiów. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Orkiestra Pawła Godwina i Gitta Alpar — sopran (płyty). **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** Słynni dyrygenci — XVII audycja (płyty) Eryk Kleiber. **19,50:** Wiadomości sportowe. **20,00:** Muzyka taneczna w wykonaniu małej ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. W przerwie ok. godz. **20,20:** „Pan Achilles Bożydar i jego dzieło" — skecz Tommy'ego. **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Pogadanka aktualna. **21,00:** Koncert chopinowski w wyk. Heleny Landauówny (z Krakowa). **21,45:** „Wieczory sierpniowe" — dialog o niebie gwiaździstym napisał A. Cwojdziński. **22,00:** Koncert rozrywkowy. Wyk.: orkiestra T. Seredyńskiego z udz. M. Altenberga (fortepian) ze Lwowa. **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

TORUŃ. 12,15: Pomorska gazetka rolnicza. **12,25:** Koncert orkiestry wojskowej pod dyr. kpt. St. Grabowskiego. Transmisja z Ogrodu Teatralnego w Bydgoszczy. **13,00:** Potpourii z operetek i piosenki włoskie (płyty). **15,00:** Fragmenty z oper (płyty). **15,40:** Wiadomości z Pomorza. **18,10:** Pogadanka społeczna. **18,15:** Muzyka słowiańska (płyty). **18,40:** Program na jutro. **18,45:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **19,00: Bydgoszcz na naszej fali.** Zespół salonowy: 1. K. H. Wittenberg: marsz, 2. M. Rohde: Gdy kwitną róże, 3. E. Strauss: Boccacio - walc, 4. G. Michiels: czardasz, 5. J. Heykens: serenada, 6. Fr. Vecsey: Valse tiste, 7. John Hall: Wesele wiatrów. W przerwie koncertu: „Noc na pogotowiu ratunkowym" — felieton w opracowaniu Józefa Kołodziejczyka. **23,00:** Mozaika taneczna (płyty).

ZAGRANICA.

Deutschlandsender. 19,00: Mozart-Haydn: Koncert wielkiej radioorkiestry. **Hamburg. 19,00:** Muzyka operetkowa. **Ryga. 19.05:** Koncert popularny. **Budapeszt. 20,30:** Muzyka cygańska. **Hamburg. 20,10:** Koncert rozrywkowy. **Kopenhaga. 20,00:** Muzyka operetkowa. **Deutschlandsender. 21,30:** Ulubione melodie z płyt. **Londyn Reg. 21,40:** Solo na organach Würlitzera. **Tuluza. 21,35:** Muzyka operetkowa. **Wrocław. 21,30:** Muzyka taneczna. **Frankfurt. 22,30:** „Papryka i węgierskie wino" — wesoły wieczór muz. **Hilversum I. 22,40:** Muzyka taneczna. **Lipsk. 22,00:** Rumuńska muzyka skrzypcowa. **Budapeszt. 23,00:** Muzyka jazzowa. **Kopenhaga. 23,00:** Muzyka taneczna. **Tuluza. 23,00:** Orkiestra wiedeńska. **Frankfurt. 24,00:** Koncert nocny.

Ważniejsze audycje Rozgłośni Pomorskiej.

Dziś, we wtorek 10 bm. o godz. 16,45 w programie ogólnopolskim usłyszymy ciekawy felieton red. Leona Sobocińskiego, zawierający skrót historyczny i aktualny przekrój prac odcinka Ziemi Pomorskiej, położonej między Wejherowem a Puckiem. O godz. 17-ej w transmisji z Ciechocinka usłyszymy koncert orkiestry filharmonii warszawskiej pod dyr. Józefa Oziminskiego. W programie utwory: Ruprechta, Moniuszki, Schuberta, Wrońskiego, Waldteufla i innych.

Organizujemy „Święto Żołnierza".

Wczoraj wieczorem odbyło się w sali Rady Miejskiej zebranie przedstawicieli władz i społeczeństwa celem omówienia szczegółów programu tegorocznego **„Święta Żołnierza"**, obchodzonego w dniu 15 sierpnia jako rocznicy „Cudu nad Wisłą". Zebranie zagaił **p. wiceprezydent dr inż. Nawrowski** i oddał przewodnictwo **p. rejentowi dr. Typrowiczowi.** Po krótkiej dyskusji wybrano **komitet wykonawczy**, składający się z przedstawicieli **wszystkich warstw społecznych.** Komitetowi temu powierzono opracowanie szczegółowego programu całego obchodu.

Nowe ceny mięsa i przetworów mięsnych.

Zarząd Miejski - oddz. pow. władzy adm. ogólnej w Bydgoszczy, zarządzeniem z dnia 9 sierpnia 1937 r. ustalił dla miasta Bydgoszczy aż do odwołania następujące ceny maksymalne:

a) **mięso za 1 kg:** wieprzowe średniej jakości z dokładką 20% — 1,60 zł, wieprzowe średniej jakości bez dokładki 1,80 zł, karbonada (schab) 2,— zł, słonina świeża i solona 1,90 zł, boczek surowy 1,70 zł, boczek wędzony 2,20 zł, otoczki 0,80 zł, cynaderki 1,20 zł, mięso wołowe średniej jakości z dokładką 20% - 1,40 zł, nóżki wieprzowe 0,40 zł;

b) **przetwory mięsne za 1 kg:** salceson zwyczajny 1,— zł, kiełbasy zwyczajne: a) pomorska 1,80 zł, b) czosnkowa I gat. 1,60 zł, c) czosnkowa II gat. 1,40 zł, kaszanka I gat. 1,— zł, kaszanka II gat 0,60 zł.

Powyższe ceny obowiązują od dnia 10 sierpnia 1937 r. Ceny pozostałych gatunków mięsa, tłuszczów i przetworów mięsnych nie podlegają reglamentacji.

Winni pobierania lub żądania cen wyższych podlegają surowym karom.

— **Król kurkowy kolejarzy.** Na własnej strzelnicy sekcji strzeleckiej K. P. W. Ogn. I odbyły się zawody o godność „króla kurkowego" i dwóch rycerzy, w których wzięło udział 37 zawodników. W konkurencji z trzech postaw (stojącej, klęczącej i leżącej — każda po 5 strzałów) wyszli jako zwycięzcy: tytuł króla kurkowego zdobył ob. Sopoński Roman (102 pierśc.), I rycerza ob. Młodzikowski Marceli i II rycerza ob. Kamiński Marcin.

Sprawy sokole.

Sokół III.

Zebranie plenarne dziś, we wtorek 10 bm. o godz. 19,30 w sali „Pod Lwem", ul. Marsz. Focha. Godzinę przed zebraniem plenarnym odbędzie się zebranie zarządu. Uprasza się o punktualne przybycie.

Sokół żeński.

Dziś, we wtorek ćwiczenia młodzieży oddziału I o godz. 6-ej, drużyny oddziału I. o godz. 7-ej w sali przy ul. Konarskiego.

Sokół V, sekcja żeńska.

Dnia 11 bm. o godz. 19.30 zebranie plenarne w salce p. Gordona. Obecność wszystkich członkiń konieczna.

Dwa zamachy samobójcze w Bydgoszczy.

Kolejarz z rozpaczy usiłował się powiesić.

W dzisiejszy wtorek w wczesnych godzinach porannych miały miejsce dwa wypadki zamachów samobójczych. O godz. 6,30 zauważono w Schronisku Żydowskim przy ul. Jagiellońskiej 42 leżącą w łóżku w wielkiej kałuży krwi 70-letnią żydówkę Amalię Wolf. Staruszka przecięła sobie nożem żyły obu rąk. Na groźny widok, dającej słabe oznaki życia staruszki, służba schroniska zaalarmowała lekarza Pogotowia Ratunkowego, który pierwszej udzielił pomocy. Następnie przewieziono desperatkę do szpitala powiatowego na Bielawkach. Wobec wielkiego upływu krwi stan jej jest bardzo groźny. Wolfowa już od dłuższego czasu zdradzała niechęć do życia i nosiła się od dawna z zamiarem popełnienia samobójstwa.

Niemal o tym samym czasie zamierzał powiesić się w swym mieszkaniu **47-letni kolejarz Marian Piątek,** przy ul. Bocianowo 23. Powróciwszy dziś rano po służbie do domu, zastał mieszkanie kompletnie opróżnione z mebli. Jak się okazało, żona jego, z którą żyje w seperacji, wywiozła podczas jego nieobecności wszystkie meble z mieszkania. Kolejarz na widok ogołoconego z mebli mieszkania i siedzących na krzesełku dzieci, zalewających się łzami, z rozpaczy wziął powróz i zamierzał się powiesić. Dzieci przestraszyły się i wybiegły z mieszkania, alarmując sąsiadów i policję. W międzyczasie sznurek zerwał się i wiszący przy klamce desperat zwalił się na podłogę. Zdawało się, że mimo zerwania się sznura kolejarz postradał życie. Tymczasem dzięki akcji ratunkowej posterunkowego Antoniego Stachowiaka, który zastosował sztuczne oddychanie, udało się desperata uratować. Niesnaski małżeńskie zatem były przyczyną rozpaczliwego kroku kolejarza.

Statek „Neptun" uderzył całą siłą o filar mostu.

Wypadek na Brdzie pod Łęgnowem.

Niezwykły wypadek wydarzył się ub. niedzieli w południe na Brdzie w pobliżu toru regatowego w Łęgnowie. Kapitan statku pasażerskiego „Lloydu Bydgoskiego" — „Neptun" po przewiezieniu pasażerów do Brdyujścia, w drodze powrotnej przed mostem kolejowym stwierdził, że przewód sterowy zaciął się przy zakręcie, wskutek czego nie mógł manewrować. W mgnieniu oka statek całą siłą wpadł na filar mostu, otoczony chmurą wypuszczonej pary. Sytuacja wyglądała bardzo groźnie.

Na szczęście jednak, jak się pierwotnie zdawało, wypadek nie pociągnął za sobą katastrofalnych skutków. Jedynie statek został lekko uszkodzony, a ofiar w ludziach nie było. Most kolejowy, na którym znajduje się tor kolejowy Bydgoszcz—Toruń, nie został uszkodzony. Podobny wypadek wydarzył się w ub. roku na Dunaju w Wiedniu, gdzie statek pasażerski wskutek uszkodzenia steru wpadł na most, przy czym został rozpołowiony i zatonął, a w nurtach rzeki znalazło śmierć 10 osób.

ZMARLI:

Ś. p. **Albin Hass**, lat 72, w Gnieźnie.

Śp. **Mikołaj Piasecki**, pracownik gazowni miejskiej w Toruniu.

Śp. **Maria z Dobrzyńskich Radomska**, lat 65, w Mogilnie.

Śp. **Anna Grzegorska** w Strzelnie.

Z życia towarzystw.

Wtorek 10 sierpnia.

Godz. 20,00: **Koło Absolwentów Szkół Handl.** Zebranie plenarne w Gimnazjum Kupieckim.

* * *

Bractwo Straży Honorowej przy Farze. Pogrzeb członkini śp. Julianny Lewandowskiej z domu żałoby (ul. Ugory 20) na cmentarz szwederowski. — Zebranie dziś, we wtorek o godz. 19,15 w Domu Katolickim przy Farze.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 9. VIII. 37 r.

Zboża

Żyto nowe 21.50—22,00; pszen. 28.50—29.00 owies 19,75—20,25 jęcz. brow. 20,50—21,00 jęcz. 114—115 f. h. 18,00—18,25

Przetwory młynarskie.

Nowe standarty: Mąka żytnia gat. I 0—65% wł. w 31,75—32.25; mąka żytnia 0—82% 00,00—00,00; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 27,25—28,25. Mąka żytnia gatunek I 0—65% 00.00—00.00, **Nowe standarty:** Mąka pszenna gatunek I 0—65% wł. w. 41,00—42,50; mąka pszenna gat. II 65—70% wł. w. 00.00—00,00; mąka pszenna gat. II A 65—75% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna gat. III 70—75% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna razowa 0—95% wł. w 34,75—35,75. Mąka pszenna wywozowa (dla W. M. Gdańska) 00,00—00,00. Otręby żytnie wymiał stand. 16.75—17,00; Otręby pszenne miałkie stand. 17,50—17,75: Otręby pszen. średnie 17,50—17.75; Otręby pszen. grube 18,00—18,25; Otręby jęcz. 16.25—16,75; Kasza jęczm. kraj. wł. w. 30,50—31,50, kasza jęczm. pęczak wł. w. 30,50—31,50, kasza jęczm. perłowa wł. w. 42,00—43,00.

Artykuły strączkowe.

Groch Wiktoria 22,00—24,00; groch Folgera 22,00—24,00; groch polny 0 ,00—00,00; wyka 00,00—00,00; peluszka 00,00—00,00; łubin niebieski 00,00—00,00; łubin żółty 00,00—00,00

Nasiona.

Rzepak zimowy bez worka 52,00—53,00; rzepik zimowy bez worka 48,00—49,00; mak niebieski 64,00—66,00 siemię lniane 00,00—00,00; gorczyca 38,00—40,00; koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00,00: koniczyna biała 00,00—00,00; koniczyna czerw. surowa 00,00—00,00; koniczyna czyszczona 97% 00,00—00,00;

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 24,00—24,50; makuch rzepakowy 19,50—20,00; makuch słonecznikowy 40/42% 00,00—00,00; śrut soja 24.00—24,50; wytłoki suszone 0,00—0.00; ziemniaki pomorskie 0,00—0,00; ziemniaki nadnoteckie 0,00—0.00; ziemniaki fabryczne kg. % 00,00; płatki ziemniaczane 00,00—00,00; słoma żytnia luzem 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 4,25—4,75; siano nadnoteckie luzem 6,75—7,25; siano nadnoteckie prasowane 7,50—8,00. Ogólne usposobienie: spokojne.

Bank Polski płacił w dniu 10. 8. 1937 r.:

dolary amerykańskie	5,27
dolary kanadyjskie	5,26½
funty szterlingów	26,29
franki szwajcarskie	121,—
franki francuskie	19,80
belgi belgijskie	88,90
liry włoskie	23,50
floreny holenderskie	290,85
korony czeskie	17,—
szylingi austriackie	98,50
marki niemieckie	133,—
guldeny gdańskie	99,80

†

Zamiast osobnych uwiadomień!

Dziś rano zakończył swój pracowity i zawsze gotowy do niesienia pomocy żywot, nasz kochany brat, wujek i dziadek stryjeczny

mistrz malarski

Jan Arndt

przeżywszy 67 lat.

Bydgoszcz, M. Focha 15/17, dnia 9. sierpnia 1937 r.

W cichym smutku pogrążeni

Gustaw Arndt, Bydgoszcz
Klara Weiss, z d. Arndt, Berlin
Franciszka Kraege, z d. Arndt, Brandenburg

Spalenie zwłok w czwartek 12 bm. po południu o godz. 3 w krematorium w Gdańsku. Złożenie popiołów do grobu rodzinnego w Bydgoszczy nastąpi później. (15649

†

W dniu 9 sierpnia 1937 r. zmarł ś. p.

Jan Arndt

mistrz malarski i były starszy naszego cechu.

W Zmarłym tracimy Kolegę o niezwykłych zaletach charakteru którego żegnamy ze szczerym żalem.

Cech Malarzy w Bydgoszczy
Zarząd.

15681)

†

W dniu 7 sierpnia 1937 r. zmarł śp.

Otton Klann

mistrz malarski i honorowy członek naszego cechu.

W Zmarłym straciliśmy zacnego Kolegę, którego żegnamy ze szczerym żalem.

Cech Malarzy w Bydgoszczy
Zarząd.

15680)

RÓŻNE

Wróżbita
dobrze przepowiada. Zduny 18—5. (8536

Gdzie
może osiedlić się szewc społecznik. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski. (15662

Wspólnika
kapitalistę poszukuje prosperująca fabryka Bydgoszczy. Filia sub „Zyski". (8554

Malarz 8548
tanio pracuje. Lipowa 12.

ZGUBY

Zgubiłem
w kierunku Gdańskiej — Sienkiewicza płaszcz, powłokę. Z wynagrodzeniem oddać Adama Czartoryskiego 5. (15674

Zgubiono
laskę czarną, okuciem srebrnym, ogrodzie botanicznym, 9. VIII. Proszę zwrot wynagrodzeniem 10 złotych. Sikora, Gdańska nr 75. (8555

ZDROJOWISKA

Krynica — zdrój
Pensjonat „Szczerbiec"
tylko dla chrześcijan
Centralne położenie obok deptaku, kuchnia wyborowa — cały rok otwarty.
Ceny przystępne
Tel. 107 (14046

Naszych Szan. Czytelników
prosimy uprzejmie przy zamówieniach oraz zakupach jakoteż przy nadawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na **„Dziennik Bydgoski"**.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

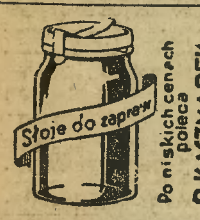
Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20 % zniżki
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Tapicerzy
wasze źródło zakupu, hurtownia Dietricha. (8509

Meble
kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na imię **Bernard.**



Po niskich cenach poleca **B. KACZMAREK** ul. Podwale 12. Tel. 23-71. 4227

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Zabronione szczęście" i nadprogram.
APOLLO: „Cienie przeszłości" i dwie komedie p. t.: „Nie udzielamy kredytu" i „Noc marcowa" oraz tygodnik Pata.
MARYSIEŃKA: „Promienie zagłady" oraz nadprogram.
REWIA: „Wszystko dla zwycięzcy" i „Armia Ewy" oraz tygodnik.
BAŁTYK: „Dzikie ścieżki". Nadprogram: komedyjka i tygodnik PAT.

Podłogę
suchą w wszystkich rozmiarach dostarcza szybko i tanio (11133
Ogrodowa 2 tel. 1340
Śląska 9 tel. 1359.

SPRZEDAŻE

Parcelę
z barakiem sprzedam. Bydgoszcz, Gen. Madalińskiego 13, Jary. (15603

Okazyjnie (14024
dom z ogrodem owocowym tanio sprzedam. Poznańska 24, dzwonek 3.

„Ekspreso" (15629
aparat do parzenia kawy, herbaty, dobrze utrzymany sprzeda Bydgoski Dom Towarowy (Be-De-Te) Gdańska róg Dworcowej

Sprzedam
nieruchomość z dużym ogrodem owocowym, ul. Toruńska 130. (8817

Skład
spożywczy z mieszkaniem 2 pokojowym z kuchnią na sprzedaż. Adres wskaże Dziennik. (15648

Sprzedam
tanio skład krawiecki z urządzeniem przy Gdańskiej. Adres wskaże Dziennik. (8468

Rower (15547
damski i męski sprzedam. Schubert, Kujawska 5.

Oficyna
plac budowlany, ogród sprzedam, cena 4 000, ul. Grunwaldzka 190. (15645

Sypialka
maszyna, biurko sprzedam. Kilińskiego 21. (8534

Dom
zabudowania, ogród sprzedam korzystnie. Spokojna nr 17. (15343

Place
budowlane 20×20. Gdańska 86. (15638

Dom
na sprzedaż. Kilińskiego nr 21. (8535

Dom
(willa) cztery mieszkania komfortowe, przy Gdańskiej, dobrowolna wpłata. Filia „Zadłużony". (15684

Radio 8537
sprzedam okazyjnie 3 lampkowe. Gdańska 131/3.

KUPNA

Włosie
końskie, kupuje Dietrich, Gdańska 78. (8510

Kupię
podwójną windę budowlaną ręczną, na 250 kg. Zgłoszenia pod „B. 250" do Dziennika Bydg. (15608

POSADY WOLNE

Kupiec (15646
dzielny zastępca do hotelu cukierni z kaucją potrzebny, kawaler z majątkiem. Oferty „Młody".

Dentystki (lek.)
techniczki uprawnionej poszukuję. Oferty podaniem pensji, wolnym utrzymaniu Dziennik pod „Uprawniona". (15647

Służąca
potrzebna do wszelkich prac domowych zaraz. Zbożowy Rynek 7. (15643

Fryzjer
fryzjerka potrzebni. Grunwaldzka 37. (15650

Kucharka
restauracyjna potrzebna. Pomorska 21. (8540

Potrzebny (8552
parobek, zaraz. Łucka 19.

Fryzjer
fryzjerka, potrzebni. Pomorska 23. (8551

Pomocnik
fryzjerski damsko-męski od 15-go potrzebny. Ceynowa, Gniewkowo. 15661

Bufetowa
potrzebna od 15-go do Hotelu. Oferty kierować z fotografią do: „Grand-Hotel" Tczew. (15667

Kucharka - gospodyni
pierwszorzędna, znająca wykwintną kuchnię, uczciwa i solidna, potrzebna od pierwszego. Zgłosz. Eugenia Hozakowska, Toruń, Mostowa 8. (15666

Bufetowy
jest zaraz potrzebny. Zgł. z odpisami świadectw których się nie zwraca, nadsyłać do A. Kozicki, Lidzbark. (15663

Ucznia
z średnim wykształceniem przyjmie od 1. 9. br. Henryk Janicki, Centralna Drogeria, Wyrzysk. 15598

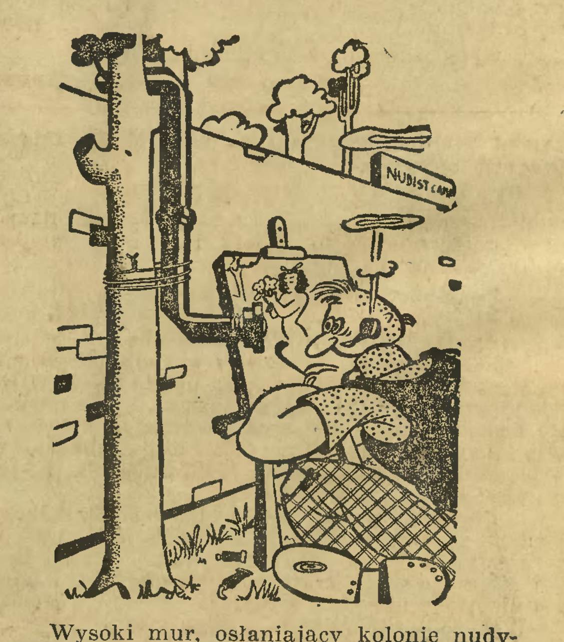
POSADY POSZUKUJĄ

Szwajcar
kawaler, dobrymi świadectwami, 7 lat praktyki, zna się również na chorobach bydła, poszukuje posady samodzielnej od 15. 8 lub 1. 9. Klemens Wiśniewski, maj. Dębionek, poczta Dębionek, pow. Wyrzysk. (8538

Pielęgniarka
po 30, z dobrymi poleceniami, szuka posady do noworodka, niemowlęcia lub chorej osoby, od zaraz. Oferty pod „N. P. M". (8531

Marszantka
z długoletnią praktyką, poszukuje samodzielnej stałej posady od 15. VIII. Łaskawe oferty Dziennik pod „Posada stała". (15640

MALARZ-WYNALAZCA.



Wysoki mur, osłaniający kolonię nudystów pokonany przez peryskop.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialny: Witold Wasilewski w Gdyni za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.